Anna Zarembina
Moje miasto — Ełk str. 3-4

Andrzej Różalski
Na odwyku str. 4-5

Agnieszka Świdzińska
Białostoccy muzycy w Wilnie str. 5

Kazimierz Siemieniako
Młody na budowie str. 5



Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

magazyn

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 96 (8474) Białystok — Łomża — Suwałki, 15—16 kwietnia 1978 r. Nakład: 180.361 Cena 1 zł

Premier Szwecji w podróży po Polsce

WARSZAWA (PAP) — Premier Szwecji Thorbjoern Faelldin z małżonką przybyli w piątek na teren woj. katowickiego, gdzie zapoznali się z rozwojem i gospodarczymi osiągnięciami Śląska i Zagłębia.

Z lotniska premier T. Faelldin wraz z towarzyszącymi osobami udał się na teren budowy Huty „Katowice" — największej polskiej inwestycji lat siedemdziesiątych. Goście zwiedzili niektóre obiekty huty, zapoznając się z jej obecną produkcją. Przy wznoszeniu o-

Ciąg dalszy na str. 2

★ 60-lecie odzyskania niepodległości
★ Prawo człowieka do życia w pokoju

WSPÓLNE POSIEDZENIE PREZYDIÓW OK FJN, CRZZ i OKP

WARSZAWA (PAP) — 14 bm. w Sali Kolumnowej Rady Państwa w Warszawie, odbyło się wspólne posiedzenie prezydiów: Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, Centralnej Rady Związków Zawodowych i Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju, poświęcone omówieniu spraw dotyczących 60-lecia odzyskania niepodległości Polski, a także prawa człowieka do życia w pokoju.

W obradach uczestniczyli: przewodniczący OK FJN, członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa — HENRYK JABŁOŃSKI, przewodniczący CRZZ, członek Biura Politycznego KC PZPR — WŁADYSŁAW KRUCZEK i przewodniczący OKP — JÓZEF CYRANKIEWICZ.

Ciąg dalszy na str. 2



Przodujący zespół tkacki mistrza Eugeniusza Czarnowskiego z tkalni białej BZPB „Fasty".

Fot. Z. Lenkiewicz

Wiec przyjaźni studentów polskich i radzieckich

MOSKWA (PAP) — W Moskwie odbył się wielki wiec pod hasłem **„PRL i ZSRR — wieczna i nierozerwalna przyjaźń".** Wiec zorganizowany przez radę koordynacyjną SZSP w ZSRR oraz KC Komsomołu odbył się w związku ze zbliżającą się 33 rocznicą podpisania polsko-radzieckiego Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej, a także zakończeniem wielkiego konkursu dla polskich i radzieckich studentów nt. wiedzy o obu krajach.

Z WŁÓKNIARSKIM POZDROWIENIEM

Chociaż nie spotykamy się z nimi bezpośrednio na co dzień, to niemal każdego dnia — przez pryzmat handlu — oceniamy ich pracę, dobrze lub źle, w zależności od stopnia zaspokajania naszych potrzeb i gustów. Są bowiem jednymi z głównych wytwórców towarów rynkowych. To oni nas ubierają: włókniarze i odzieżowcy, pracownicy przemysłu skórzanego i obuwniczego, zakładów lniarskich, pasmanteryjnych, galanteryjnych. W naszych województwach tworzą 24-tysięczną armię, dając roczną produkcję o wartości prawie 13 miliardów złotych.

Oni nas ubierają

Dobrze znany jest w całym kraju i coraz szerzej za granicą białostocki ośrodek włókienniczy. Zdobyły sobie rynki, atrakcyjne, o dobrej jakości tkaniny z „Fast", BZPW im. Sierżana, ZPW im. E. Plater w Wasilkowie, FWR „Biruna", wytwarzane m. in. przez **Stanisławę Laskowską, Reginę Mordeń, Weronikę Mieldzicz. Lidię Kołodko, Jadwigę Biełagę, Teresę Mareb, Krystynę Łozowską, Janinę Łucejko. Joannę Pawłowską** oraz setki innych doskonałych prządek i tkaczek.

Cieszy zwłaszcza powstanie prężnie rozwijającego się, najmłodszego w kraju, łomżyńskiego ośrodka włókienniczego. W tym roku 7.700 pracowników Zambrowskich ZPB, Łomżyńskich ZPB „Narew" oraz zakładów dziewiarskich w Kolnie wytworzy na zaopatrzenie przemysłu odzieżowego, handlu krajowego i na eksport produkcję **na sumę 3.850 mln złotych.**

Duża w tym zasługa techników i technologów, personelu średniego i zawsze przodujących takich ludzi, jak tkaczka **Alina Przybyła,** ciągaczka **Genowefa Geretkin,** przewijaczka **Jadwiga Dudzińska,** mistrz **Jan Jakacki,** tkaczki **Elżbieta Sakowska** i **Weronika Fedorowska,** monter maszyn **Mieczysław Góralczyk,** szwaczki **Jadwiga Kubiak, Zofia Sztachelska i Helena Jareminek,** plecionkarki **Krystyna Kowalewska i Anna Purwin.**

W rozwoju i unowocześnianiu produkcji rynkowej mają też spore osiągnięcia załogi Białostockich Zakładów Garbarskich, Siemiatyckich i Augustowskich Zakładów Obuwniczych, Białostockich Zakładów Galanteryjnych, zakładów odzieżowych w Suwałkach i Gródku.

Osiągnięcia te — a można do nich zaliczyć dobre rezultaty wypracowane w niełatwych warunkach I kwartału — są niewątpliwie także wynikiem rozbudowy i modernizacji w naszych województwach przemysłu lekkiego.

Mówiąc o dorobku naszych włókniarzy, odzieżowców i pracowników przemysłu skórzanego należy jednak szczerze podkreślić, iż oczekujemy od nich lepszych efektów. Mimo bezspornych osiągnięć, w ich pracy tkwią jeszcze spore rezerwy i możliwości.

Szczególnie ważnym zadaniem jest dalsza poprawa jakości i atrakcyjności wyrobów. Trzeba jednakże pamiętać, że jakość wyrobów zależy nie tylko od poziomu technicznego i technologicznego, lecz także w dużej mierze od solidności i dyscypliny społecznej. Działaniem tym powinna towarzyszyć oszczędna gospodarka surowcami i materiałami, których znaczna część pochodzi z importu.

Dzień Pracownika Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego — to piękne święto. Z tej okazji należy więc życzyć wszystkim białostockim, łomżyńskim i suwalskim włókniarzom odzieżowcom i pracownikom przemysłu skórzanego, dalszych osiągnięć w pracy zawodowej i pomyślności w życiu osobowym.

Plenum KW PZPR w Suwałkach

Rola rad narodowych w kierowaniu życiem społeczno-gospodarczym

Roli i zadaniom rad narodowych w kierowaniu życiem społeczno-gospodarczym województwa poświęcone było plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR, które wczoraj obradowało w Suwałkach. W Plenum uczestniczył zastępca kierownika Wydziału Organizacyjnego KC PZPR — HENRYK KANICKI. Obradom przewodniczył I sekretarz KW — ZBIGNIEW BIAŁECKI.

W imieniu Egzekutywy referat wygłosił sekretarz KW — **Eugeniusz Lubowicki.** Rady narodowe w woj. suwalskim — podkreślił mówca — jako organa terenowej władzy podstawowej i samorządu społecznego — w swej działalności umiejętnie łączą interesy państwa i społeczeństwa. Mają one znaczne osiągnięcia we wszystkich dziedzinach życia społeczno-gospodarczego województwa, wyzwalaniu zbiorowego wysiłku ludzi pracy na rzecz realizacji uchwał VII Zjazdu i II Krajowej Konferencji Partyjnej.

Obecnie należy jednak dołożyć starań, aby stale doskonalić funkcje inspiratorskie,

Ciąg dalszy na str. 2



Do największych budowanych obecnie stołecznych osiedli mieszkaniowych należy Ursynów. W przyszłości będzie to wielka, nowoczesna dzielnica, w której zamieszka około 130 tysięcy osób. Równocześnie ze wznoszeniem bloków rozpoczyna się tu powoli zagospodarowywanie terenu.

NA ZDJĘCIU: na Ursynowie mieszka coraz więcej lokatorów i coraz więcej najmłodszych mieszkańców widać na placach zabaw.

CAF — Rybczyński

W IMIĘ ŻYCIA W POKOJU

Niech wiedza służy ludzkości

Prof. dr hab. Andrzej Kaliciński, dyrektor Instytutu Chorób Wewnętrznych AMB.

— Cały świat winien się przeciwstawić wszelkim próbom produkcji i rozpowszechniania broni neutronowej; jej koncepcja, podobnie jak wszystkich broni masowej zagłady, nie da się pogodzić z pojęciem dobra ogólnego ludzi, przyszłością narodów, rodzin i indywidualnego człowieka bez względu na jego wiek, rasę, przynależność państwową. Nie możemy sobie wyobrazić takiej filozofii zgodnej z pojęciem humanizmu, która dopuszczałaby możliwość stosowania masowego rażenia. Nie istnieje taki naród ani państwo na świecie, którego przyszłość byłaby nadrzędnym interesem wobec bytu innych żyjących społeczności.

Mój osobisty stosunek do broni neutronowej jest całkowicie jednoznaczny, niezależnie od tego czy oceniam ją jako człowiek, lekarz, pracownik nauki czy Polak.

Wypowiadam wyraźną opinię: naszym wspólnym, ogólnoludzkim zadaniem jest jednoczenie wysiłków światowej nauki w zwalczaniu głodu, chorób, w poszukiwaniach i odkrywaniach nowych światów, w tworzeniu piękna i poczucia szczęścia ludzi. Całkowitą odwrotnością tych wszystkich celów jest dążenie do zagłady narodów i społeczeństw.

Jako lekarz wiem, że najwyższym dobrem jest zdrowie i życie ludzkie, możemy więc nasze wysiłki poświęcać jedynie na to by je ratować. Nie wszyscy jesteśmy świadomi tego jak dalece w przyszłość rozciągają się skutki rażenia bronią N. Ci co przetrwają atak uchodząc z życiem, lecz znajdując się w zasięgu działania tej broni, doznają uszkodzenia aparatu genetycznego. Oznacza to, że ich potomstwo będzie przychodzić na świat z wadami wrodzonymi; ich dzieci będą więc kalekami od urodzenia. Co więcej — efekty tego będą się przeciągać na następne pokolenia; jest możliwe, że dopiero w 8—10 pokoleniu zanikną stopniowo te skutki. Kto z nas obywateli, kto z nas lekarzy mógłby wziąć na siebie odpowiedzialność akceptując lub godząc się na takie tragedie nie tylko obecnego, ale i przyszłych pokoleń?

Jako Polak, członek narodu, który poniósł tak olbrzymie straty w czasie ostatniej wojny nie mógłbym się pogodzić z jakąkolwiek możliwością ponownego przeżywania kataklizmu.

Ogromnego i niezwykle szybkiego postępu nauki nie można zahamować. Pozostaje walka o to by wiedza służyła dobru ludzkości. Potrafiliśmy zwalczyć niemal całkowicie niektóre choroby — malarię, cholerę, nadeszła pora by zaatakować najcięższe i najczęstsze obecnie — miażdżycę i nowotwory. Takie powinny być zadania godne człowieka nauki, podobnie jak upowszechnianie oświaty, zwalczanie głodu.

Zdobyczy tego rodzaju nie musielibyśmy się wstydzić przed naszymi dziećmi i przyszłymi pokoleniami.

JA, OBYWATEL

Wszystko zdaje się sprzyjać zwiększaniu kontrolnego wpływu społeczeństwa na całokształt życia publicznego. I pryncypia ustrojowe, i wynikający z nich system rządzenia, i potrzeba zdrowia społecznego. Mimo rozlicznych form obywatelskiego wglądu, społeczna aktywność kontrolna jeszcze nie jest na tyle władna, aby skuteczniej przeciwdziałać wielu ujemnym zjawiskom naszego życia.

W oczach kontroli społecznej

Stanisław Zagórski

II KRAJOWA KONFERENCJA PARTYJNA podkreśliła ogromną wagę kontroli społecznej jako składnika determinującego szybszy i pełniejszy rozwój demokracji socjalistycznej. „Ma ona zasadnicze znaczenie — stwierdził wówczas Edward Gierek — dla podnoszenia efektywności gospodarowania, dla walki z niegospodarnością i marnotrawstwem, dla umocnienia dyscypliny społecznej. Stanowi jedną z podstawowych form udziału mas w rządzeniu. Przynosi duże efekty wychowawcze, umacnia współodpowiedzialność obywatelską, kształtuje klimat zaangażowania w sprawy publiczne".

Dla wszystkich województw, a szczególnie dla takich jak Łomża, czyli powstałych przed trzema laty, zbierających doświadczenia, na dorobku, sprawa funkcjonowania nadzoru społecznego, szeroka inicjatywa społeczna, powszechne współuczestnictwo mieszkańców w kierowaniu sprawami ogólnymi, odpowiedzialność za nie jest najpewniejszą gwarancją odrabiania zapóźnień, przyspieszenia rozwoju społeczno-gospodarczego.

Taki właśnie wymiar kontroli społecznej nadała I Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR, taki był też wcześniejszy tok myślenia kierownictwa komitetu wojewódzkiego, i taki sens obecnych codziennych działań i kontaktów terenowych.

Czy zysk równoważy stratę?

Uczestniczyłem w wielu dyskusjach aktywu partyjnego — zapowiedzianych bądź przypadkowych — sesjach rad, konferencjach samorządu robotniczego i naradach samorządu wiejskiego, podczas których łomżyńska wojewódzka instancja partyjna zbierała przemyślenia a równocześnie inspirowała organizacje partyjne do skuteczniejszego pobudzania kontroli społecznej.

Nie są to, jak wykazuje praktyka, proste sprawy. Niektórzy, nawet doświadczeni działacze partyjni, mieli pewne kłopoty np. z wyraźniejszym — na użytek praktycznej działalności — ustaleniem: „Co jest a co nie jest kontrolą społeczną?".

Czy słuszne jest, dajmy na to, odrywanie od obowiązków zawodowych robotników czy urzędników, by w tym czasie, kosztem swoich zadań kontrolowali pracę innych? Tam byli śmiali a u siebie oczekiwali, że naprawianiem stosunków międzyludzkich, efektywnością gospodarowania, zajmą się ludzie tacy jak oni, ale spoza społeczności zakładowej. Jak ocenić fakt, że na wieś wysyła się kontrolerów społecznych, by bez dokładniejszego przecież rozeznania w miejscowych stosunkach, sprawdzali pracę instytucji powołanych do obsługi wsi, gdy tamże istnieje szeroki, chyba zastanowić się — jak to zrobili towarzysze w Łomży — czy w tym przypadku zysk społeczny równoważy stratę i czy w ogóle działalność publiczną w czasie urzędowych urlopowań można nazwać pracą społeczną?

W łomżyńskich dyskusjach przeważało zdanie, że działalność publiczna nie może uszczuplać społecznie opłaconego już czasu. W przeciwnym wypadku mamy do czynienia ze spaczeniem idei kontroli społecznej. Nie podważa to oczywiście potrzeby społecznego nadzoru nad pracą w handlu w wykonaniu nie tylko związkowców, lecz także zwykłych klientów ale poza godzinami własnej pracy.

Celebrowanie pozorów

Powrócił też, tak charakterystyczny dla niedawnego okresu, a wywołany głównie przez przedstawicieli dozoru pracowniczego, spór na temat kompetencyjności społecznej kontroli. Zarzut niekompetencji obywatelskiego wglądu w sprawy zakładu, miasta czy instytucji działających na wsi świadczy — co przypomniała stanowczo wojewódzka instancja partyjna — o niezrozumieniu istoty rzeczy, rozmyślnym, czy też bezmyślnym krępowaniu i tak wciąż niezbyt dostatecznie ośmielonej kontroli społecznej.

Jeszcze do niedawna w Łomżyńskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego „Narew" obowiązywał dziwny rytuał przeprowadzania konferencji samorządu robotniczego. W ukwieconym prezydium zasiadali sami przedstawiciele władz zwierzchnich i dyrektor. Miejsca blisko „ołtarza" — obsadzone przez zastępców dyrektora, kierowników i dopiero gdzieś na końcu sali jedno-dwa krzesła zajęte przez tych wprost od maszyn — farbiarza, tkacza, prządkę. Na koniec sali jakoś nie docierały przygotowane na konferencję materiały, a bywało, że nie docierały również — przez swą zawiłość — i słowa z mównicy. I choć w zakładzie akurat w tym czasie nie wszystko działo się najlepiej, w dyskusji mówiło się o „wzrastającej dynamice", poprawie wskaźników" i w ogóle o samych miłych dla uszu z zewnątrz rzeczach. Równocześnie na tych samych konferencjach administracja rozprawiała miodnie o demokracji robotniczej i potrzebie jej stałego rozwijania.

Ciąg dalszy na str. 2

Plenum KW PZPR w Suwałkach

Ciąg dalszy ze str. 1

organizatorskie i kontrolne rad narodowych. Chodzi m.in. o podejmowanie przez rady narodowe na sesjach węzłowych spraw społeczno-gospodarczych, wnikliwszą kontrolę realizacji uchwał, rozwinięcie działalności koordynacyjnej, wzrost aktywności radnych i ich prestiżu w środowisku, utrzymanie stałej więzi z wyborcami, konsultowanie ze społeczeństwem zagadnień, które mają być rozpatrywane przez rady narodowe i ich komisje. Ważne zadania stoją również przed radami w rozwijaniu działalności samorządów mieszkańców miast i wsi.

Po referacie rozwinęła się dyskusja. Zabrali w niej głos towarzysze: **Kazimierz Zubkowicz, Zenobiusz Borawski, Halina Radziszewska, Piotr Rusinowski, Jan Kaszuba, Jan Michalecki, Ryszard Grabowski, Piotr Rytwiński, Zdzisław Romański, Krystyna Sołtys, Danuta Racz, Michał Markiewicz i Jan Wasilewski.**

W dyskusji dużo miejsca poświęcono potrzebie stałego umacniania podstawowych ogniw administracyjnych i gospodarczych miast i gmin. W wyniku reformy władz i administracji terenowej miejskie i gminne rady narodowe otrzymały większe uprawnienia, a tym samym możliwości samodzielnego decydowania o rozwoju miast i gmin, sprawniejszej obsłudze obywateli, rozwiązywaniu problemów bytowych i kulturalnych swego terenu. I tu władze terenowe, przedstawicielskie i administracyjne mają znaczne osiągnięcia.

Wcale to jednak nie może oznaczać, że rady narodowe i ogniwa administracji państwowej wykorzystały już wszystkie możliwości w sprawnym, nowoczesnym kierowaniu życiem społeczno-gospodarczym. W dyskusji wiele miejsca poświęcono trudnościom, jakie występują w koordynowaniu przez rady narodowe działalności zakładów i instytucji działających w miastach i gminach. To często sprawia, że słuszne uchwały podejmowane na sesjach nie są w pełni realizowane.

Chodzi także o to, że często jeszcze rady narodowe przykładają małą wagę do kontroli realizacji własnych uchwał, a to przecież decyduje o efektywności i skuteczności ich pracy, autorytecie wśród obywateli, spełnianiu roli rzeczywistego gospodarza swego terenu. Niepomiernie rośnie także rola rad narodowych w rozwijaniu różnych form kontroli społecznej, służącej eliminowaniu z życia ujemnych zjawisk. Z pełną aprobatą mieszkańców województwa — podkreślano na Plenum — spotkała się propozycja powołania przy radach narodowych komitetów społecznej kontroli. Należy teraz dołożyć starań, aby weszli do nich ludzie o dużych walorach ideowo-moralnych i obywatelskich.

W dyskusji mocno akcentowano potrzebę stałego doskonalenia i podnoszenia na wyższy poziom pracy rad narodowych, ich prezydiów i komisji oraz radnych. Postulowano m. in. celowość jeszcze szerszego konsultowania z mieszkańcami ważniejszych spraw, wysłuchiwanie ich opinii, postulatów i wniosków, współpracy komisji rad narodowych, wnikliwego przygotowania materiałów na sesje i posiedzenia komisji, współdziałania z instancjami partyjnymi i organizacjami społecznymi.

Partia stale doskonali działalność rad narodowych — podkreślił w swym wystąpieniu zastępca kierownika Wydziału Organizacyjnego KC PZPR — **Henryk Kanicki** — widząc w nich istotny element w rozwijaniu demokracji socjalistycznej oraz idei ludowładztwa. Obecnie muszą one skupiać główną uwagę na realizacji uchwał VII Zjazdu i postanowień II Krajowej Konferencji Partyjnej. Szczególnie ważne zadania stoją przed nowo wybranymi radami stopnia podstawowego w rozwiązywaniu głównych problemów gospodarczych, społecznych, kulturalnych oraz aktywizowaniu działalności samorządów.

Zabierając głos I sekretarz KW PZPR — **Zbigniew Białecki** zaznaczył, że dyskusja wzbogaciła projekt uchwały w sprawie dalszego umacniania roli rad narodowych w kierowaniu życiem społeczno-gospodarczym województwa. Celowe jest stworzenie systemu, który służyłby szybkiemu upowszechnianiu i wdrażaniu dobrych doświadczeń w pracy rad narodowych.

Plenum podjęło uchwałę w sprawie dalszego umacniania roli rad narodowych w kierowaniu życiem społeczno-gospodarczym woj. suwalskiego.

(ś)

73 dni na tratwie ratunkowej na morzu

LONDYN (PAP) — Do portu w Cape Town wpłynął grecki frachtowiec, który przypadkowo natrafił podczas rejsu na dwóch rozbitków z jachtu „The Spirit of Surprise" — 37-letniego Ambrogio Fogara i 51-letniego Mauro Mancini. Rozbitków tych wzięto na pokład w stanie skrajnego wyczerpania po 73 dniach, jakie spędzili dryfując bezradnie w łodzi ratunkowej po zatonięciu ich jachtu. W 20 godzin po wejściu na pokład Mancini mimo troskliwej opieki zmarł wskutek zapalenia połączonego z dotkliwym odwodnieniem.

Drugi żeglarz, młodszy, przeżył 10-tygodniową tragiczną próbę. Lekarze po zbadaniu go w Cape Town oświadczyli, że życiu pacjenta nie zagraża niebezpieczeństwo, mimo że stracił 29 kg wagi.

Dwaj żeglarze wypłynęli z argentyńskiego portu Mar del Plata w dniu 6 stycznia, a w 13 dniu rejsu jacht zaatakował wieloryb. Wynikiem tego ataku była tak duża wyrwa w kadłubie statku, iż „The Spirit of Surprise" zatonął w ciągu 6 minut. Dwuosobowa załoga zdążyła na pokład gumowej tratwy ratunkowej rzucić jedynie dwa worki zawierające po kilogramie bekonu i cukru. Tratwa przedryfowała ok. 1500 mil po południowym Atlantyku; po kilku tygodniach zarzucono bezowocne poszukiwania zaginionych żeglarzy. 3 kwietnia na rozbitków natknął się grecki frachtowiec. „Master Stefanos".

Ujęcie sprawców zabójstwa i rabunku

WARSZAWA (PAP) — Rok trwało dochodzenie w sprawie zabójstwa w marcu ubr. mieszkanki Warszawy, 56-letniej Jadwigi K. Jak wykazały ustalenia, została ona uduszona w czasie gdy jej mąż przebywał w pracy. Zrabowano też biżuterię wartości ok. 200 tys. zł. Brak śladów utrudniał śledztwo, w toku którego w okręgu zainteresowania MO znalazło się 3 tys. osób; ich alibi szczegółowo sprawdzono. Uwaga prowadzących śledztwo skupiła się na osobach 20-letniego Zdzisława L. i jego starszego o kilka lat brata Andrzeja.

Pierwszy z nich przebywał w tym czasie w areszcie zatrzymany pod zarzutem dokonania kradzieży w innym mieszkaniu. Było prawdopodobne, że chodziło mu właśnie o ten sposób „ukrycia się" przed poszukiwaniami w sprawie morderstwa.

Jak poinformowano w Komendzie Stołecznej MO — podczas jednego z przesłuchań, wobec przedstawianych mu faktów, Zdzisław L. przyznał się do popełnienia zabójstwa i rabunku. Jego wspólnikiem — informuje MO — był Andrzej L. Funkcjonariusze MO odzyskali większość skradzionej biżuterii.

Komunikat NBP

W związku z zapytaniami obywateli, Narodowy Bank Polski informuje, że stosownie do zarządzenia ministra Finansów z dnia 21 maja 1977 r. oraz z dnia 11 listopada 1977 r. kasy oddziałów NBP i PKO dokonują bez ograniczeń do dnia 30 czerwca 1978 r. wymiany banknotów 500-złotowych z datą emisji 1 lipca 1948 r. oraz monet o nominale 10 złotych o średnicy 31 i 28 mm, emitowanych w latach 1959—1973. Wymienione banknoty i monety przestały być prawnym środkiem płatniczym z dniem 31 grudnia 1977 r.

Natomiast banknoty 50-złotowe z datą emisji 1 lipca 1948 r. i banknoty 1000-złotowe z datą emisji 29 października 1965 r. są nadal prawnym środkiem płatniczym do dnia 30 czerwca 1978 r. Po tym terminie banknoty te będzie można wymieniać bez ograniczeń tylko w kasach oddziałów NBP i PKO w nieprzekraczalnym terminie do dnia 31 grudnia 1978 roku.

NBP prosi o przestrzeganie podanych terminów wymiany wycofanych z obiegu banknotów starej emisji.

Nagroda za pośpiech

LONDYN (PAP) — Kierowca karetki pogotowia z Londynu, 24-letni David Lamb został sądownie ukarany grzywną w wysokości 15 funtów. Lamb spowodował wypadek drogowy, gdy wiózł do szpitala 3-miesięczną Lisę Whittle, której utknął w tchawicy kęsek jedzenia. W czasie przejazdu na czerwonym świetle przez skrzyżowanie, ambulans zderzył się z innym pojazdem, a następnie uderzył w pobliski budynek.

Uderzenie było tak gwałtowne, że tkwiący w tchawicy kęsek wyleciał, co uratowało dziewczynce życie. Sąd jednak uznał, że Lamb prowadził samochód bez zachowania należytej ostrożności, ale biorąc pod uwagę okoliczności sprawy okazał wyrozumiałość postanawiając... nie odbierać mu prawa jazdy.

POGODA

PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTW: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

DZIŚ — zachmurzenie duże z przejaśnieniami, miejscami opady deszczu, nocą i rano lokalne mgły. Temperatura maksymalna 6—12 st., minimalna +2 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane zmienne.

JUTRO — miejscami przelotne opady deszczu, cieplej.

DZIŚ imieniny — Bazylego i Anastazji,

JUTRO — Julii i Ksenii. (ska)

NIE-dla wyścigu zbrojeń

Nie odkładanie produkcji bomby neutronowej, ale całkowite zaniechanie tego zamiaru jest w stanie zapewnić bezpieczeństwo i pokój wszystkim narodom świata. Ludobójczy charakter tej broni, zamysł wyposażenia w nią wojsk NATO nie są do pogodzenia z ideałami odprężenia i współpracy narodów. Takie stanowisko podziela całe społeczeństwo polskie manifestujące swój sprzeciw na tysiącach wieców i masówek protestacyjnych w zakładach pracy, szkołach, uczelniach. Podobne wiece w dalszym ciągu odbywają się w naszym regionie.

„Jako Polacy i humaniści skupieni w Białostockim Towarzystwie Kultury mamy szczególne prawo i obowiązek występowania w obronie najważniejszego z ludzkich praw — prawa człowieka do życia w pokoju — stwierdzili w podjętej rezolucji członkowie BTK. **Nie uspokaja nas decyzja prezydenta Cartera o odłożeniu produkcji bomby neutronowej, której użycie mogłoby zniszczyć owoce naszej pracy, wieloletni dorobek kultury i pochłonąć miliony ofiar ludzkich. Osiągnięcia nauki nigdy nie mogą służyć celom sprzecznym z pokojowym rozwojem ludzkości".**

„Protestujemy przeciwko wszelkim formom zabijania ludzi, walczymy o prawo człowieka do życia w pokoju" — deklarowali nauczyciele **przedszkoli i Studium Wychowania Przedszkolnego w Białymstoku.**

Głos do masowego protestu przeciw produkcji bomby „N" i rozwiązywaniu konfliktów na drodze siły dołączyli także **uczniowie i nauczyciele Szkoły Podstawowej w Stradunach** (woj. suwalskie) oraz członkowie łomżyńskiego Oddziału Terenowego Stowarzyszenia Księgowych.

(ib)

Premier Szwecji w podróży po Polsce

Ciąg dalszy ze str. 1

biektów zastosowano najnowocześniejsze rozwiązania polskie i zagraniczne, w tym również szwedzkie.

T. Faelldin zapoznał się także z historią i dniem dzisiejszym jednego z przodujących zakładów wydobywczych Zagłębia Dąbrowskiego — kopalnią węgla kamiennego „Sosnowiec". Goście zwiedzili również Wojewódzki Park Kultury i Wypoczynku w Chorzowie, a następnie obejrzeli znaną w całym świecie z wysokiej jakości uszlachetnionej, przetwórczej produkcji hutę „Baildon". Przed 3 laty uruchomiony tam został nowoczesny wydział płytek wieloostrzowych, zbudowany na licencji szwedzkiej firmy „Seco-Fagesta".

W godzinach popołudniowych premier Szwecji T. Faelldin przybył na teren b. hitlerowskiego obozu zagłady w Oświęcimiu - Brzezince. Na dziedzińcu „bloku śmierci" goście złożyli kwiaty pod ścianą masowych straceń. Oddali także hołd pamięci milionów pomordowanych, składając kwiaty u stóp międzynarodowego pomnika ofiar faszyzmu w Brzezince.

Kolejnym etapem podróży premiera Szwecji był Kraków. Goście zwiedzili wnętrza zamku na Wawelu zapoznając się z bogactwem eksponowanych tutaj dzieł sztuki.

W SKRÓCIE

◆ **OSLO — W piątek w Oslo rozpoczęły się obrady 16 Zjazdu Komunistycznej Partii Norwegii. Uczestniczy w nim 150 delegatów, którzy zapoznają się z referatami sprawozdawczymi kierownictwa partii, referat polityczny wygłosił przewodniczący partii Martin Gunnar Knutsen.**

◆ **KAIR — Ambasada Etiopii w Nairobi (Kenia) przekazała korespondentom prasowym oświadczenie, w którym stwierdza się, że Somalia nie zaniechała agresywnej polityki wobec swych sąsiadów i nie zrezygnowała z roszczeń terytorialnych pod adresem Etiopii, Kenii i Republiki Dżibuti. W oświadczeniu stwierdza się że w razie nowej agresji somalijskiej, armia etiopska tym razem nie zawaha się przed wkroczeniem na terytorium Somalii.**

◆ **BEJRUT — W czwartek wieczorem zamilkły strzały w bejruckich dzielnicach Sziah i Rammaneh, w wyniku akcji podjętej przez arabski korpus bezpieczeństwa, składający się z żołnierzy syryjskich i libańskich. Siły pokojowe wzmocniły posterunki wzdłuż linii stanowiącej umowną granicę między rejonami miasta zamieszkałymi przez ludność wyznania chrześcijańskiego i muzułmańskiego. Incydenty zbrojne między bojówkami prawicowej falangi a ugrupowaniami lewicy libańskiej spowodowały w ciągu ostatnich 4 dni śmierć ok. 40 osób. Liczbę rannych ocenia się na ponad 150.**

◆ **MEKSYK — Północna część Meksyku została dotknięta ogromną suszą — jedną z najstraszniejszych w tym stuleciu. W niektórych okręgach od 18 miesięcy nie było większego deszczu. Ostatnio w 3 stanach północnych na skutek suszy padło 15 tys. sztuk bydła.**

Spotkanie przedstawicieli kościołów europejskich

PARYŻ (PAP) — We francuskim mieście Chantilly odbywa się pierwsze w historii kontynentu spotkanie przedstawicieli najważniejszych kościołów europejskich: katolickiego, prawosławnego, protestanckiego i anglikańskiego. **Głównym tematem obrad są problemy bezpieczeństwa i współpracy w Europie, zwłaszcza zaś problemy rozbrojenia. Dużo miejsca zajmuje w obradach kwestia koordynacji działań wszystkich kościołów na rzecz pokoju.**

Uczestnicy spotkania, obradujący w sekcjach i grupach roboczych, podkreślają konieczność przeprowadzenia rozbrojenia i ograniczenia międzynarodowego handlu bronią, a także zdecydowanie potępiają wprowadzanie do arsenałów nowych antyhumanitarnych rodzajów broni masowego rażenia, zwłaszcza bomby neutronowej.

Katastrofa w Budapeszcie

BUDAPESZT (PAP) — Agencja MTI informuje, że w czwartek po południu z nie ustalonych dotychczas przyczyn wagon motorowy kolei podmiejskiej wjechał do poczekalni na dworcu tej kolei przy placu Boraros w Budapeszcie. W wyniku katastrofy zginęło wiele osób, zaś rannym udzielono pierwszej pomocy w szpitalach stolicy. Ustala się tożsamość zabitych i rannych. Milicja, przy udziale ekspertów, rozpoczęła śledztwo w celu ustalenia przyczyn katastrofy.

Masakra owiec

BONN (PAP) — W górach Frankonii w powiecie Kronach (RFN) doszło do masakry stada owiec. Około 500 owiec zaatakował wściekły pies. Zwierzęta uciekały w popłochu i wzajemnie się tratowały. Zginęło 60 sztuk. Strzegący stada pasterz był bezradny wobec ataku wściekłego psa.

Wspólne posiedzenie Prezydiów OK FJN, CRZZ i OKP

Ciąg dalszy ze str. 1

W dyskusji podkreślono, że zbliżające się 60-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości jest rocznicą o doniosłym znaczeniu. 60-lecie niesie ze sobą bogate treści polityczne, dotyczące najważniejszych spraw narodu i państwa, których upowszechnienie — jak podkreślano — umacniać powinno socjalistyczną świadomość, cementować jeszcze bardziej jedność moralno-polityczną naszego narodu.

Mówiono o tym, że to Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa odegrała przed 60 laty decydującą rolę w likwidacji rozbiorów; że to Armia Radziecka wraz z walczącym u jej boku żołnierzem polskim przyniosła nam wolność przed 34 laty; że to braterski sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim jest gwarancją nienaruszalności, bezpieczeństwa i pokojowego rozwoju naszego kraju.

W toku obrad zwrócono uwagę, że w perspektywie 60-lecia wyraźnie widać historyczny wymiar wydarzeń w 1918 r.

Ale perspektywa ta tym wyraźniej ukazuje, że uwieńczeniem dzieła zapoczątkowanego przed 60 laty był rok 1944, kiedy Polska odrodziła się po raz drugi, tym razem jako Rzeczpospolita Ludowa. Wskazywano w dyskusji, że Polska Ludowa zespoliła w swych sprawiedliwych i bezpiecznych granicach wszystkie ziemie etnicznie i historycznie polskie, dokonała głębokiej rewolucji społecznej, stworzyła warunki wszechstronnego rozwoju kraju, zapewniła trwały i braterski sojusz z ZSRR i innymi państwami wspólnoty socjalistycznej. Historia przekazała nam wzory żarliwego patriotyzmu — podkreślano w dyskusji — które oddziaływują na współczesnych, tworząc uczuciową, nierozerwalnie silną więź ciągłości naszego patriotycznego dziedzictwa. Coraz szersze jest przekonanie, że dziś dobrze pojęta służba dla kraju, dla Ojczyzny, to dobra i rzetelna praca na każdym stanowisku, doskonalenie swego działania i kolektywu, że cnotą obywatelską jest szacunek dla głęboko humanistycznych, socjalistycznych zasad na którym opiera się rozwój naszego narodu.

Wypowiadając się na temat prawa człowieka do życia w pokoju, uczestnicy spotkania wskazywali na niebezpieczeństwo dla całej ludzkości wynikające z projektów produkcji broni neutronowej i planów rozmieszczenia jej w Europie zachodniej. Wprowadzenie tej broni godziłoby bezpośrednio w proces odprężenia i niosłoby jednocześnie realne zagrożenie dla narodów Europy i całej ludzkości. Ta ludobójcza broń — stwierdzano — godzi w elementarne prawo człowieka do istnienia, życia i pracy w pokoju.

Naród polski — podkreślano — który tak zdecydowanie i powszechnie przeciwstawia się zamiarom wprowadzenia broni neutronowej ma szczególne, moralne prawo występowania w obronie pokoju. Nasz kraj pierwszy padł ofiarą hitlerowskiej agresji, której tragiczne skutki do dziś przezwyciężamy. Protestując przeciwko bombie neutronowej opowiadamy się jednocześnie za przerwaniem wyścigu zbrojeń i pokojowym rozwojem stosunków międzynarodowych. Dyskutanci wskazywali, że obecnie najważniejszą sprawą jest utrwalenie odprężenia politycznego poprzez podjęcie konkretnych kroków rozbrojeniowych.

Uczestnicy wspólnego posiedzenia przyjęli deklarację dotyczącą 60-lecia odzyskania niepodległości Polski oraz rezolucję w sprawie prawa człowieka do życia w pokoju.

Na zakończenie obrad głos zabrał **Henryk Jabłoński**, który podkreślił, że w toku posiedzenia wypracowane zostały dokumenty wielkiej wagi. Zawierają one treści niezmiernie ważne dla myśli politycznej współczesnych Polaków. Powszechna afirmacja tych treści oraz wierność ich wskazaniom, to mocne spoiwa jedności moralno - politycznej naszego narodu. 60-lecie to w istocie rzeczy kampania polityczna o sprawy współczesności, o jeszcze silniejsze, jeszcze powszechniejsze wyciągnięcie wniosków z jedynie słusznej myśli politycznej, która kieruje budownictwem socjalistycznym w naszej Ojczyźnie. Istnieje ścisły związek między obu dokumentami. Żądanie prawa do życia w pokoju i walka o to prawo, to przecież jedno z podstawowych przesłań naszej historii, nakaz walki o wyeliminowanie na zawsze groźby wojen, o respektowanie przez całą społeczność międzynarodową fundamentalnego prawa człowieka — prawa do życia w pokoju.

Zbrodnie na więźniach

Dalsze materiały dowodowe przekazane do RFN

WARSZAWA (PAP) — Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce przesłała organom ścigania w RFN materiały dowodowe w kilku kolejnych sprawach o zbrodnie popełnione w naszym kraju przez okupantów hitlerowskich.

Przekazano m. in. materiały ze śledztwa w sprawie zbrodni na osobach więzionych przez okupanta w więzieniu przy ul. Rakowieckiej w Warszawie, popełnionych przez SS-obersturmfuehrera MARTINA PATZA i członków 3 zapasowego batalionu grenadierów pancernych SS. 2 sierpnia 1944 r., w okresie ewakuacji więzienia w związku z wybuchem Powstania Warszawskiego, hitlerowcy dokonali tam masowej egzekucji więźniów. Wśród materiałów dowodowych tej zbrodni, której ofiarą padło co najmniej 500 osób, znajdują się oryginalne dokumenty władz hitlerowskich. Jest wśród nich sprawozdanie zastępcy naczelnika więzienia — KIRCHNERA z 6 sierpnia 1944 r., który stwierdził m. in., że 794 więźniów (w tym 41 nieletnich i 98 chorych) przekazano do dyspozycji SS. Uzupełnieniem tych dokumentów są zeznania świadków, m. in. osób, którym udało się zbiec z więzienia w czasie przeprowadzanych egzekucji oraz protokoły ekshumacji zwłok pomordowanych więźniów, którą przeprowadzono wiosną 1945 r.

Inna ze spraw przekazanych organom ścigania w RFN dotyczy przestępstw funkcjonariuszy aparatu podlegającego dowódcy SS i policji na okręg Białystok, funkcjonariuszy Gestapo, policji porządkowej i więzienia w Białymstoku.

Jak wynika z zebranego materiału dowodowego, na terenie więzienia w Białymstoku przy ul. Szosa Południowa (obecnie ul. Kopernika) oraz w miejscach masowych straceń w pobliżu miasta — w lasach koło wsi Grabówka, Nowosiółki, Bacieczki, Pietrasze — popełniono w latach 1941—1944 liczne zbrodnie na więźniach. Na terenie placu i ogrodu więziennego rozstrzelano kilkadziesiąt osób w egzekucjach pojedynczych i grupowych. Więzienie to — trzeba nadmienić — podlegało bezpośrednio urzędowi komendanta policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa w Białymstoku; osadzano w nim głównie osoby aresztowane przez Gestapo i żandarmerię. Kilka tysięcy osób zginęło w egzekucjach, dokonywanych w pobliżu Białegostoku.

SPORT

W KRAJU I NA ŚWIECIE

REKORDOWA OBSADA ZAPAŚNICZYCH MISTRZOSTW EUROPY

Rekordowa liczba 173 zapaśników z Albanii, Bułgarii, Belgii, Austrii, Danii, CSRS, Finlandii, Grecji, Jugosławii, Polski, Hiszpanii, Francji, Węgier, NRD, Włoch, Rumunii, Szwecji, RFN, Turcji, Szwajcarii, ZSRR i Norwegii stanie na starcie XXV Mistrzostw Europy w stylu klasycznym w Oslo w dniach 21—23 bm. Jeśli wszyscy ze zgłoszonych przybędą, padnie jeszcze jeden rekord. Poprzedni wynosił 162 uczestników.

Wśród zgłoszonych do mistrzostw znajduje się dziewięciu zapaśników, którzy stanęli na najwyższym podium rok temu w Bursie. Zabraknie jedynie Pertti Ukkoli (Finlandia) — mistrza Europy w wadze 57 kg.

Walki rozgrywane będą w Ekeberg Idrettshall mogącej pomieścić kilka tysięcy widzów.

PŁYWACKI MECZ USA — ZSRR

Oczekiwany z zainteresowaniem mecz dwóch pływackich potęg — USA i ZSRR przyniesie zapewne wiele emocji ale nawet najlepsze uzyskane w nim wyniki nie będą figurować w tabelach rekordów świata. Spotkanie odbędzie się bowiem w Austin (stan Teksas) na basenie o długości 25 jardów. Rozgrywanie zawodów pływackich na małym basenie jest w USA bardzo popularne. Trudno jednak porównywać wyniki uzyskiwane na basenie o długości niespełna 23 metrów z wynikami na obiektach o wymiarach olimpijskich (50 m).

Ekipa gospodarzy jest zdecydowanym faworytem meczu.

BRAZYLIA — INTER MEDIOLAN 2:0

Piłkarska reprezentacja Brazylii, która przebywa na tournée w Europie, rozegrała kolejny mecz. W czwartek późnym wieczorem Brazylijczycy spotkali się w Mediolanie z czołową klubową jedenastką Włoch — Interem. Zwyciężyła Brazylia 2:0 (1:0). Bramki zdobyli: Nunes ([illegible] min.) oraz Dirceu (48 min.). Widzów 80 tys.

POGROM HOKEISTÓW SZWECJI

W Goeteborgu odbyło się międzypaństwowe, towarzyskie spotkanie w hokeju na lodzie, w którym reprezentacja ZSRR rozgromiła Szwecję 10:0 (4:0, 3:0, 3:0). Bramki zdobyli: Borys Michajłow i Siergiej Kapustin — po 2 oraz Jurij Lebiediew, Aleksander Bielaledtinow, Wiaczesław Fetisow, Władimir Pietrow, Helmut Balderis i Nikołaj Makarow.

*

W Kempten spotkały się w towarzyskim meczu hokeja na lodzie reprezentacja RFN oraz druga reprezentacja CSRS. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 2:2 (0:1, 1:1, 1:0)).

40 PIŁKARZY HISZPANII NA „MUNDIAL-78"

Trener piłkarskiej reprezentacji Hiszpanii Ladislao Kubala ustalił skład 40-osobowej grupy piłkarzy — kandydatów na Mistrzostwa Świata w Argentynie. Najszerzej reprezentowane są kluby Real Madryt i CF Barcelona — po 6 zawodników.

KRONIKA „MUNDIAL-78"

Ci kibice — goście Argentyny, którzy nie dostaną biletów na stadion w Buenos Aires lub wolą bardziej kameralne warunki oglądania spotkań, mogą skorzystać z zaproszenia przedsiębiorstwa rozrywkowego „Luna Park". W jego hali widowiskowej transmitowane będą 24 z 38 spotkań turnieju finałowego. W tym celu montuje się tu olbrzymi ekran o wymiarach 12x18 metrów a relacje będą kolorowe. Widownia w hali „Luna Park" liczyć będzie 10 tys. miejsc. Bilety będą kosztowały drogo. Najtańszy abonament — 80 dolarów, najdroższy na najlepsze miejsca — 260 dolarów.

Kalendarzyk imprez sportowych

SOBOTA

Piłka nożna. Godz. 15 — stadion Gwardii w Białymstoku — mecz II ligi Jagiellonia — Gwardia Koszalin.

Piłka ręczna. Godz. 16 — hala AMB w Białymstoku — mecz II ligi mężczyzn SZS AZS B-stok — AZS Poznań.

Siatkówka. Godz. 16 — sala SP nr 1 przy ul. Słowackiego w Białymstoku — czwarty dzień eliminacyjnego turnieju mężczyzn o wejście do II ligi. Grają: Budowlani Olsztyn — Politechnika W-wa, Włókniarz B-stok — Start Lublin, Wigry — Suwałki — Gwardia Łódź.

Podnoszenie ciężarów. Godz. 18 — sala kina „1 Maja" w Łapach — drugi dzień mistrzostw Polski federacji „Kolejarz" w kategorii juniorów.

NIEDZIELA

Biegi przełajowe. Godz. 11 Białystok — (trasy na Pietraszach) — XII Bieg Przełajowy o puchar „Gazety Współczesnej". Program obejmuje dystanse: 1000 m dziewcząt, 1500 m juniorek, 2000 m kobiet, 1500 m młodzików, 3000 m juniorów i 6000 m seniorów. Zbiórka uczestników — o godz. 10 w Szkole Podstawowej nr 32 w dzielnicy Pietrasze, gdzie nastąpi odprawa.

Piłka ręczna. Godz. 16 — hala AMB w Białymstoku — mecz II ligi mężczyzn SZS AZS B-stok — AZS Poznań.

Tenis stołowy. Godz. 10 — sala Filii UW przy ul. Świerkowej w Białymstoku — mecz mężczyzn o miejsca 1—6 w II lidze SZS AZS B-stok — Start Włocławek.

Mecze o wejście do II ligi w woj. łomżyńskim (początek spotkań o godz. 11). Kobiety: Ziemowit Nowogród — ZSG Siemiatkowo (sala ZSG w Nowogrodzie). Mężczyźni: ŁKS Łomża — Czarni Olecko (sala przy ul. Kopernika 10 w Łomży), Orzeł Kolno — Mazur Pisz (sala SP nr 1 w Kolnie).

Koszykówka. Godz. 15.30 — sala przy ul. Suchej w Białymstoku — mecz kobiet o Puchar Polski Włókniarz B-stok — Znicz Pruszków.

Godz. 10 — hala OSiR w Suwałkach — strefowy turniej mistrzostw Polski juniorek.

Piłka nożna. Mecze klasy „M" w naszym regionie: Włókniarz — Hortex (godz. 11, stadion Włókniarza), Mazur — Stomil (godz. 16, stadion w Ełku).

Mecze klasy „A". Grupa białostocka: Gwardia — Puszcza (godz. 11, stadion Gwardii), Jagiellonia II — Cresovia (godz. 16, przy ul. Jurowieckiej), Husar — Włókniarz Wasilków (11), Skra — Ognisko (15), Pogoń — Włókniarz II (15), Turośń — Sokół (15). Grupa łomżyńska (początek spotkań o godz. 14): ŁKS II — Orzeł, Sparta — Warmia, Ruch — Ostrovia, [illegible] — Smolniki. Grupa suwalska (początek spotkań o godz. 16): [illegible]minta — Wigry II, Sparta — Ełk, [illegible]rand, Nida — Mazur II Ełk, Śniardwy — Nikutowo, Mamry — Czarni — Mazur Pisz.

Siatkówka. Godz. 9 — sala nr 1 przy ul. Słowackiego w Białymstoku — ostatni dzień eliminacyjnego turnieju mężczyzn o wejście do II ligi. Grają: Politechnika W-wa — Wigry, Start — Budowlani, Gwardia — Włókniarz.

Kolarstwo. Godz. 11 — okolice Białegostoku (na 4 km szosy do Augustowa) — start do wyścigu z okazji otwarcia sezonu szosowego. Dystanse: seniorzy i juniorzy 70 km, juniorzy młodsi [illegible] km, młodzicy 25 km. Startują kolarze trzech naszych województw. Meta — tam gdzie miejsce startu.

Zapasy. Godz. 11 — hala przy ul. Jurowieckiej w Białymstoku — mistrzostwa woj. białostockiego w kategorii juniorów (styl wolny).

Włókniarz coraz bliżej finału

Trzeci dzień turnieju siatkówki mężczyzn o wejście do II ligi stał pod znakiem pojedynku dwóch prowadzących w tabeli zespołów Włókniarza i AZS Politechniki W-wa. Goście dysponowali niezwykle silnym fizycznie i wysokim zespołem, a mimo to po bardzo zaciętym pojedynku zeszli z boiska pokonani 2:3 (15:13, 12:15, 7:15, 15:12, 10:15). Tak więc podopieczni trenera Kozaka umocnili się na prowadzeniu i ich awans do półfinału rozgrywek jest coraz bardziej prawdopodobny. Na wyróżnienie w tym spotkaniu zasłużył cały zespół.

W pierwszym meczu wieczoru Gwardia Łódź pokonała Start Lublin 3:2, a ostatnie spotkanie drugiego dnia wygrały Wigry 3:1 ze Startem. (ad)

TYDZIEŃ NA ŚWIECIE

JAK DOBRZY SĄSIEDZI

Gościmy w Polsce premiera neutralnej Szwecji — Thorbjoerna Faelldina. Jest to kolejne potwierdzenie trwałości i ciągłości dobrosąsiedzkich stosunków obu naszych krajów.

Premier Faelldin jest przywódcą Partii Centrum, która wraz z konserwatystami i liberałami tworzy rząd koalicyjny. Owa koalicja burżuazyjna sprawuje władzę od czasu wyborów w 1976 r., kiedy to rządząca przez blisko 40 lat partia socjaldemokratyczna poniosła porażkę. Obecny rząd wielokrotnie podkreślał wolę kontynuowania dobrych stosunków z Polską, które szczególnie owocnie rozwinęły się po pamiętnej wizycie Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza w Szwecji w 1975 r. Polska jest też pierwszym nie nordyckim krajem, w którym obecny premier złożył swą wizytę. Nasze wzajemne stosunki opierają się na płaszczyźnie szerokiej, wzajemnie korzystnej współpracy zarówno gospodarczej, naukowo-technicznej i kulturalnej, jak i politycznej. I pod tym względem mogą one służyć jako wzorzec pokojowej współpracy i współistnienia państw o odmiennych ustrojach społecznych.

Aktywnie współpracujemy z sobą, umacniamy nasze wszechstronne kontakty jak na **dobrych sąsiadów** przystało. Jesteśmy zarazem przekonani, że wizyta premiera szwedzkiego sprzyjać będzie jeszcze lepiej ich pogłębianiu i dynamizowaniu.

NOWE IMPULSY

Zbliża się termin wizyty Leonida Breżniewa w Republice Federalnej Niemiec. Tam, nad Renem, przywiązuje się do niej **dużą wagę**. Zresztą nie tylko tam.

Radziecki przywódca i kanclerz Helmut Schmidt nie widzieli się od zakończenia helsińskiej Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, a więc od lata 1975 r. Od tego czasu nagromadziło się wiele spraw do omówienia. Dotyczą one zarówno wzajemnych stosunków gospodarczych i politycznych, jak i problemów międzynarodowych. Większość komentatorów jest zdania, że te ostatnie obejmą również sprawy rozbrojenia, w tym kwestię broni neutronowej. Jest to tym bardziej prawdopodobne, że na połowę maja zwołane zostało do Waszyngtonu posiedzenie Rady NATO na najwyższym szczeblu, a w tydzień później zbierze się specjalna sesja rozbrojeniowa Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. Jest to więc tematyka zbyt ważka, by nie wymienić w jej sprawie poglądów.

Zdaniem Willy Brandta wizyta radzieckiego przywódcy rzuci nie tylko światło na perspektywę stosunków między RFN a Krajem Rad, ale umożliwi także omówienie węzłowych problemów międzynarodowych. Przewodniczący SPD widzi w niej ciągle żywą na naszym kontynencie wolę kontynuowania polityki odprężenia.

Rozmowy nad Renem wniosą niewątpliwie **nowe impulsy** do klimatu współpracy i odprężenia w Europie. Klimatu, zapoczątkowanego w Helsinkach i kontynuowanego w Belgradzie.

ZDECYDOWANY PROTEST

Prezydent Carter odroczył decyzję w sprawie produkcji broni neutronowej. Oznacza to zatem jej **zawieszenie, a nie rezygnację**. Groźba wisi więc nadal i nadal trzeba jej przeciwdziałać.

Oświadczenie Cartera głosi, że ostateczna decyzja w sprawie broni „N" zapadnie później. Zapowiada ono jednocześnie, że Stany Zjednoczone wraz ze swymi sojusznikami unowocześniać będą i umacniać swoje siły militarne zarówno konwencjonalne jak i atomowe. Czyżby wyścig zbrojeń miał się spotęgować? Budzić to musi tym większe zdumienie i niepokój, że prezydent Carter ani słowem nie ustosunkował się do konkretnych inicjatyw rozbrojeniowych Związku Radzieckiego, w tym także do propozycji w sprawie obustronnej rezygnacji z produkcji broni neutronowej. Tymczasem zwolennicy tej broni na Zachodzie podzielili się na dwie grupy. Jedni zgadzają się z odroczeniem decyzji, ale tylko po to, by wymusić na Kraju Rad jednostronne ustępstwa rozbrojeniowe. Jak pamiętamy Leonid Breżniew, w swym przemówieniu we Władywostoku, jednoznacznie odrzucił tego rodzaju próby szantażu. Inni krytykują natomiast prezydenta za odroczenie decyzji, za grę na zwłokę. Najgłośniej domaga się broni neutronowej chrześcijańska demokracja w RFN. Jej przywódcy — Franz Josef Strauss i Helmut Kohl prześcigają się w oskarżeniach rządu federalnego o brak konsekwencji w tej sprawie, a tym samym możliwość pogorszenia stosunków ze Stanami Zjednoczonymi.

Cały postępowy świat jest tym wzburzony. Wyraża swój **zdecydowany protest** przeciwko zamysłom siewców niepokoju, rzeczników zimnej wojny i potęgowania napięć. Wśród milionów głosów oburzenia i potępienia są również nasze głosy — wszystkich Polaków.

GŁOS UCZONYCH

Są niestety uczeni, którzy oddali swą wiedzę i odkrycia na użytek militarystów. Ale są także uczeni, którzy **mają odwagę** głośno protestować przeciwko niebezpiecznemu wyścigowi zbrojeń. Ci ostatni obradują właśnie w naszym kraju.

Ruch uczonych na rzecz obrony pokoju, rozbrojenia atomowego, ograniczenia stosowania siły itp. znany pod nazwą Pugwash (od kanadyjskiej miejscowości o tej nazwie, gdzie przed z górą dwudziestu laty odbyło się pierwsze spotkanie) — bo o nim tu mowa — powstał z refleksji społecznych nad skutkami odkryć naukowych ostatniego półwiecza, które wykorzystywane są niezgodnie ze swym przeznaczeniem. Ruch ten grupuje sławy naukowe Wschodu i Zachodu. Nie występują oni jako przedstawiciele tego lub innego kraju, lecz jako ludzie najbardziej świadomi niebezpieczeństw wynikających dla ludzkości z eskalacji zbrojeń. Obrady Pugwash toczą się przy drzwiach zamkniętych. Nie znaczy to, że nie znamy ich treści; znamy ją jednak każdorazowo po zakończeniu obrad w formie najbardziej skondensowanej. Wiemy więc na przykład, że na ostatniej konferencji w Monachium przed niespełna rokiem zajmowano się głównie problemami bomby neutronowej. Wówczas to padło pierwsze ostrzeżenie przed ludobójczymi skutkami jej działania oraz zdecydowane żądanie wyrzeczenia się jej produkcji na zawsze. Dziś temat ten — w obliczu zamysłów kół imperialistycznych — jest nadal aktualny.

Sympozjum uczonych w Zakopanem — bo tam się ono odbywa — przypadło na okres wzmożonej fali protestu przeciwko zamiarom produkcji broni „N", jaka przetacza się przez wszystkie kontynenty. Tym większe będzie ostrzegawcze i potępiające znaczenie **głosu uczonych**.

MIECZYSŁAW CHAJA

*** Zapraszamy wszystkich rolników * Warunki konkursu uproszczone * Premie za pasze gospodarskie i przyrost produkcji * Dla 30 laureatów wysokie nagrody: talony na ciągniki produkcji krajowej i samochody osobowe, bony na atrakcyjne maszyny rolnicze, wycieczki zagraniczne i wczasy krajowe * Nagrody dla organizatorów w gminach.**

Po raz trzeci KONKURS „PASZE JAK ZŁOTO"

Przed dziesięcioma dniami ogłosiliśmy warunki trzeciego wydania konkursu, a już do gmin we wszystkich trzech województwach napłynęło kilkaset zgłoszeń. Czyniąc zadość licznym prośbom rolników, ponownie publikujemy warunki rywalizacji oraz kupon konkursowy. Liczymy na masowy udział.

W konkursie może wziąć udział każdy rolnik, hodowca bydła i trzody chlewnej, a także zespoły produkcyjne. Największe możliwości odniesienia zwycięstwa będą mieli rolnicy produkujący duże ilości dobrych pasz własnych i w oparciu o nie rozwijający hodowlę. Szanse ich wzrosną, jeśli w 1978 r. wykażą się wysoką dynamiką (w porównaniu do roku 1977) sprzedaży mięsa i mleka.

Punktacja obejmuje następujące pozycje:

1. Ilość wyprodukowanych pasz

(przy uwzględnieniu średniego stanu pogłowia w roku 1978):

A. Dla bydła (przeciętnie na sztukę dużą) — minimum 60 kwintali kiszonek oraz 8 kwintali siana. Za realizację zadania można otrzymać 20 pkt.

B. Dla trzody (przeciętnie na sztukę dużą) — przynajmniej 18 kwintali uparowanych i zakiszonych ziemniaków. Za wykonanie zadania można otrzymać 20 pkt.

Spełnienie łącznie warunków A i B upoważnia do otrzymania 30 punktów.

C. Zorganizowanie rezerwy paszowej — do 5 punktów.

2. Jakość sporządzonych pasz:

A. Kiszonka bardzo dobra — do 10 punktów.

B. Ziemniaki parowane i zakiszone z dodatkiem zielonek — do 10 pkt.

C. Siano bardzo dobre — do 5 pkt.

3. Gospodarka paszami:

A. Uczestnik posiada sporządzony bilans paszowy dla całego inwentarza — do 5 pkt.

B. Stosuje dodatki mineralne i witaminowe — do 5 pkt.

C. Stosuje intensywną gospodarkę na użytkach zielonych (trójkośne użytkowanie łąk, wypas kwaterowo-dawkowany) — do 5 pkt.

4. Efekty produkcyjne:

A. Za wzrost ilości sprzedawanych towarów w 1978 r. (w porównaniu do 1977 r.) z 1 hektara przeliczeniowego użytków rolnych:

— za każde 300 litrów mleka — 1 pkt.
— za każde 100 kg żywca wołowego — 1 pkt.
— za każde 80 kg żywca wieprzowego — 1 pkt.

Jeśli rolnik podjął w br. specjalizację w chowie bydła lub trzody dopisujemy 5 pkt., jeżeli natomiast otrzymał kartę gospodarstwa specjalistycznego w latach poprzednich i uzyskuje sprecyzowane w niej efekty zgodnie z planem — dodajemy 10 punktów.

ZGŁASZANIE UCZESTNIKÓW

Kandydaci zgłaszają się do instruktora rolnego w gminie. Uprzednio należy wypełnić specjalny kupon, którego wzór zamieszczamy obok. Rolników oraz zespoły mogą zgłosić również organizacje społeczne, np. Kółko Rolnicze, Koło Gospodyń Wiejskich, Koło ZSMP. Zbiorcze zgłoszenie z całej gminy nadsyła kierownik służby rolnej do komisji działających przy Wydziałach Rolnictwa, Leśnictwa i Skupu Urzędów Wojewódzkich w Białymstoku, Łomży i Suwałkach, te natomiast przekażą je do redakcji „GW".

Termin nadsyłania zgłoszeń do gminy upływa 31 maja br., zaś do województwa — 15 czerwca. W styczniu przyszłego roku wojewódzkie komisje konkursowe ustalą listy 10 najlepszych rolników — hodowców 1978 roku oraz wyłonią czołowe zespoły produkcyjne. Wyniki ogłosimy w lutym 1979 roku.

NAGRODY

1. Talony upoważniające do zakupu w 1979 r. 6 samochodów osobowych oraz 6 ciągników „Ursus".

2. 10 bonów o wartości po 5 tys. złotych na najbardziej atrakcyjny sprzęt rolniczy, szczególnie przeznaczony do zbioru, konserwacji i przyrządzania pasz oraz do mechanizacji produkcji zwierzęcej.

3. 10 bonów o wartości od 5 do 10 tys. zł upoważniających do nabycia środków produkcji (głównie pasz) w handlu wiejskim.

4. Wycieczki zagraniczne i skierowania na wczasy krajowe.

5. Pamiątki i wyróżnienia.

Organizatorzy konkursu: „Gazeta Współczesna", Urzędy Wojewódzkie w Białymstoku, Łomży i Suwałkach, Przedsiębiorstwo Handlu Sprzętem Rolniczym „Agroma", Okręgowe Przedsiębiorstwo Obrotu Zwierzętami Hodowlanymi oraz Wojewódzkie Związki Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska", oprócz ufundowania nagród dla laureatów, przewidują także premie dla organizatorów konkursu na szczeblu wsi i gminy.

Instruktorów rolnych oraz przedstawicieli służb specjalistycznych nagradzać będziemy:

— **po pierwsze** — za największą liczbę zgłoszonych rolników z ich rejonów działania, najlepiej spełniających wymogi współzawodnictwa;

— **po drugie** — za największy postęp osiągnięty w sprzedaży mięsa i mleka w 1978 roku w porównaniu do 1977 r.

Dla organizatorów konkursu na szczeblu gminy przewidziane są wartościowe nagrody rzeczowe.

KUPON KONKURSOWY

Zgłaszam udział w konkursie „PASZE JAK ZŁOTO"

.....
(imię i nazwisko)

.....
(wieś, gmina, województwo)

.....
Podpis instruktora rolnego — Podpis rolnika

c. d. ze str. 1

Wojewódzka instancja partyjna uznała owe celebrowanie pozorów, za — może nie zawsze ze złej woli wypływające ale jednak — ograniczanie głosu robotniczego, wyraz wciąż pokutującego przekonania: „A co tam taki od maszyny powie?!". I braku zaufania nie tylko do życiowej mądrości załogi. Potraktowała ten obyczaj jako przejaw asekuranctwa, by przypadkiem nie wypłynęła na wierzch także mniej osłodzona prawda.

Zwracając uwagę dyrekcji i uczulając członków partii na te niedomagania, towarzysze z łomżyńskiego KW mieli równocześnie pełną świadomość, że owe zwyczaje nie tak łatwo da się wyplenić, a jeszcze trudniej będzie nauczyć, właśnie tych od maszyn, pełnego korzystania z robotniczej demokracji, wyzwolić w nich chęć większego uczestnictwa w rozstrzyganiu spraw zakładu. Ważne, że ogromna większość nosi w sobie, o czym łatwo się przekonać, osąd trzeźwy, poczucie robotniczej sprawiedliwości. Są więc w sprawach kontroli najbardziej kompetentni, jak zresztą są kompetentni w produkcji tkanin, w pomnażaniu dochodu narodowego.

Nic nie wiedzieli, nic nie słyszeli

Tak to oceniają, tak to zgodnie z rzeczywistym stanem widzą, członkowie wojewódzkiej instancji partyjnej. Nikt, rzecz jasna, nie wymaga, żeby społeczna działalność kontrolna zastępowała fachowy nadzór, wchodziła w tajniki buchalterii czy techniczne zawiłości. To należy do tych, którzy właśnie za takie czynności są opłacani przez społeczeństwo. Ale nikt też nie zaprzeczy, że nawet najdoskonalsza fachowa penetracja nie jest w stanie zastąpić robotniczego nadzoru nad funkcjonowaniem gospodarki, nad produkcją, postawami pracowniczymi, a tym bardziej nie zastąpi robotniczego odczucia sprawiedliwości.

Jak więc powinny układać się relacje między kontrolą społeczną a zawodową? Pracownicy KW PZPR i aktyw łomżyński mają na ten temat wyrobione zdanie.

Stanisław Zagórski

W oczach kontroli społecznej

Kazimierz Piotrowski, członek Sekretariatu KW: — Kontrolą zajmuje się w naszym województwie 40 instytucji, nie licząc wewnątrzzakładowych czy spółdzielczych komórek lustracyjnych. Na etatach są tam całe zastępy ludzi. Jednakże — co stwierdziliśmy — sito tej kontroli jest często za duże. Wychwytuje głównie to, co już nazbyt rażąco kłóci się z przepisami i odczuciem otoczenia.

Ryszard Interewicz, sekretarz KW: — Czasem wychodzi na to, że kontrolerzy społeczni muszą wyręczać zawodowców, którzy zachowują się nieraz tak, jakby nic nie widzieli, nic nie słyszeli. Podobną postawę przyjmują, na szczęście nie tak liczni, dyrektorzy, prezesi, czy kierownicy, wyznając zasadę: „Nie wyszło na zewnątrz, znaczy nie istnieje". Zdecydowaliśmy się na większe zaostrzenie wymagań oraz konsekwentne i stanowcze egzekwowanie obowiązków na wszystkich szczeblach kierowania i zarządzania.

Wychować do współrządzenia

Wojewódzka instancja partyjna poświęca teraz znacznie więcej niż kiedykolwiek uwagi edukacji obywatelskiej i wyrabianiu w ludziach umiejętności współrządzenia i współodpowiedzialności.

Henryk Gryko, członek Egzekutywy KW, przewodniczący ZW ZSMP: — Zainspirowani przez partię podjęliśmy wszechstronne działania, aby zwiększyć udział młodych w kontroli społecznej. Chodzi o to, żeby naturalną świeżość spostrzeżeń młodych i ich czujność w reagowaniu na ułomności i nieprawości przełożyć w chęć zmiany na lepsze, poczucie współodpowiedzialności za wszystko co wokół nas się dzieje. Tego jednak nie załatwi się uchwałami, ani poleceniami organizacyjnymi, tego trzeba się nauczyć jak ojczystego języka, przyswoić sobie odruch obywatelskiego reagowania.

Młodzież łomżyńska żywo dyskutuje na te tematy, wykorzystując w przysposobieniu obywatelskim tak atrakcyjne i pouczające formy jak próbne, aranżowane przez członków ZSMP, konferencje samorządu robotniczego, czy sesje rad, stanowiące wprawki do rządzenia, uczące sztuki zabierania głosu, wyławiania ważnych dla środowiska spraw i problemów. Stąd już tylko krok od autentycznego uczestnictwa w życiu publicznym, według zasady — „Krytykujesz — proponuj, proponujesz — wykonuj".

Wkrótce w Łomżyńskiem, tak jak i wszędzie w kraju, zaczynają pracę komitety kontroli społecznej przy radach narodowych.

— Otwierają one — mówi I sekretarz KW PZPR, Waldemar Szpaliński — szansę zapewnienia lepszej koordynacji obywatelskich kontroli społecznych i — co najważniejsze — znacznie większej niż dotychczas ich skuteczności. Oczywiście nie stanie się to samoczynnie. Dlatego codziennymi działaniami wspieramy teraz usilnie kontrolujące moce obywatelskie.

Specjalnego kalendarzyka z planem pracy, JAN MICHALECKI nie prowadzi. Wszystkie sprawy na dziś i na jutro — jak mówi — ma w głowie.

We wtorek na przykład prowadzi w swoim osiedlu wiosenną akcję sprawdzania porządku w piwnicach. We czwartek ma dyżur i jako przewodniczący Komitetu Osiedlowego nr 5, przyjmować będzie interesantów od godziny 16 do 18. W piątek zorganizuje zebranie przewodniczących komitetów domowych i obwodowych.

Moje miasto — EŁK

Anna Zarombina

W następnym tygodniu pracuje w swoim zakładzie po południu, więc ranne godziny poświęci załatwianiu spraw społecznych. Najdłużej zabawi w wydziale gospodarki komunalnej, bo i spraw do tego wydziału jest najwięcej.

Urzędnicy przywitają go jak dobrego znajomego. — No i co nowego, panie Michalecki? — spytają. Ale co może być nowego? Wciąż to samo, aż do skutku. A więc doprowadzić wreszcie ulicę Dzierżyńskiego do porządku. Na ulicy był remont kapitalny i wszystko co ją upiększało, kwietniki i zieleńce, przepadło. A była to jedna z najładniejszych ulic osiedla, ozdoba miasta.

— Ludzie pomogą — gwarantuje za swoich mieszkańców przewodniczący. — Co trzeba zrobią. Place zabaw w osiedlu, wśród nowych bloków, to też wspólna sprawa.

W urzędzie miejskim wiedzą, że jak Jan Michalecki przychodzi, to już na pewno z konkretnymi propozycjami. Stary, zasiedziały mieszkaniec Ełku, 33 lata jest obywatelem tego miasta.

Michalecki sam sobie nie wierzy, że to już w czerwcu minie właśnie 33 rok — bo ten czas przeleciał jak szalony. Wydaje mu się, że nie ma przeszłości, że zawsze jest dziś. Przecież jeszcze tak niedawno, on, młody frezer z Ursusa, warszawiak z urodzenia, uczestnik powstania, jechał wraz z żoną i ośmiomiesięczną córeczką Alicją przez pięć dni i pięć nocy do Ełku. W miesiąc po zakończeniu wojny miasto było puste, rozbite, czerwcowozielone. I może właśnie ta zieleń, te ogrody i bliskość jeziora sprawiły, że dla rodziny Michaleckich stało się tym miejscem na ziemi, gdzie założyli swój nowy dom. Cały ciężar organizowania życia w mieście spadł na jego pierwszych mieszkańców. Michaleckiemu powierzono funkcję aprowizatora. Co to była za praca można sobie tylko wyobrazić, jak nie było nic, nawet piekarni.

— Ale nikt nie mówił wtedy, że mamy jeszcze czas, że powoli dojdziemy do wszystkiego — wspomina Michalecki. — Trzeba było się spieszyć, z uruchomieniem piekarni, gazowni, elektrowni, kolei i gorzelni nawet, bo za wódkę można było wymienić wiele rzeczy, na przykład różne części do urządzeń i maszyn pierwszych w Ełku zakładów.

A dlaczego Michalecki mówi dziś o tym? Dlatego, że jakby tak ogólnie określić, to właśnie tamte lata były szkołą wspólnego działania. Tamtejsi działacze i dziś są działaczami, choć siłą rzeczy, wiek już mają podeszły, lecz zapału do pracy społecznej im nie ubywa.

★

Może się komuś wydawać, że praca w osiedlu, gdzie są nowe bloki, łatwiejsza niż w starych dzielnicach. Ale nic podobnego. Michalecki może dać na to wiele przykładów.

— Przede wszystkim ludzie są mniej zgrani — dowodzi — i bywa tak, że sąsiedzi mało się znają. Tylko „dzień dobry" powiedzą sobie na korytarzu i każdy idzie do swego mieszkania. A w moim starym domu, gdzie kiedyś mieszkaliśmy, żyło się jak w jednej rodzinie, choć lokatorów było siedmiu. Kobiety sprzątały klatkę, myły okna, mężczyźni tylko wodę donosili. Nikt nie wiedział co to dozorca i chyba nawet nie było takiego. W każdym razie porządek w domu był sprawą wszystkich lokatorów.

Więc Michalecki dąży teraz do integracji środowiska, do tego, żeby się wzajemnie ludzie poznali i sprawy domu uważali za wspólne. Myśli nawet o organizowaniu w czasie lata wspólnych wycieczek. Na

Ciąg dalszy na str. 4



Od szybkiego i właściwego rozwiązania problemu paszowego zależy lepsze zaopatrzenie rynku w mięso i jego przetwory, a więc dalsza poprawa wyżywienia narodu.

Sprostanie rosnącemu zapotrzebowaniu społeczeństwa na produkty pochodzenia zwierzęcego wymaga szybkiego rozwoju chowu zwierząt gospodarskich, a zwłaszcza bydła i trzody chlewnej, co uwarunkowane jest przede wszystkim rozwiązaniem problemu zbożowo-paszowego.

Po posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR

Kluczowy problem rolnictwa

Niedostatek pasz własnych powoduje bowiem z jednej strony duże wahania w poziomie produkcji zwierzęcej, z drugiej zaś konieczność bardzo kosztownego importu. Chcąc więc zapewnić stabilność w rozwoju produkcji zwierzęcej nie tylko bez dalszego powiększania importu zbóż, ale przy dążeniu do jego stopniowego zmniejszania, musimy podjąć odpowiednie przedsięwzięcia i środki gwarantujące uzyskanie potrzebnych ilości pasz z produkcji krajowej. Sprawy te były 11 bm. przedmiotem obrad Biura Politycznego KC PZPR, które zatwierdziło konkretne kierunki działania, zmierzające do osiągnięcia tego celu.

Jest to zadanie niezwykle trudne, ale przy dużym wysiłku rolników, nauki rolniczej, służby rolnej oraz zapewnieniu rolnictwu niezbędnych przemysłowych środków produkcji — realne. Przy powiększaniu obszaru uprawy zbóż przynajmniej do 8,5 mln ha w 1980 r. oraz wydatnym podniesieniu plonów możemy zwiększyć ich zbiory o 6—7 mln ton rocznie. Jest to osiągalne m. in. pod warunkiem powszechnego przestrzegania przez wszystkich producentów nowoczesnych metod agrotechniki, a zwłaszcza terminowego siewu i racjonalnego nawożenia. Zadaniem szczególnie ważnym jest też zmiana struktury zasiewów na korzyść wyżej plonujących gatunków i odmian zbóż, a więc przede wszystkim pszenicy i jęczmienia.

Resort rolnictwa dąży zatem do tego, aby rozszerzyć powierzchnię uprawy bardziej plennych gatunków zbóż, łącznie z mieszankami zbożowymi, o 1,5 mln ha w latach 1975—80. Warunki ku temu stwarza m. in. wprowadzenie w ostatnich dwóch latach do uprawy 5 nowych odmian zbóż; a do 1980 r. placówki naukowe przekażą praktyce rolniczej dalszych 15 nowych, jeszcze plenniejszych odmian tych roślin. Wzrastają też dostawy kombajnów zbożowych, których w 1980 r. rolnictwo posiadać już będzie 31 tys. sztuk.

Równocześnie trwają prace nad intensyfikacją produkcji zbóż w wybranych gminach, które mają największe możliwości zwiększenia ich produkcji.

Duże, nie wykorzystane możliwości zwiększenia produkcji pasz na gruntach ornych tkwią w upowszechnianiu uprawy mieszanek roślin motylkowych z trawami. Obsiewanie tymi mieszankami przynajmniej około 880 tys. ha — co jest w pełni realne — zapewni zbiory, w przeliczeniu na siano, sięgające ponad 7 mln ton rocznie wartościowej paszy.

Jeszcze większe możliwości stwarza rozszerzenie obszaru uprawy kukurydzy do ponad 1 mln ha w 1980 r. (w tym na ziarno do około 300 tys. ha), które daje wielokrotnie wyższe i bardziej wartościowe plony niż inne rośliny pastewne.

Spore rezerwy tkwią także w powiększeniu produkcji roślin okopowych, a zwłaszcza ziemniaków i buraków pastewnych. Przy powszechnym stosowaniu nowoczesnej agrotechniki oraz wysokoplennych odmian, można, jak wykazują doświadczenia naukowe i praktyka rolnicza, z powodzeniem podnieść plony ziemniaków do 200—300 q z ha. Pozwoliłoby to, przy zmniejszeniu obszaru ich uprawy, na powiększenie zbiorów przynajmniej do ponad 48 mln ton, z czego można byłoby przeznaczyć na spasanie około 29 mln ton. Nie mniej ważnym zadaniem jest rozszerzenie obszaru uprawy — co najmniej do 240 tys. ha — buraków półcukrowych typu polly-past, którymi można z powodzeniem zastąpić ziemniak w żywieniu trzody.

Już te przykłady dowodzą dużych możliwości zwiększenia krajowej produkcji pasz, a przecież olbrzymią, dalece nie wykorzystaną w tym względzie rezerwą są trwałe użytki zielone, których mamy ponad 4 mln ha, w tym około 2,7 mln ha odpowiadających wszelkim wymogom intensywnej gospodarki. To najtańsze źródło pasz własnych w gospodarstwie nie jest jednak przez wielu rolników w pełni doceniane, o czym świadczy fakt, że przy racjonalnej gospodarce na tych obszarach, trzykrotnym koszeniu wszystkich nadających się do tego łąk, można bez większych nakładów powiększyć zbiory siana o 2 mln ton, a być może i więcej.

Nie mniejszej troski wymaga także pełne wykorzystanie możliwości kolejnego źródła taniej paszy, jaką są poplony i śródplony, które pozwalają uzyskać dodatkową paszę, a równocześnie zmniejszyć obszar przeznaczony na produkcję pasz w plonie głównym, na korzyść rozszerzenia uprawy zbóż. Dotychczas poplonami letnimi, ozimymi i wsiewkami obsiewa się u nas nie więcej niż 2300 tys. ha, a można i trzeba powiększyć ich uprawę do co najmniej 3 mln ha.

Niebagatelną sprawą jest także pełne wykorzystanie możliwości ubocznej produkcji pasz, zarówno w rolnictwie jak i przemyśle rolno-spożywczym, a m. in. liści buraków i warzyw, wysłodków buraczanych, melasy, wywaru, pulpy itp.

Problem polega jednak nie tylko na wyprodukowaniu dostatecznych ilości pasz własnych, ale także — na co zwrócono szczególną uwagę na posiedzeniu Biura Politycznego — na ich właściwym zagospodarowaniu i spożytkowaniu.

Planowany wzrost produkcji i dostaw przemysłowych pasz mieć będzie istotny wpływ na poprawę efektywności wykorzystania pasz własnych w gospodarstwach pod warunkiem powszechnego przestrzegania racjonalnego żywienia zwierząt. Nie można tolerować beztroskiego, nadmiernego, a więc mało efektywnego skarmiania pasz w ogóle, a zwłaszcza w sytuacji, kiedy ich zasoby są niedostateczne i limitują szybszy postęp w produkcji zwierzęcej. Jest to sprawa nie tylko poszczególnych producentów, ale całej gospodarki narodowej. Od jej rozwiązania zależeć bowiem będzie osiągnięcie planowanego poziomu produkcji zwierzęcej, a tym samym lepsze zaopatrzenie rynku w mięso i jego przetwory, a więc dalsza poprawa wyżywienia narodu, czemu partia i państwo nadają najwyższą rangę.

FRANCISZEK BOBULA
(PAP)



Kiedy kamieniczki secesyjne są ozdobą miasta. Rys. H. Wilk

Moje miasto — EŁK

Anna Zarembina

c.d. ze str. 3

nawczej, do spraw handlu, czy społecznej profilaktyki. A nie są to sprawy ani takie łatwe, ani proste. Bo na przykład, jakie starania trzeba czynić, jakie mowy wstawiać, jak przekonywać, żeby pogodzić zwaśnionych ludzi, którzy w swojej zakamienialej złości nie ustępują jeden drugiemu. Albo mieć baczenie na pracę sklepów w osiedlu, a wiadomo, że wszystkiego nie dopilnujesz.

Przyznać trzeba, że w osiedlu nie bardzo wychodzi sprawa profilaktyki społecznej, to znaczy wychowanie, odciąganie od próżniaczego trybu życia, zapobieganie nieodpowiedzialnym wybrykom. No bo nie ma co owijać w bawełnę, wszędzie, w każdej dzielnicy, znajdzie się taki „element", którego trzeba wychowywać i nie należy tego faktu ukrywać.

— Ten właśnie problem, będzie mocno podkreślony na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym Komitetu Osiedlowego — mówi Michalecki — i ludzi do tej pracy trzeba dobrać odpowiednich, znających się na rzeczy, no i znających życie. I podejście do pracy muszą mieć i wielką odpowiedzialność za to co robią.

Pierwszeństwo w załatwieniu ma sprawa usług. Osiedle się rozrasta, ludzi przybywa, zapotrzebowanie na usługi rośnie, a tu ani jednego punktu rzemieślniczego. Tak jakby usługowcy mieli do osiedla specjalną antypatię. Pomyślnie się złożyło, że w tym samym bloku co Michalecki, mieszka ślusarz, który wszystko, od klamki do kranu potrafi naprawić. No, ale nie wszystkim jest dane mieć za sąsiada „złotą rączkę".

Przewodniczący waha się, czy poruszyć sprawę sklepu monopolowego, którego w osiedlu nie ma.

— No cóż, może to i sprawa taka trochę wstydliwa i dopominanie się o taki sklep to zupełnie nie na miejscu, ale jak goście na przykład przyjdą niespodziewanie, to aby ich przyjąć trzeba iść po tę ćwiartkę bardzo daleko. Ale jednak może nie uchodzi wspominać o tym akurat sklepie?

Jeszcze do niedawna kłopotał się Michalecki o lokal na zebrania i spotkania działaczy komitetu osiedlowego. Nadeptał się za tą sprawą to fakt, ale lokal już jest, dwa pokoje przy ul. Małeckich nr 3. Użytkują go wspólnie i sprawiedliwie dwa komitety osiedlowe i teraz działacze nie są tacy bezdomni.

Michalecki ma taką ambicję, żeby jego osiedle byszczało czystością jak kryształ. Czy to nowe bloki, czy stare — bez różnicy. Mają być zadbane i ukwiecone. Myśli się nawet o firankach w oknach na klatkach schodowych, o obrazkach na ścianach i to jest całkiem realne. Wszystko to trzeba będzie ująć w sprawozdaniu i w programie dalszej działalności.

Przede wszystkim Michalecki musi znaleźć czas na wszystkie te sprawy. No bo najważniejsza to jest praca w Zakładzie Elektrotechniki Motoryzacyjnej, gdzie jest kierownikiem zmiany w narzędziowni. Za tym obowiązkiem idzie praca społeczna w komitecie osiedlowym. A przecież człowiek też nie może się wyzbyć wszystkich swoich upodobań i przyjemności. Michalecki ma na przykład zamiłowanie do teatru. Od 1947 roku gra w amatorskim zespole teatralnym. Występował w sztukach „Gdzie diabeł nie może", „Pannie Maliczewskiej", „Panu Jowialskim". Ostatnio gra w sztuce „Dwie Ewy", jako jedyny mężczyzna w towarzystwie siedmiu pań. Na pierwsze sztuki przychodziła żona z maleńką córeczką, ostatnio, oglądają dorosłe już dzieci i wnuki Michaleckiego.

Ale na pierwszym miejscu stawia sport. Jest wiernym kibicem „Mazura", którego zresztą przed laty był współzałożycielem. W młodości przez 17 lat grał w piłkę nożną jeszcze w Ursusie, potem w Ełku. Do dziś nie opuści żadnego meczu, nawet kiedy „Mazur" gra na wyjezdnym. W ostatnią niedzielę był w przykład widzi to tak, że lokatorzy z jednej klatki wybiorą się razem w niedzielę nad jezioro czy do pobliskiego lasu. Uda się taka wycieczka, czy nie uda, ale sprawą trzeba się zająć. Każdy pomysł może okazać się dobry, więc nie należy rezygnować z żadnego. Pomysłowość musi być zaprogramowana w działanie. Potrzebny jest organizator, a organizator to przecież komitety domowe, obwodowe, osiedlowe.

* * *

Już teraz można będzie ująć w sprawozdaniu wiele spraw, którymi żyje Osiedle Północ — i tych pozytywnie załatwionych i tych, które spędzają działaczom sen z powiek. Na przykład do pracy przy urządzaniu placów zabaw najchętniej przystępują młodzi mieszkańcy. Mają jeszcze małe dzieci i wolą je mieć „na oku" jak to mówią, w piaskownicy, na huśtawkach, pod samymi oknami swoich mieszkań.

Starsi natomiast i bardziej życiowo doświadczeni wybierają funkcję w różnych sekcjach i komisjach — pojedSuwałkach, gdzie — niestety — „Mazur" przegrał z „Wigrami". I tylko prawdziwi kibice mogą zrozumieć ten cios, kiedy ich drużyna przegrywa. Dlatego też rozumie kibiców białostockiej „Jagiellonii", która tej samej niedzieli przegrała mecz z gdańską „Lechią". Hej, łza się kręci...

Wracając do tego, że tak się już zasiedział w tym Ełku, to zupełnie zrozumiałe. I że tęskni jeszcze za Warszawą, to też zrozumiałe, bo wszak to miasto rodzinne. Przez te wszystkie 33 lata, każdy urlop spędza w Warszawie. A znowu jego rodzina ze stolicy, przyjeżdża na lato, nad jeziora do Ełku.

— Ale Ełk jest już moim miastem, moich dzieci i wnuków — mówi Michalecki i jest to prawda ostateczna.

Kiedy będzie miał już dużo czasu, kiedy przejdzie na skróconą emeryturę, do której jako zbowidowiec ma prawo, wtedy już zupełnie poświęci się pracy społecznej dla swego miasta. To już jest zaplanowane. I będzie zanotowane w życiorysie — praca zawodowa od tego roku do tego, a praca społeczna, nie określona żadnymi datami, czyli zawsze.

Na giełdzie wiosna



Giełda w całej okazałości — sto samochodów, tysiąc oglądających, garstka kupujących.



Cztery kółka już są, można sobie pozwolić na jedno piwko...

Samochody są sprzedawane i kupowane przez cały rok. Mam na myśli samochody osobowe i to nabywane nie za pośrednictwem „Polmozbytu" i całym korowodem formalności, a szybko i sprawnie — na giełdach. Umowa, pieniążki z rączki do rączki i już jedziemy cennym nabytkiem.

Nasilenie sprzedaży występuje zwłaszcza na wiosnę. Samochodziarze uważają — chyba nie bez racji — że wiosną najkorzystniej sprzedać, bo ci bez samochodów dostają gorączki — muszą mieć samochód na lato. Najgorzej sprzedaje się jesienią. Kto chce kupić auto na zimę? I to jeszcze w sytuacji, kiedy garaży brak, a te co są do kupienia kosztują tyle co mieszkanie. Tak czy inaczej, jesteśmy teraz w czasie samochodowych żniw.

Ileż tu zaaferowania, kombinacji, sprawdzania i doradzania — przez ludzi oczywiście znających się na rzeczy! A wszyscy szukają okazji. Znajdują jednak „zdrowo przechodzone auta" za nieprawdopodobne wręcz ceny, np. sześcioletni Fiat 1300 za jedyne... 130 tysięcy złotych.



Jedyna okazja, Renault 16 w bardzo dobrym stanie. — Czy pan tego nie widzi? — Tak, to prawda, ale obejrzeć trzeba, pomyśleć...

Fot. Zdzisław Lenkiewicz

Mów mi do ręki

Opowiadał mi pewien mechanik samochodowy, że po pracy w kieszeni swego fartucha znajduje pokaźną sumę pieniędzy, którą wetknęli mu tam jego klienci i tak naprawdę to nawet nie pamięta kto mu „wyraził wdzięczność" i za co, bo wszystkich obsługiwał jednakowo ani lepiej, ani gorzej. „Ci ludzie — powiedział mechanik — prawdopodobnie uważają, że wszystko trzeba załatwić za łapówkę i nie potrafią już postępować inaczej".

Wytworzyły się więc pewne stereotypy myślenia: gdy się salowej nie włoży 20 zł do kieszeni, to na pewno nie poda basenu, do ceny kompletu atrakcyjnych mebli trzeba dorzucić 3—4 „patyki", żeby kupić atrakcyjny towar trzeba się przedtem naumizgiwać do sprzedawczyni, przynieść czekoladki albo kwiatek, ewentualnie coś załatwić, czyli „zaprzyjaźnić się".

Łapówkarstwo i nepotyzm (nie bójmy się nazywać rzeczy po imieniu) choć obce zasadom ustroju socjalistycznego, niestety zdarzają się i to — co gorsza — coraz częściej. Wynika to z wielu czynników, wśród których nie można pominąć faktu istnienia rozmaitych trudności w zaopatrzeniu rynku przy równoczesnym wzroście realnych zarobków ludności. Jednak ograniczanie się do tego czynnika, byłoby daleko idącym uproszczeniem problemu. Znam ludzi, którzy mają dobrze umeblowane mieszkanie, samochód i nigdy nikomu nie dawali łapówki. Jest też wielu takich, którzy łapówki nie przyjmą, bo dla nich jest to po prostu niezgodne z prawem, niemoralne, upokarzające.

Za łapówkarstwo prawo tak samo karze i dających, i biorących. Demoralizacja jest bowiem obustronna. Ci, którzy łapówki wręczają, bo ich na to stać, demoralizują tych, którzy dysponują pewnymi kategoriami dóbr.

Urzędnik powinien i może załatwić sprawę szybko i sprawnie, ale przyzwyczajony do „przysług" zwleka, marudzi, piętrzy trudności, aż interesant zorientuje się, że „jak się posmaruje...". Tworzy się błędne koło, w którym wzajemne zabiegi, przysługi, umizgi, prezenciki zaczynają odgrywać rolę zasadniczą. Cierpią na tym ludzie prostoduszni i uczciwi, korzyści cwaniaków stale rosną.

Innym zjawiskiem, które w ostatnich czasach daje się we znaki społeczeństwu, jest dysponowanie przez niektóre osoby dobrem społecznym jak swoim własnym i rozdzielanie go pomiędzy znajomych, bliższych i dalszych krewnych. To jest właśnie nepotyzm — działanie szczególnie szkodliwe choć nie zawsze łatwe do zdemaskowania. Przykładem tego może być choćby umieszczanie na atrakcyjnych stanowiskach pracy osób nie nadających się do pełnienia tych funkcji, ale mających „chody" czy jak kto woli „plecy". Wuja, stryja, szwagra. I znów wytwarza się niezdrowy stereotyp: absolwent uczelni nie zgłasza się do interesującego go zakładu pracy bezpośrednio, ale szuka tzw. „dojść", bo nie przychodzi mu do głowy, że sprawę tę można załatwić zwyczajnie.

Nie twierdzę, że robią tak wszyscy, przeciwnie, uważam, że większość z nas to ludzie uczciwi, ale grupa osób, o których mowa, wybija się jaskrawo na tle społeczestwa i nadaje ton różnym poczynaniom większości. Niejako zmusza ludzi do postępków nie zawsze zgodnych, mówiąc delikatnie, z dobrymi obyczajami.

Skuteczność walki z przejawami łapówkarstwa, nepotyzmu i innych szkodliwych społecznie zjawisk zależy w dużej mierze od uczciwości każdego z nas. Wzrostowi dobrobytu towarzyszy zwiększone zapotrzebowanie na posiadanie dóbr materialnych coraz nowszych i nowocześniejszych. Człowiek, który ma willę i samochód, automatycznie nieraz bywa uważany za bardziej wartościowego od osoby żyjącej skromnie. Nie autentyczne wartości więc, ale osoby materialne świadczą o człowieku. Pogląd ten wywodzi się z pokutujących jeszcze w naszym społeczeństwie zwyków drobnomieszczańskich, zakładających, że mądry wartościowy człowiek to ten, który umiał do czegoś dojść — w sensie materialnym oczywiście. Inni, to niezdary, głupcy czy po prostu „frajerzy".

Jak wielkie straty społeczne i gospodarcze przynoszą machinacje łapówkarskie, wiemy wszyscy. Rozmawiamy na ten temat w pracy, w kolejce do sklepu, w gronie rodzinnym. Potępiamy... a jednocześnie przymykamy oczy, a czasem dajemy się sami wciągnąć w działania nieuczciwe i brniemy dalej.

Większość z nas jednak decyduje się na walkę trudną i denerwującą, ale jakże potrzebną. Klimat dla tych poczynań jest dziś szczególnie sprzyjający, dały temu wyraz choćby obrady II Krajowej Konferencji PZPR, z której trybun padło hasło walki ze szkodnictwem społecznym, postępowaniem niezgodnym z moralnością socjalistyczną, godzącym w dobro każdego z nas, a zatem i całego narodu. (Interpress)

KRYSTYNA GRZYBOWSKA

NASZ STRZEMIENNY, CODZIENNY

Andrzej Różalski

Na odwyku

Setkę i pięćdziesiątkę! — zapodałem. Bufetowa widziała, że sam stoję, tedy mogła się zdziwić: podaje się tu w szklankach, więc zamówienie w jeden smieściłoby się pojemnik. Jakoż bufetowe z zasady nie dziwią się. Sto pięćdziesiąt było na odwagę. Przed udaniem się do szpitala. Dokładnie naprzeciw restauracji, vis a vis, jest poczta z napisem na fasadzie: wpłaty i wypłaty PKO. Może być taka sytuacja: brakuje grosiwa, a mamy już chęć powtórzyć te sto pięćdziesiąt, tę ćwiartkę czy też i pół litra. I co się dzieje? Oto z wypłatą w kieszeni, zasiadamy za stolikiem. I zamiast w szpitalu lądujemy, gdzie? Na ławce, pod płotem, w najbliższych od restauracji krzakach. Albo gorzej — budzimy się w autobusie powrotnym do Białegostoku. To byłaby kapitulacja. Zatem, idźmy, lepiej idźmy stąd.

Na pawilonie numer dziesięć są dwie tablice: „Oddział leczenia odwykowego" oraz: „Oddział nerwic". Druga to jest bardziej dymna zasłona. Wśród z reguły pofabrycznych budynków szpitala ten wyróżnia się korzystnie. Przez kilka ostatnich lat sprzedawczynie w monopolowych stoiskach dołączały do butelki niebieski znaczek za złotówkę. Od razu, z maty, wpłacało się na fundusz walki z alkoholizmem. Bardzo sprytnie. Z tych funduszy wybudowano pawilon oddziału dziesiątego.

Okazało się, że są wolne miejsca i zostałem przyjęty. I bez żadnych, broń Boże, pohukiwań pielęgniarzy. — Za dużo się przyprawiło ostatnio, co? — zaznaczyła tylko pani w Izbie Przyjęć. I oto kwituję — piżamę, koszulę nocną, ręczniki i kapcie. Jeszcze badanie. Przy badaniu najważniejsza jest waga. Czesiek, jak trafił do szpitala, przy wzroście metr osiemdziesiąt ważył sześćdziesiąt kilogramów. Po trzech miesiącach pobytu brakuje mu kilogram do osiemdziesięciu. Nie żeby specjałami go w szpitalu karmiono. Dają tyle, żeby nie umrzeć, krzywi się. Jednak jak człowiek pije czy pomyśli o jedzeniu. Nie nie pomyśli. Najważniejsze, że tu je Czesiek regularnie. Waga jest w szpitalu symbolem odnowy organizmu.

Chyba z powodu prawidłowej wagi trafiam na salę dwunastą. Normalnie zaczyna się od jedynki. Ci z jedynki całymi dniami leżą w łóżkach, nie mają sił na chodzenie. Żeby był stały wgląd w najtrudniejszy odcinek naszego oddziału, pokój usytuowano naprzeciw dyżurki pielęgniarek. O szybkie niesienie pomocy chodzi. Poza tym tu najczęściej zdarza się delirka. Jak teraz, u Mariana.

Marian ma, no właśnie, ile ma lat? Sporo jego życiorysu jest na zerwanej taśmie. Metryka mówi, że ma lat dwadzieścia siedem. Od półtora roku pił dzień w dzień, od trzech miesięcy, co tu ukrywać, na cały gaz. Ostatnio u siebie w domu. Były dziewczyny. Dziewczyny jak się napiją, zaraz śpiewają. Nad ranem gospodyni wezwała milicję. Z komisariatu przewieziono Mariana wprost do Choroszczy.

W jedynce całą noc nie spali przez Mariana. Najpierw zobaczył za oknem pokoju kumpla z dziewczyną. Stali na parapecie. Kumpel wyjął pół litra i powiedział: Napijemy się, co? Jakoż w oknach jedynki są kraty. Marian powiedział przyjaciołom, żeby zaszli z drugiej strony budynku, on otworzy okno, będą mogli wejść. I wtedy pielęgniarka, chwała jej za czujność, odciągnęła go, krzyczącego, od otwartego okna w łazience na piętrze.

W delirce człowiek przeważnie się boi. Różnych rzeczy się boi. A jakich, o tym nie mówmy. Zdarzają się jednak inne przypadki. Zenek na przykład stał nad wykopanym przez siebie grobem. Z naprzeciwka zbliżał się pluton egzekucyjny. Mógłby Zenek próbować ucieczki, ale nie. Stanął twarzą w twarz z nieprzyjacielem. Krzyczał: Strzelajcie s...

Jest ranek i Marian jeszcze nie doszedł do siebie. Jest na budowie, a my jesteśmy jego z budowy kolegami.

— I sna ich pan po imieniu? — podpytuje lekarz.

— Pewno — odpowiada Marian i wskazując nas, ustawionych w kolei, wymieniał: — Marek, Jurek, Maciek...

Najlepiej będzie, jak skrępuje się Mariana kaftanem. Pielęgniarze próbują po dobroci. Gdzie tam. Marian wcisnął się w kąt pokoju i czeka. Ze stołkiem w ręku. To wychodzi do przodu jeden z naszych. — Nie wygłupiaj się stary — łagodzi odbierając stołek. Za chwilę Marian przytroczony do łóżka, zasypia. Cienka, gumowa nitka łączy go z kroplówką. Ta nitka, to jest coś, coś bardzo wymownego.

— Przed wojną pili! Może i więcej niż dzisiaj pili. A nikt nie słyszał, co to delirka — zażartował Jurek, ale nikt jakoś się nie zaśmiał.

Na dwunastce leży nas czterech. Jestem starostą, przedstawia się Wąsik. Instruuje, jak słać łóżko. Żeby zasłać łóżko potrzebuje piętnaście sekund, a Józek nieodmiennie dziwi się, jak to możliwe.

— Ty żonkę poproś, niech przyjeżdża ci ścielić — odcina się Wąsik.

— Po to żeniłem się, żeby miał kto łóżka słać — ciągnie temat Józek.

Mietek, ten trzeci, powiedział, czy aby zdąży tak rano żonka do Choroszczy. Ja coś powiedziałem. I znowu któryś. I tak wesoło rozpoczęliśmy nowy dzień. Rano jest zawsze weselej.

Wąsik dzieli ludzi na alkoholików i alkoholików-pijaków. Z niego jest alkoholik-pijak. Może nie pić. Trzy, cztery, miesiące. Ale jak zacznie, to dopełni się. Aż potąd, przesuwa palcem po grdyce, dopełni się. Gdy rozmawiamy o przyszłości, a rozmawiamy, bo nie jest jeszcze z nami tak źle, żeby już nic przed sobą nie widzieć, Wąsik mówi: Ja zrobię sobie próbę charakteru. Oznacza to, że Wąsik nie zgodzi się na Esperal.

— Nie wytrzymasz — wątpi Józef.

Józek miał trzy zaszywki. Ostatnio dziesięć miesięcy nie pił. Potrzebował pieniędzy, więc zastawił u kolegi kolekcję srebrnych monet. Odnosi dług, a kolega mówi, sprzedałem. Wstyd było wracać z tysiącem sześćset do domu. Wdepnął Józef do „Astorii". I zaczęło się. Jak się zacznie, to się leci w dół. Wpada się w dół i nie można z niego wyleźć. Po dwóch miesiącach żona przywiozła go taksówką do Choroszczy.

W parę dni później trafił na oddział jego brat, Piotr. Piotr miał już trzy zaszywki też. Kariera Esperalu zaczęła się u nich może za przyczyną rodziców. Pracowali u ojca, w prywatnym zakładzie rzemieślniczym. Bez przesady: harowali od świtu do nocy. Miesiącami tak. Jak człowiek ciężko pracuje, potrzebuje od czasu do czasu wychylić kielicha. Tak też i bywało. Aż któregoś razu matka zagroziła: jak nie wszyją Esperalu, nie dopuści ich do maszyn. Takie postawiła ultimatum i może myślała nawet, że robi słusznie.

Potem Józek otworzył własny warsztat. Powie brata, który gdzieś przepadł bez wieści. Milicjant mówi: Zaczekaj pan piętnaście minut. No i przyjeżdża karetka...

Żona podała Mietka nie przez złość. — Chciała mi pomóc — powiada, i jak ładnie, bardzo ładnie, brzmi to wyznanie. Większość z nas żyje z żonami na bakier. Jak pies z kotem. Niektórym, jak wspomną dom, robi się smutno. Janek dostał „dwójkę" z zawieszeniem za znęcanie się nad żoną. Ma się leczyć, zdecydował też sąd. Na pierwszej przepustce pokazał żonie pieniądze, które zarobił w szpitalu. Dała mu od siebie jeszcze pięćset. Żeby tylko nie nocował w domu.

On pracuje przy murarzach, ona z tego cieszy się — niesie się głos po korytarzu, głos Franka.

Jest taki dowcip. Pacjent do lekarza: Mam zaniki pamięci.

— Od kiedy?

Pacjent: A co od kiedy?



Moment dekoracji Tadeusza Chachaja litewską „wstęgą przyjaźni" — jak każe ludowa tradycja...

Białostoccy muzycy w Wilnie

Właśnie to słowo: PRZYJAŹŃ padało szczególnie często podczas wileńskich spotkań oficjalnych, półoficjalnych i tych prywatno-koleżeńskich, w dniach rewizyty muzyków białostockiej Państwowej Filharmonii w Wilnie. Jak pamiętamy, zespół Filharmonii Wileńskiej gościł u nas w listopadzie ubiegłego roku, a koncertował w Białymstoku i w Suwałkach, przydając świetności obchodom 60-lecia Wielkiej Rewolucji Październikowej.
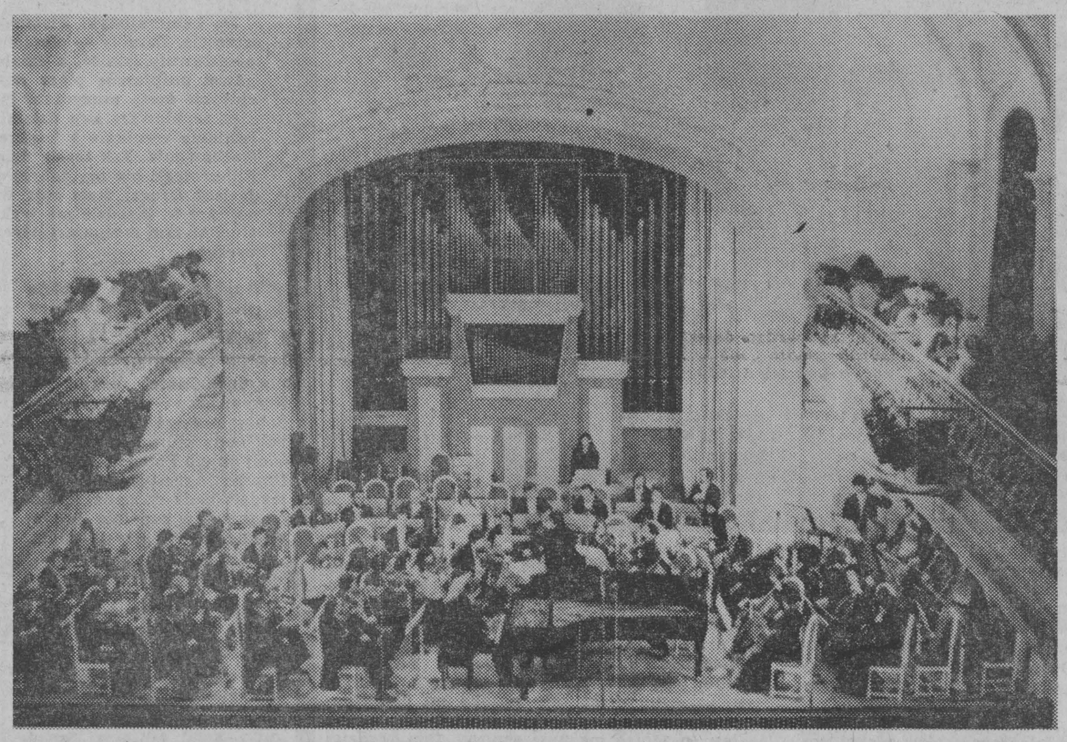
Miał również swą znaczącą okazję pobyt naszego zespołu filharmoników w stolicy Radzieckiej Litwy w pierwszych dniach kwietnia, bowiem białostockie koncerty prezentujące muzykę wybitnych kompozytorów polskich, poprzedzały niejako, rozpoczęte od 12 bm. DNI MUZYKI POLSKIEJ W ZSRR. Można by rzec, iż wraz z orkiestrą symfoniczną Białostockiej Filharmonii zainaugurował swoje dalsze występy w Kraju Rad znany pianista PIOTR PALECZNY, zaproszony z czołówką polskich wirtuozów na świętowanie muzyki polskiej w Związku Radzieckim. Wystąpił tam jako solista w obu koncertach Fryderyka Chopina. Jeden z nich — Koncert fortepianowy e-moll Piotr Paleczny grał z zespołem białostockiej Filharmonii pod dyrekcją TADEUSZA CHACHAJA w salach koncertowych Wilna i Kowna, wzbudzając gorący aplauz słuchaczy.

Nie mniej serdecznie melomani litewscy przyjmowali pozostałe dwa utwory z zapowiedzianego programu koncertu: Mieczysława Karłowicza — „Stanisław i Anna Oświecimowie" oraz Karola Szymanowskiego — Uwerturę koncertową. W odpowiedzi na owacje publiczności, orkiestra wykonała na bis mazura ze „Strasznego dworu" Stanisława Moniuszki a następnie oberka ze suity „Krakowiacy i górale" w opracowaniu Grzegorza Fitelberga.

Nie dotarły jeszcze do nas echa opinii krytyków muzycznych prasy wileńskiej i kowieńskiej. Niemniej, wiele satysfakcji naszym muzykom dało samo przyjęcie przez koncertową publiczność, a także wiele słów uznania wypowiedzianych przez gospodarzy podczas licznych spotkań. Dużą rangę galowemu koncertowi białostockich muzyków w sali Wileńskiej Filharmonii nadała obecność na nim ministra Kultury LSRR, Jonasa Bielinisa oraz przedstawicieli władz państwowych i politycznych Republiki. Koncert był w całości transmitowany przez litewską telewizję i o tym sukcesie doniosło słuchaczom przed paroma dniami warszawskie „Studio Gama".

Podczas spotkań i roboczych dyskusji na temat dalszej współpracy obu Filharmonii padło sporo konkretnych propozycji wzbogacających sąsiedzką wymianę kulturalną między Litwą a regionem Białostocczyzny. Będziemy więc czekać na realizację powziętych zamierzeń.

AGNIESZKA ŚWIDZIŃSKA
Fot. R. EILUNAVIČIAUS



Zespół Białostockiej Filharmonii koncertuje w Wilnie.

Znaleźć człowieka, mając jedynie jego nazwisko, trzeba przedeptać tam i z powrotem ze trzy razy. A z każdym kursem przybywa co najmniej kilometr. Rozległy teren, ponad kilkadziesiąt hektarów. Wiatr unosi tumany wysuszonego piasku i nawet dzień dobry nie powiesz, bo zaraz w zębach zazgrzyta. Co chwila z jazgotem przejeżdżają ciężarówki i trzeba uskakiwać z wąskich dróżek, czasami na suche, czasami w błoto. Z góry sypią się iskry z elektrod, a dźwig nad głową unosi kubeł betonu. I weź nie załóż ochronnego kasku. Pomoże nie pomoże, ale pewności doda. Wiadomo, jak na budowie.

Młody na budowie

Przy Szosie Północno-Obwodowej w Białymstoku budowlani z „Przemysłówki" wznoszą fabryki komfortu: dywanów, kolorowych telewizorów, w środku zaś zmieścić się ma jeszcze „Biruna", która też betonów ani maszyn nie produkuje. Na razie Fabryka Dywanów to tylko konstrukcje hal, przykryte dachem, ale za kilka lat zaczną wywozić stąd mięciutkie persy, kilimy, sumaki, kobierce... Kto wie jeszcze jakie cuda, pod nogi, na stoły, fotele, kanapy, a komu mało, to jeszcze na ściany.

Jest poniedziałek, dzień majsterski. Spędzę go z młodym budowlańcem na kierowniczym stanowisku. Henryk Kierzkowski na budowę trafił jak miał chyba siedemnastkę. Pojechał do Łap. Dali mu siekierę i powiedzieli: — Będziesz cieślą. Na początek dobre i to. Chodził do wieczorowego technikum, wkuwał wzory, drzemał nad wypracowaniami. Po maturze popracował na budowie cukrowni w Łapach i zdążył się poczuć budowlańcem, bo po wojsku bez wahania wrócił na budowę. Wznosił halę w ZNTK, pracował na budowie grajewskich płyt. W „Przemysłówce" często człowieka przenoszą z miejsca na miejsce. Kierzkowski sprawdził się i dyrektor w nagrodę zostawił go w Białymstoku.

W swoim 26-letnim życiu studiował także przez semestr na Politechnice, ale ożenił się w międzyczasie i jedno z drugim nie dało się pogodzić. W tej chwili ma dwuletniego synka, żonę robiącą magisterium, 5 tysięcy miesięcznej pensji, oraz sublokatorski pokój o powierzchni 16 m kw. i wysokości 1,9 m za 1500 zł miesięcznie. Oprócz tego ma trzydziestu ludzi, z którymi wznosi halę maszynowni, a także ich zaufanie. To ostatnie należy do jego największych życiowych osiągnięć. Kiedy przesuwano go na inny odcinek, przychodzili robotnicy do dyrekcji z pretensjami, że zabiera się i c h kierownika.

Na robocie wszystkim zależy. Pracują w akordzie. Każdy metr ściany, każde przęsło to dodatkowe złotówki. Ludzie zarabiają nieźle, około 5 tys. Nie ma miejsca na bumelanctwo, nie mówiąc o gorzałce. Właśnie, jak jest z piciem na budowie? O 7 rano nie zgłosiło się tylko czterech ludzi, wszyscy usprawiedliwieni (chorobowe, komisja wojskowa, szkolenie i urlop).

Kierzkowski ma obmyślone zadania na dzisiejszy dzień. Woła do siebie brygadzistów: Więckowskiego, Antonowicza, Pawłowskiego, Borowskiego i wyznacza odcinki robót. Dzisiaj na budowie są tylko dwie wywrotki z „Transbudu" i dwa ciągniki z SKR. Brakuje samochodów do wożenia betonu i funkcje te muszą spełniać traktorowe przyczepy. Kierzkowski przezornie zrobił zapas materiałów w poprzednich dniach i teraz za transport podziękował. Czeka natomiast na dźwig. Chciał dzisiaj montować halę maszynowni, łącząc w ten sposób przędzalnię z tkalnią. Śpieszy się z robotą. — Jak człowiek wciągnie się do pracy — mówi — to nie może pozwolić sobie na przestoje. Niestety, „Hydros" nie przyjechał, gdyż nie skończył jeszcze pracy na poligonie betonów. „Hydros" to kołowy dźwig produkcji angielskiej, zakupiony przez „Przemysłówkę" przed miesiącem. Dobre ustrojstwo, 40 ton udźwigu, do montażu hal idealne.

Kierownik budowy Boroda obiecuje, że dźwig przyjedzie około pierwszej. A póki co można wykorzystać inną maszynę, mniejszą, przynajmniej do podawania betonu.

Deficytowy sprzęt dyktuje tempo i czas pracy. Kierownik Kierzkowski od połowy stycznia do końca marca pracował po kilkanaście godzin. Miał większe obowiązki, gdyż musiał zastępować dodatkowo dwóch innych kierowników. Poradził sobie.

Nie zawsze jednak wszystko przebiega gładko. Na przykład w piątek wiał taki wiatr, że trudno było utrzymać się na dachu. Albo historyczny mur oporowy w przędzalni. Robotnicy nazwali go „ścianą płaczu". Wylewany był w szalunkach na wysokość kilku metrów. To robota, niech ją...

Minęła trzynasta. Zapowiedziany dźwig nie przyjechał. — Nie ma sprawy, brygada Więckowskiego zostanie na drugą zmianę.

Idziemy w odwiedziny na sąsiedni odcinek, do kierownika Andrzeja Zawistowskiego. Normalną drogą będzie z pół kilometra, ale przedostajemy się na skróty, pokonując po zbrojeniowych prętach ścianę. Zawistowski buduje halę, w której pomieszczą się wszystkie warsztaty, centralna trafostacja itp. Ten budynek jest ewenementem, gdyż służyć będzie i Dywanom i Birunie. Pogodzą się, wszak wspólne Zjednoczenie, a oszczędzi się 40 milionów.

W tej chwili dzieją się tu rzeczy najciekawsze. W jednej z naprędce wykończonych hal ustawiono dwa krosna, enerdowskie i polskie, na których przyszli dywaniarze uczą się fachu. Na obu krosnach idą akurat wzory perskie, odtwarzane przez komputer z perforowanej taśmy. Ładne, trzeba przyznać, chociaż klienci gustują raczej w mozaice geometrycznej, a nawet pikasach. Z tych krosien zeszło już około dwudziestu persów. W Łodzi zostały postrzyżone i podklejone, a następnie wróciły z powrotem. Co się z nimi stanie? — Do sklepów na pewno nie trafią, wszak to pierwsze białostockie dywany. Ładne suweniry.

Zawistowski jest bardzo rozmowny, o wiele bardziej od Kierzkowskiego. Inaczej też obchodzi się z ludźmi, jakby bardziej z dystansu. Co chwila do barakowozu wchodzą robotnicy. — Szkło przywieźli, gdzie je zrzucać? Jest wolny barak, ale robotnik krzywi się, nie na rękę mu to ładowanie. — Innego magazynu nie dam! Rozmowa skończona. Potem zaglądają następni. Pan Kaziu i jeszcze jeden, w porwanych portkach. — Czemu ty chodzisz taki oberwany — pyta Zawistowski. — Jak to czemu, przecież ja spawacz... Pan Kaziu jest wyraźnie niezadowolony. Dali im do pomocy robiącego na dniówkę. Chce normalnego akordowca, a nie takiego, co robotę olewa.

Zawistowski proponuje, żeby napisać coś o tych z OHP. Przecież to był przedtem różny element, a teraz chłopcy w porządku, aż przyjemnie popatrzeć, pracują, uczą się. — Eee tam szkoły — mówi pan Kaziu — mam siedem klas, ale wiem, co liczy się praktyka. Jak popatrze na rysunek, to od razu mam jasno, nawet inżynier mnie nie załamie...

Sporo jest na budowie robotników bez szkół, ale za to z dwudziestoletnią praktyką. Radzą sobie. Najgorsi są świeżo przyjęci, prosto z roli. Imponuje im nie tyle przemysł, jak części luzem. Przyda się, nie przyda, ale wziąć można. Jak tylko zostawi się sznur z wtyczką, to raz dwa utną. W ciągu miesiąca rozszabrowano całą halę: kłódki, wyłączniki, oprawy... Jedyny sposób, to trzymać wszystko pod kluczem, albo stać i pilnować. Inne metody wychowawcze można odpuścić.

Zbliża się fajrant. Robotnicy jednak tego jakby nie zauważali, w dalszym ciągu pracują. Pozostał także kierownik Boroda oraz moi znajomi Kierzkowski i Zawistowski. Nikt im tego do pensji nie policzy, ale nikt też za nich nie dopilnuje, nie dopatrzy, żeby wszystko grało jak należy. Za to spod barakobiura zaczęły ruszać wypełnione samochody. Niezmotoryzowani idą do szosy, gdzie czeka autobus z wypisanym na tablicy przystankiem końcowym: Fabryka Dywanów.

KAZIMIERZ SIEMIENIAKO



Henryk Kierzkowski: — „dali mi siekierę i powiedzieli, będziesz cieślą". Fot. Z. Lenkiewicz

„DEKADA" po raz drugi

Z inicjatywy białostockiego Komitetu Miejskiego partii oraz Wydziału Kultury i Sztuki UM zainaugurowano przed rokiem „Dekadę Kultury Wsi". Imprezę traktowano zrazu jako eksperymentalną. O jej dalszych losach zadecydować miało ewentualne powodzenie. Pierwsza „Dekada", pomyślana jako popularyzacja gminnego dorobku społeczno - gospodarczego, oraz osiągnięć zakładów produkcyjnych, wypadła korzystnie. Weszła więc na stałe do kalendarza imprez kulturalnych województwa białostockiego.

I oto w marcu br. po raz drugi miały miejsca spotkania z okazji „Dekady Kultury Wsi". W ponad dziewięćdziesięciu imprezach uczestniczyło kilkanaście tysięcy osób. Przeglądy, wystawy, występy stanowiły artystyczną oprawę kontaktów załóg robotniczych z rolnikami.

Powstał dobry klimat, sprzyjający zacieśnieniu wzajemnych związków oraz rozwojowi nowocześnie pojmowanego sojuszu robotniczo-chłopskiego. Sporządzono wiele konkretnych porozumień — co należy szczególnie podkreślić — dotyczących współpracy gmin z zakładami pracy. Przykładem niech będzie program współpracy miasta i gminy Sokółka z Białostockimi Zakładami Graficznymi. Zawiera on sporo interesujących propozycji, np. w zakresie współpracy kulturalnej organizowane będą w BZGraf. wystawy obrazujące dorobek miasta i gminy Sokółka, kiermasze sztuki ludowej, a w Sokólskim Ośrodku Kultury — ekspozycje prezentujące produkcję BZGraf., a także wygłaszane będą prelekcje o pracy drukarskiej. We wspomnianym programie czytamy również o udziale przedstawicieli miasta i gminy oraz BZGraf. w uroczystościach, wieczornicach zakładowych i branżowych m.in. w festynach robotniczych, dożynkach, Dniach Sokółki, Dniu Drukarza. Sokólczanie zapraszani będą na uroczyste KSR-y, zaś drukarze na uroczyste sesje Rady Narodowej Miasta i Gminy. Współpracę podejmą również Zarządy ZSMP, koła TKKF i PTT-K, Komisja do spraw Kobiet Pracujących przy Radzie Zakładowej i Koła Gospodyń Wiejskich. W programie uwzględniono wczasy pod gruszą, grzybobrania, kuligi, majówki robotnicze.

W trakcie „Dekady" zawarto wiele podobnych porozumień. Niektóre gminy i zakłady pracy szczycą się już roczną współpracą. I właśnie te długofalowe kontakty zaowocowały interesującymi doraźnymi imprezami. Organizowały je m.in.: gmina Supraśl z Zakładami Odzieżowymi im. M. Nowotki „Bielpo", gmina Boćki z Zakładem Energetycznym, gmina Czarna Białostocka z Fabryką Opakowań oraz Krypno z WSS „Społem". Sprawy wsi stały się więc bliższe zakładom pracy, a sprawy produkcji przemysłowej — rolnikom. Osobiste kontakty uświadomiły lepiej niż dotąd, że pracownicy zakładów pracy, handlu i usług mogą wiele uczynić, aby w większym jeszcze stopniu zaspokoić potrzeby wsi w środki produkcji, aby sprawniej i lepiej wykonywać usługi. Uświadomiły też, iż więź miasto-wieś służyć ma umacnianiu spójni między przemysłem a rolnictwem, wdrażaniu postępu na wsi oraz coraz aktywniejszemu uczestnictwu ludności w tworzeniu i odbiorze dóbr kultury.

Tegoroczna „Dekada Kultury Wsi" została wysoko oceniona na posiedzeniu Egzekutywy Komitetu Miejskiego PZPR w Białymstoku. Stwierdzono, iż 41 zakładów pracy i tyleż gmin, organizując spotkania, wystawy i występy podczas „Dekady" — wzbogaciło i urozmaiciło program działalności kulturalnej w województwie. Pozytywnym zjawiskiem — podkreślono — jest też udział coraz większej ilości zakładów pracy w organizacji imprez kulturalnych.

Doświadczenia tegorocznej „Dekady" służyć będą przyszłym planom i zamierzeniom. Podczas dyskusji w gronie białostockich działaczy kultury mówiono, że impreza ta (która znalazła już naśladowców w kraju!) powinna jeszcze bardziej zaktywizować gminę i zakład pracy. Chodzi m.in. o stworzenie takich zakładowych planów działalności kulturalnej, które byłyby odpowiedzią na ciekawe propozycje wiejskie, o uwzględnienie konkursowych form w prezentacji folkloru, kontaktów z placówkami profesjonalnymi oraz sprawniejszą organizację całej imprezy.

„Dekada Kultury Wsi", która w przyszłym roku przypadnie na początku marca ma ambitniej niż dotąd spełnić cele przedsięwzięcia: przybliżyć dorobek społeczno-gospodarczy i kulturalny białostockich wsi do załóg pracowniczych, umożliwić dokładniejsze wzajemne poznanie się oraz przyczynić się do nawiązania ściślejszych związków w przyszłości. Aktualne przykłady tej współpracy pozwalają przypuszczać, że cele imprezy zostaną spełnione.

LUDMIŁA CHALECKA-POŁOCKA

To mógłby być dowcip o Franku. Choroba Korsakowa na którą cierpi, objawiająca się niemożnością zapamiętania nieraz najprostszego zdania, jest jednym, choć rzadkim, z powikłań przewlekłego alkoholizmu. Do innych powikłań zalicza się depresję. Wywołuje ona myśli i zamiary samobójcze. Wystarczy, że nastrój rozdrażnienia gwałtownie obniży się i w przypływie uczuć depresyjnych chory odbiera sobie życie. Dypsomania — człowiek nią dotknięty co pewien czas miewa okresy napadowego, niepohamowanego picia. Zaczyna pić najczęściej w samotności i trwa to kilka, kilkanaście dni. Potem przychodzi opamiętanie, abstynencja trwać może kilka miesięcy. Omamy występują stosunkowo często, nasilają się w nocy. Zwykle ze słowami o nieprzyjemnej dla chorego treści, łączą się urojenia.

Wieczorem parzymy czaj. Specjalistą w tej dziedzinie jest Witek. Wstaje o piątej i od razu aplikuje sobie półtorej szklanki napoju. Dawkę powtarza, co dwie, trzy godziny. Cały dzień tak przechodzi, lekko oszołomiony. Do czaju przyzwyczaił się w więzieniu. Kurs za „Ulunga" sięgał w więzieniu dwieście papierosów, albo dwadzieścia „Carmenów".

Witek jak znajdzie się w rodzinnym mieście na przepustce od razu idzie do „Byka". Wraca do szpitala karetką. Ordynator odgraża się, że usunie Witka. I nie ma sumienia: Witek jest chory na epilepsję.

Teraz mówi: Widziałeś tę nową wueskę. Już ja bym ją k... wyszykował, po swojemu zrobił. I wszysko by poszło na bok, i czaj, i wódka, i baby, no, jedna baba powinna być. Trochę gimnastyki, rozumiesz, żeby nabrać szybkości. I na — motor! Wtedy mógłbym mieszkać w szpitalu całe życie. Zrobiłbym sobie tor, łąk jest dosyć. No nie...

Na litr wody idzie oszczędnościowo mały „Ulung". Tylko Wąsik bojkotuje czaj i parzy konkurencyjnie ziółka. Pomogą, czy nie? Luminal nie pomógł. Wąsik twierdzi, że robi bubki jak zając pod miedzą. Kiwa się z rezygnacją nad ziółkami i zaczepia Witka.

— Co ten czaj daje?!

— A co wódka daje?! — odcina się Witek.

— O, że tutaj jesteś... Mile widziany jesteś w sanatorium.

Piją diabli z takim sanatorium. Siedzimy w kiblu na korytarzu i palimy papierosy. Jeden za drugim. Jest na oddziale telewizor, są gazety. Ale my chcemy, do diaska, coś robić. Więc robimy czaj. Potem boli nas głowa, podejrzanie łomocze serce. Jednak czaj to nasza zabawa w chowanego z pielęgniarzami, zajęcie, które zabija nudę. Rytuał.

Może bezczynność jest nam dana po to, żeby człowiek miał czas zastanowić się nad sobą! Tak trochę z boku popatrzeć na życie...

Ci z dołu, z odcinka B, mają cywilne ciuchy, klamkę od wejściowych drzwi. Jak pięknie jest na dworze. W ostatnich kroplach z sopli ginie zima, kap, kap — ginie. Z trawnika wychyla się pierwsza przylaszczka, bardzo jest jeszcze nieśmiała. Stożkowate tuje czyli żywotniki. Ile mogą mieć lat? Bardzo chyba dużo. A zdrowo stoją. Z ogniska, gdzieś w polu wije się struzka dymu. Jaki spokój w przyrodzie.

A ty idziesz do klubu. Na szafie Hi-Fi jest siedemdziesiąt pozycji, zaczyna się repertuar od „Hallo Dolly". Dobrze byłoby posłuchać muzyki, ale szafę zaprogramowano na duże dwuzłotówki, unikalne dość obecnie. Zresztą podobno doszczętnie jest zepsuta. Pijesz herbatę i idziesz do miasta. Mijasz obojętnie knajpę bo wiesz, co może być. Karne zesłanie na pododdział A. Siadasz na ławce w rynku i patrzysz na pomnik: „Obrońcom Choroszczy i okolic poległym w walkach o wolność Ojczyzny. 1934 rok". Co to byli za ludzie? pomyślisz. Ojczyzna! — pomyślisz. Z ławki widać reklamę Zakładu Fotograficznego przy ulicy Przyszpitalnej 3 D. Jaką wybrałbyś ofertę. Zdjęcia legitymacyjne zobowiązują się zrobić ekspresowo w dwie godziny. Może to? Nie, do naszej sytuacji najlepiej pasuje trzeci punkt: „Zdjęcie okolicznościowe". Uśmiechasz się.

Gdy wracasz ze spaceru tego spokojnego dnia, który zbudził się punktualnie o godz... może pomyślisz banalnie, że życie jest piękne. I oto chodzi.

Jestem już na dole, na siódemce. Wieczorem wraca Dariusz. Przed dwoma dniami pożyczył od Władka zegarek, zastawił go za pięć stów i wybył. W Warszawie dwa dni pił. W pociągu przetrzeźwiał, to zaczęło mu się zwidywać... Teraz histeryzuje. — Muszę mieć kroplówkę, rozumiesz? I znów: Muszę mieć... — Nie lubimy histerii, a może rozkapryszony student — malarz przypomniał nam, że każdemu grozi taki powrót.

Na pododdziale B panuje świadoma dyscyplina. Niektórzy z nas wyjdą już niedługo. Mamy wynieść ze szpitala pewne wskazówki do samodzielnego życia. Są na przykład broszury. Z pierwszej „Czy picie też jest zaraźliwe?" dowiadujemy się że...

Jeśli już zdarzy się, że nasze dziecko napije się, nie załamujmy rąk, nie krzyczmy, nie mówmy „straciłem do ciebie zaufanie" — porozmawiajmy z nim szczerze. Rzeczowa rozmowa na temat szkodliwości picia, przyjacielska porada — to winniśmy młodym.

Z broszury drugiej: „Jak się bawić? — pytanie to stare jak świat. Można uprawiać sport, uczestniczyć w grach towarzyskich, być turystą pieszym lub rowerowym. Można mieć swojego konika".

Informator „Napoje bezalkoholowe" naucza: „Napoje z mleka, warzyw i owoców to niezbędne uzupełnienie każdego posiłku. Chętnie piją je dzieci i ludzie dorośli. Podajemy je na co dzień naszym rodzinom, a także gościom".

Póki co, pijemy pół litra w pokoju u Małego. Przed szpitalem Mały nigdzie nie pracował. Teraz, za każdy dzień pobytu naliczają mu dwadzieścia jeden pięćdziesiąt. Z musu Mały poszedł za malarza. Czesiek jest w podobnej sytuacji. Pracuje jak większość chłopaków od nas w szpitalnym transporcie.

Na zdrowie! — powiedziałem. W słoiku bulgocze już woda. I wtedy ktoś dobija się do drzwi. Bardzo energicznie. Chyba pielęgniarz. Bach — wychylamy resztkówkę, płuczemy szklanki. — Wie pan... — bąkamy — trochę czaju... przed snem... — Dobry mi czaj! Mały, dużo mu nie trzeba, wyrzuca z siebie słowa, jakby miał w gębie kasztany. Pielęgniarz stara się jednak nam wierzyć. — Równy chłop — mówi Mały. — Na pewno podtrzymuje Rysiek. Ale myślimy o jednym: Czy będzie raport?

Słyszy się pytania: Jaka jest skuteczność leczenia odwykowego?

Przynajmniej połowa z nas (czyli czterdziestu paru), to dobrowolni. Dobrowolni są w szpitalu trzy, cztery miesiące. Dochodzi do tego, w większości wypadków rok kuracji w przychodni (Anticol, Esperal). Półtora roku abstynencji to jest dużo. Gorzej, skarży się ordynator, że po wyjściu, kontakt między pacjentem a szpitalem zupełnie się urywa. Co się dzieje z jego podopiecznymi, martwi się ordynator. To zmartwienie byłoby mniejsze, gdyby przychodnie przysyłały informacje o byłych pacjentach. Z reguły nie przysyłają.

Są też u nas podsądni. Niektórzy planują odpracować po wyjściu miesiące abstynencji. Karol ma mus picia gorzałki. Lubi ją i tyle. Tu na oddziale zbiera siły na czekające go pijaństwa.

Zbliżają się święta, większość z nas wyjdzie na przepustki. Maciek, z którym leżałem na dwunastce postanowił nie ruszać się ze szpitala. Wiadomo, święta — rzeka, ech! rzeka, morze wódy. Co, będę patrzył? — mówił. Nie tylko Mietek bał się świąt.

Są tacy, co zostaną w szpitalu, bo gdzie, do kogo mają pójść. Weźmy Stasia... Ma trzydzieści pięć lat, a jest z niego wrak: wątroba, żołądek. I węch traci, ale na to nie narzeka. Oto bez zahamowań może wprowadzać do organizmu dinks. Jest w szpitalnym zakładzie krawcem. Nauczył się fachu w rodzinnej wsi, musiał się czymś zająć, bo starszy brat odsunął go od gospodarki. Teraz brat stara się zawładnąć dolarowym spadkiem, który Stasiek otrzymał. U siebie na wsi Stasiu nie był już dwa lata i dokładnie tyle jest już w szpitalu.

Przed kioskiem w kolejce po bilet napatoczyłem się na dwóch milicjantów. Widzieli, skąd wychodziłem, więc lustrowali mnie służbowym wzrokiem. Czy aby po pigmenty nie stoję, może myśleli. Pigmenty to spirytus salicylowy, woda brzozowa, woda kwiatowa i tak dalej. Niektórzy z nas to piją.

W kieszeni mam przepustkę z nadrukiem: „Specjalistyczny Psychiatryczny Zespół Opieki Zdrowotnej. Choroszcz. Oddział Nerwic". Taka przepustka to dobra rzecz. Jak władza wyłuska człowieka z jakiejś knajpy, wiadomo, gdzie go odstawić.

Święta na oddziale przeszły raczej spokojnie. Ordynator znalazł w naszym ogródku tylko trzy butelki. Że skrzyczał nas na zebraniu społeczności, to skrzyczał... Wszyscy też wrócili z przepustek o własnych siłach. Jak sprawowali się? Niestety, ordynator nie wie. Wprawdzie czasami nadchodzą listy.

„Zamiast mnie coś pomóc to mąż przychodzi pijany i w nocy kiedy ludzie śpią on robi mnie awanturę. Bardzo proszę o niepuszczanie go na żadne przepustki". W parę dni później przyszła druga relacja od tej samej autorki i z tego samego pobytu pacjenta w domu. „Ja niżej podpisana oświadczam, że mąż zachowywał się dobrze, nie używając alkoholu i nie robiąc żadnych awantur. Zwracam się z prośbą o zwolnienie mego męża z zakładu".

Jak rozeznać się w takich korespondencjach?

Wracając z urlopu udałem się do „Horodnianki". O tej wczesnej przedpołudniowej godzinie lokal dobrze był już nabity. Bufetowa uwijała się odpowiedzialnie, ale kolejka nie malała. Mówiła do znajomego: — Widzisz, co się dzieje... A k... kufli nie dają. Piwo lało się, jak się mówi, strumieniami, dobrze też szła wódeczka. Ile tego przepływa dziennie? Miesięcznie? Rocznie? Tu i w całym kraju.

W 1975 roku wypiliśmy 400 milionów litrów wódki, 250 milionów litrów win i miodów pitnych, 1,3 miliarda litrów piwa. Wydatkowaliśmy na to wszystko z budżetów rodzinnych 100 miliardów złotych. Od tego czasu obserwujemy w spożyciu alkoholu stały postęp.

Ramię w ramię stał ze mną przy barowym stoliku barczysty blondyn — nie pił. Pieniędzy pewno nie miał. Postawiłem mu piwo i powiedziałem, że zmierzam właśnie na odwykówkę. Nie dziwił się, nie wypytywał. Piliśmy w milczeniu.

Trzeba iść, powiedziałem.

WIELKI KONKURS „CZERWONEGO SZTANDARU"

Współpraca przyjaciół

W ostatnich dniach „Czerwony Sztandar" — ukazujący się w Wilnie w języku polskim organ KC Komunistycznej Partii Litwy — ogłosił konkurs pod hasłem **„WSPÓŁPRACA PRZYJACIÓŁ". Tegoroczny konkurs jest już piętnastym z kolei i zbiega się z jubileuszem XXV-lecia istnienia dziennika. Jego temat brzmi: „CO MI DAŁ SOCJALIZM".**

W konkursie mogą wziąć udział czytelnicy i sympatycy „Czerwonego Sztandaru" w ZSRR i Polsce, dlatego na prośbę kolegów z wileńskiej redakcji podajemy jego założenia i warunki, które powinny zainteresować naszych Czytelników.

Organizatorom konkursu zależy na materiałach, które w ciekawej formie będą mówić o zagadnieniach wiążących się z tematem konkursu „Co mi dał socjalizm".

Wymieńmy dla przykładu niektóre zagadnienia:

✱ Wpływ idei socjalizmu i władzy ludowej na codzienne życie samych autorów, ich bliskich, przyjaciół, towarzyszy pracy;

✱ Drogi rozwoju kraju, województwa, miasta, gminy, wsi, zakładu pracy;

✱ Relacje o kontaktach polskich i radzieckich przyjaciół, opisujące np. wspólną pracę na budowach Kraju Rad i Polski, podróże i wycieczki turystyczne, wizyty u rodzin i znajomych w ZSRR, wspomnienia o znajomościach i przyjaźniach między obywatelami ZSRR i Polski;

✱ Wspomnienia, obserwacje i refleksje porównujące czas miniony i obecny. Szczególnie cenne będą tu relacje uczestników nielegalnej działalności rewolucyjnej, weteranów Rewolucji Październikowej, żołnierzy drugiej wojny światowej, świadków historycznych wydarzeń dokumentujących wspólną drogę i ścisłe więzi narodów polskiego i radzieckiego.

Są to tylko przykłady. Organizatorzy konkursu nie ograniczają inwencji autorów w zakresie podejmowanej problematyki. Nie ma również ograniczeń formy prac konkursowych. Mogą to być wspomnienia, reportaże, opowiadania, dzienniki, szkice literackie, materiały publicystyczne, również zdjęcia i fotoreportaże (pokazujące np. ludzi, spotkania, ciekawe zdarzenia).

Materiały przysłane na konkurs oceni jury. Najlepsze i najciekawsze prace zostaną opublikowane w całości lub fragmentach na łamach „Czerwonego Sztandaru". W numerze z 25 marca br. można np. przeczytać interesujące wspomnienie gen. Stanisława Grochoczyńskiego, który opisuje swoje dzieciństwo w robotniczej Łodzi, emigrację zarobkową do Petersburga, udział w Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, walki w obronie oblężonego przez hitlerowców Leningradu, służbę w odrodzonym Wojsku Polskim).

Objętość prac (mogą być pisane odręcznie) nie powinna przekraczać 6 stron maszynopisu. Należy je podpisać imieniem, nazwiskiem i adresem albo godłem, podając dokładne dane personalne do wiadomości redakcji.

Na autorów mieszkających w Polsce czekają cenne nagrody:

✱ 10 wycieczek do ZSRR,

✱ wartościowe nagrody rzeczowe i nagrody pocieszenia.

Prace należy kierować pod adresem: 232600 Wilnius, ul. Tilto 14, redakcja „Czerwonego Sztandaru" z dopiskiem na kopercie „Na konkurs".

Konkurs „Współpraca przyjaciół" trwa do 7 listopada br.

Zadaniem Instytutu Kultury, działającego już trzy lata przy Ministerstwie Kultury i Sztuki jest tworzenie podstaw naukowych dla polityki kulturalnej. Temu podporządkowana jest zarówno działalność naukowo - badawcza, jak i wysiłki zmierzające do wiązania wyników badań z praktyką resortu, instytucji i placówek odpowiedzialnych za szeroko pojętą kulturę społeczeństwa.

Określenie perspektywy

(Rozmowa z doc. dr JERZYM KOSSAKIEM — dyrektorem Instytutu Kultury)

— Jakie warunki określają praktyczne możliwości polityki kulturalnej?

— Wszelkie poczynania w dziedzinie polityki kulturalnej wiążą się nierozłącznie z polityką gospodarczą i społeczną. Obecność kultury artystycznej na rynku trzeba bowiem traktować jako element, który współkształtuje cały system konsumpcji, a w konsekwencji styl i sposób życia społeczeństwa. W związku z tym istotnego znaczenia nabierają np. relacje między polityką cen dóbr kulturalnych a polityką cen w ogóle. Kolejnym czynnikiem określającym politykę kulturalną jest układ przestrzenny kultury, czyli rozmieszczenie centrów kulturotwórczych i możliwości ich oddziaływania zarówno lokalnego, jak i ogólnokrajowego. Następny istotny problem to wyposażenie tych centrów w odpowiednie instytucje kulturalne. Lokalizacja tych placówek, rozmieszczenie kadry — to również instrumenty polityki kulturalnej.

— Nowy podział administracyjny kraju spowodował zapewne sporo komplikacji rozbudzając terenowe ambicje?

— Nie należy ich lekceważyć. Jednakże zagadnienie lokalizacji np. teatru czy filharmonii w każdym z nowych miast wojewódzkich należy wnikliwie rozpatrzyć. Poza wszelkimi wątpliwościami pozostaje istnienie w nowych ośrodkach — biblioteki, domu kultury, muzeum, biura wystaw artystycznych, wojewódzkiego konserwatora zabytków. Natomiast co do teatru czy filharmonii — sprawa pozostaje otwarta. Teatru — jako sztuki dramatycznej przekazywanej bezpośrednio — nie jest w stanie zastąpić nawet najlepiej rozwinięty teatr słowa w radio czy teatr telewizyjny. Kraków, Wrocław, Warszawa czy Poznań — to nie tylko wielkie ośrodki miejskie, gdzie działa po kilka teatrów. Są to przede wszystkim ośrodki, gdzie ukształtowała się publiczność teatralna o określonych tradycjach i świadomości estetycznej.

— Jak zatem należałoby rozwiązywać problem równomiernego rozmieszczenia teatrów czy filharmonii na terenie kraju?

— Ponieważ nie jesteśmy w stanie od razu zapewnić tylu animatorów życia kulturalnego w nowych ośrodkach — więc racjonalnie pojmowana polityka kulturalna dyktuje rozwiązania kompromisowe. Można np. budować wielofunkcyjne sale widowiskowe z prawdziwego zdarzenia, które będą służyły przyjeżdżającym renomowanym zespołom. Podobnie można postępować, jeśli idzie o popularyzację kultury muzycznej.

— Socjologowie kultury wskazują na to, że profesjonalne środowiska artystyczne w dużych, od dawna ukształtowanych ośrodkach posiadają zdolność niejako samoreprodukcji, jeśli idzie o bazę społeczną. Stanowi ją młodzież pochodząca ze środowisk inteligencji twórczej oraz inteligencji wielkomiejskiej, która — potencjalnie — posiada najwięcej szans, by jej talenty były ujawniane i właściwie rozwijane. W jaki sposób nowe ośrodki mogą pokonać tę barierę?

— Nie ulega wątpliwości, że rozrzut talentów w społeczeństwie jest równomierny. Jeśli w mniejszych ośrodkach, poza centrami kulturotwórczymi, nie uwidaczniają się one w dostatecznym stopniu to znaczy, że nie potrafiliśmy dotychczas wykształcić takich narzędzi, które ujawniałyby talenty i umożliwiały im przebicie się (zawody artystyczne w tych środowiskach nie zawsze cieszą się odpowiednim prestiżem społecznym). Zadaniem polityki kulturalnej jest więc stworzenie nowych instrumentów selekcji, zapewnienie skutecznego przepływu, np. od ogniska muzycznego do uczelni muzycznej.

— Popularny jest również pogląd, że poziom artystyczny placówek działających w mniejszych ośrodkach musi być — siłą rzeczy — niższy od tego, jaki osiągają one w centrach kulturotwórczych.

— Pogląd zasadny o tyle, o ile motywuje go fakt obejmowania placówek kulturalnych w małych ośrodkach przez ludzi o mniejszych zdolnościach, ludzi, którym nie powiodło się w metropoliach, czyli wyselekcjonowanych w sposób negatywny. Jeżeli jednak stworzymy klimat szczególnego zaangażowania, jeśli młodzi utalentowani ludzie zobaczą w prowadzeniu tych placówek rodzaj posłannictwa społecznego — to sytuacja może ulec radykalnej zmianie.

Przejawem społecznego zaangażowania będzie np. decyzja młodego wybitnego reżysera, który porzuci bogactwo życia teatralnego Krakowa i przeniesie się — choćby do Łomży, gdyby tam powstał teatr. Będzie on dla reżysera innym terenem działania, przynoszącym mu określone możliwości i satysfakcje, a przede wszystkim możność rozwijania swego warsztatu, kształtowania wizji teatralnych i samych odbiorców. Oczywiście jest to praca o wiele trudniejsza, związana z innym typem powołania, w którym działalność profesjonalna (uprawianie sztuki) łączy się z pasją tworzenia nowego środowiska artystycznego, kształtowania nowych odbiorców kultury.

— Czy polityka kulturalna może jednak bazować na aktach dobrej woli twórców, którzy zechcą odnaleźć w sobie społeczne powołanie?

— **Elementem polityki kulturalnej jest** również tworzenie pewnego klimatu zaangażowania wokół spraw społecznie istotnych. Założenia tej polityki opierają się także na wierze w to, że ludzie posiadający talent interesują się nie tylko swoją twórczością. Nie jest to wiara bezpodstawna, gdyż w tradycji naszej kultury narodowej nie brak twórców, odznaczających się wysokim zaangażowaniem obywatelskim. Czasem mówi się, że jest to postawa romantyczna, dziś już anachroniczna. Nieprawda. Traktując rzecz historycznie, można wskazać przykłady kształtowania się takich postaw już w okresie Renesansu; występowały one w okresie Oświecenia, kiedy to wielu twórców łączyło talent, zdolności kreowania wizji artystycznej z zaangażowaniem obywatelskim. Inne okresy naszej historii np. Pozytywizm czy czasy nam bliższe również dostarczają takich świetlych przykładów — Żeromski, Przyboś, Iwaszkiewicz. Chcemy kontynuować te tradycje, propagować takie właśnie miejsce artysty w społeczeństwie, zwiększać jego prestiż, a zatem wskazywać mu nowe zadania.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: JERZY PAWLAK



Różne pokolenia — różne zainteresowania.

Leśny bałamut

Trzynastą poplenerową wystawę z Białowieży ogłosił w mieście tak czarny, że aż granatowy kruk z plakatu. Ale na samej wystawie nie jest aż tak straszno. Były lepsze i gorsze plenery białowieskie — ten jest średni i jeśli nie z rangi, to przynajmniej z listy uczestników — międzynarodowy.

Jak zwykle po plenerze, który zyskał sobie w kraju opinię imprezy solidnej i odrobinę zalatującej konserwą, oglądamy na wystawie różne kombinacje talentu z temperamentem, płótna malowane z niejednaką świadomością celu i oczywiście różne, a nawet bardzo różne tego skutki. Od nazbyt już mglistych, tak w przesianiu jak i w olejnej konkretyzacji, widoków Niemca von der Erde czy Danuty Pontas, aż do intelektualnie wyrafinowanego zapisu wewnętrznego pejzażu Rumuna — Aleksandru Chira, lub Heleny Zadrejko posługującej się zgoła odmiennymi środkami wyrazu. Autorki wręcz naiwnej, a przecież, czy może właśnie dlatego dobrej, bo szczerej. Nie bez satysfakcji daje się oglądać na wystawie sprawne warsztatowo i pociągające tajemniczym nastrojem malarstwo Józefa Burlewicza, na uwagę zasługuje przynajmniej jeden z dwu eksponowanych obrazów Sławomira Chudzika, również jedno płótno Juliusza Narzyńskiego, a także prace Juana Gomila z Hiszpanii, Radwana Pakowskiego i może jeszcze kilka innych ale już niekoniecznie.

Niejakim dziwactwem trzynastej wystawy XIII Pleneru jest tłukące się po białostockim Arsenale — gdzie wystawę zlokalizowano — echo kubizmu, fowizmu, estetyki kolorystów i przestylizowanego na różne fakturki malarstwa materii. Jest to właściwie nie jedno echo, lecz parę pogłosów, mających zastąpić artystyczny efekt tak wysoko na białostockich plenerach cenionego kontaktu z naturą. Jest to zabieg marny i smutny, tym bardziej bezradny, im silniej starający się pokryć nicość wycieczki w plener efektami czysto ornamentalnymi, wypracowanymi zupełnie gdzie indziej i przy innej okazji. Jeden z wernisażowych gości skwitował to krótko: większość obrazów została namalowana dobrze, ale przed wojną.

W tej nieco zabytkowej części pleneru stosunkowo dobrze, a przynajmniej bardziej autentycznie prezentują się różne rodzaje sentymentów, podanych bądź to z rozbrajającą szczerością, bądź też z lekka podbarwionych dniem dzisiejszym. Ale te przycupnięte w śniegu chałupki, kolorowe żubry, wesołe ptaszki i smutne cmentarze bywają czasem po prostu ładne, a to niestety nierzadko wystarcza, żeby się utrzymać na poziomie poplenerowych wystaw. W tym sensie należałoby żółty, wspaniale rogaty konterfekt „Leśnego bałamuta" czyli jelenia pędzla Marii Szymańskiej uznać za reprezentatywny dla XIII Pleneru.

ANDRZEJ KOZIARA
Zdjęcia: R. Sieńko — CAF



Róże dla Teresy Nowelskiej — malarki z Białegostoku.
Fot. R. Sieńko — CAF

Białostocka kameralna

Do kameralistyki Białystok nigdy nie miał specjalnego szczęścia. Zespoły — efemerydy, po jednorazowym zrywie przestawały istnieć, a działo się to często tak szybko, że nawet pośpieszne pióro reportera nie było w stanie uchwycić życia muzycznej łątki. Małe zespoły kameralne albo traktowały swą działalność marginesowo, albo ich istnienie wynikało z konkretnego, krótkotrwałego zapotrzebowania. Jak to się dzieje, że przy sporej stosunkowo Filharmonii nie ma dobrej orkiestry kameralnej — trudno dociec? Druga, mała sala w budynku przy ul. Podleśnej stoi w zasadzie nie wykorzystana, chociaż czasem posłuchać tam można artystycznych produkcji młodzieży muzycznej.

Czy to urażone ambicje — wszak już nawet w Łomży powołano do życia orkiestrę kameralną — czy też ochota do rozszerzenia działalności kazały w Białymstoku utworzyć podobny, chociaż mniejszy zespół, nad którym patronat (sic!) objęło Przedsiębiorstwo Imprez Artystycznych „Estrada", bądź co bądź funkcjonujące w zupełnie innym wymiarze artystycznym.

Drugim — a właściwie równorzędnym — opiekunem jest białostocka Rozgłośnia Polskiego Radia i Telewizji. W minioną niedzielę odbył się pierwszy koncert prowadzony przez ROMANA ZIELIŃSKIEGO, pomysłodawcy i szefa całego przedsięwzięcia, z udziałem znanego skrzypka - wirtuoza STANISŁAWA KAWALLI. W ciągu niespełna trzech miesięcy istnienia zespół przygotował zgrabny program, dobrze zagrany, a trakcyjny pod względem kompozycyjnym, w którym zaprezentowano utwory Vivaldiego, Frescobaldiego, Mozarta i Bacha.

W zespole kameralnym, jak w rozmowie dwojga ludzi: głos jest bardziej czytelny niż wówczas, gdy rozmawia tłum. Stąd też każde pomnięcie, każdy fałszywy dźwięk. Tylko, że to nie jest jeszcze powód, by podważać sens istnienia orkiestry, naszym polskim zwyczajem — już się tu i ówdzie zaczęło uprawiać. Na ideał trzeba czekać rok, dwa lata, może dłużej. Najlepszy dyrygent z najzdolniejszym zespołem nie osiągnie tego efektu w ciągu paru miesięcy. (GR)

WYSTAWY

W białostockim, świeżo odremontowanym Ratuszu oglądamy otwarte wczoraj dwie wystawy: „Malarstwo weneckie XVII—XVIII w." oraz „Szwedzkie ryty naskalne". Malarstwo w oryginale, ryty oczywiście w fotograficznej reprodukcji, ale i tak jest po co wybrać się do Muzeum.

Mistrzów szkoły weneckiej tej miary, co Tiepolo Giovanni Battista — autor słynnych fresków, czy Guardi Francesco — wirtuoz miejskiego pejzażu, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli włoskiego rokoka lub barokowy Giordano Luca — wypożyczono z warszawskiego Muzeum Narodowego, tworząc ekspozycję wyjątkowo piękną.

Ryty pochodzą z Muzeum Historycznego w Sztokholmie, a wystawę reprodukcji dopełniają rzeźbiarskie kopie tych niezwykłych eksponatów.

Przegląd zespołów lalkowych

W niedzielę, 16 bm. o godz. 9 rozpocznie się w Białymstoku XII Wojewódzki Przegląd Amatorskich Zespołów Lalkowych. Organizatorem przeglądu jest Wojewódzki Dom Kultury oraz Kuratorium Oświaty i Wychowania. Impreza odbędzie się w Klubie Rozrywki. (CH)

Orkiestry dęte

Jedną z najpopularniejszych form muzykowania są młodzieżowe orkiestry dęte, które również doczekały się swojego festiwalu. Raz w roku w Inowrocławiu spotykają się najlepsze zespoły, wyłonione w trakcie międzywojewódzkich eliminacji. Jednym z czterech miast eliminacyjnych jest właśnie Białystok i tutaj też w sobotę i niedzielę przed komisją konkursową stanie 7 orkiestr. Wystąpią reprezentanci Białegostoku, Siedlec, Ciechanowca, Łomży, Olsztyna, Płocka i Suwałk, a właściwie poszczególnych województw. W ubiegłym roku w Inowrocławiu za jedną z czterech najlepszych uznano białostocką orkiestrę z Technikum Melioracji Wodnych.

W sobotę o godz. 10 w sali Państwowej Filharmonii w Białymstoku odbędzie się pierwszy koncert eliminacyjny, natomiast o godz. 16 na stadionie sportowym w Zwierzyńcu orkiestry zaprezentują się w marszu. Ogłoszenie wyników i koncert laureatów w niedzielę o godz. 10, również w sali PF przy ul. Podleśnej. (gr)

FF - felieton faktu

Tydzień temu w białostockim klubie „Hermes" na aukcji dzieł sztuki sprzedano jeden obraz. Najwidoczniej Hermes coraz niechętniej zajmuje się handlem.

✱

W Białymstoku u zbiegu Al. 1 Maja i ul. Dąbrowskiego wzniesiono przestrzenny element reklamowy, który miał propagować JAKOŚĆ. Miał, ale się zawalił.

✱

„Kontrasty" obchodzą rocznicę zapowiedzi „Oczerku" Barbary Ewy Krawczyk. Zapowiedź regularnie ukazuje się w każdym numerze, ostatnio obok zapowiedzi reportażu T. Strumffa pt. „Co koń wyskoczy". Nie ma pewności, czy to coś znaczy.

✱

W Bielsku-Białej, gdzie wystąpiły również młodzieżowe reprezentacje woj. białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego, jedyny puchar dla naszego regionu zdobył red. Leszek Tarasiewicz, który okazał się najaktywniejszym dziennikarzem Spartakiady.

✱

Michał Mońko zanotował w „Literaturze" zwierzenia **dentysty z Szypliszek. „Niedawno przyszedł do mnie rolnik. Wyciąga z kieszeni kilka własnych zębów, wybitych poprzedniego dnia, i mówi: Panie doktorze, niech Pan te zęby wstawi na swoje miejsce..." A dzień był potargowy.**



Suwalski ruch teatralny

W woj. suwalskim, ze względu na brak teatru zawodowego, szczególne znaczenie ma ruch amatorski. Jego rola polega przede wszystkim na przygotowywaniu społeczeństwa do świadomego odbioru sztuki teatralnej, pobudzaniu zamiłowań artystycznych oraz ujawnianiu talentów i opiekowaniu się nimi.

Ruch ten może poszczycić się znacznymi osiągnięciami. Teatr poezji „Meluzyna" z Olecka — laureat wielu nagród — jest znany z ustawicznego poszukiwania własnych środków wyrazu. Widza zaskakuje zarówno treścią, jak i formą. Niepokoją tylko cykliczne depresje organizacyjne tego zespołu. Jak twierdzą jego członkowie, właśnie teraz zespół przeżywa znowu kryzys. Nie może po prostu dogadać się z patronującym mu Oddziałem WSS.

Na Suwalszczyźnie i Mazurach rozwijają się teatry amatorskie, pracujące według form klasycznych. Przykładem mogą być zespoły teatralne Miejskiego Domu Kultury w Ełku. Niezwykle cennym zjawiskiem jest to, że ruch teatralny rozwija się również w gminnych ośrodkach kultury, niejednokrotnie kultywując tradycje dawnego teatru ludowego. Jako przykład służyć może koło teatralne z Puńska.

W licznych placówkach kultury województwa pracują teatry poezji, przygotowujące obok programów z okazji ważniejszych rocznic i wydarzeń — ambitne pod względem ideowym i artystycznym spektakle.

Swoją pozycję w amatorskim ruchu teatralnym umacnia Wojewódzki Dom Kultury w Suwałkach. W chwili obecnej pracują tam zespoły: dramatyczny, jednego aktora, poezji i lalkowy. Ponadto pracownia teatralna WDK prowadzi instruktaż i poradnictwo dla zespołów w terenie. Jednym z zadań, stojących przed WDK, jest realizacja wojewódzkiego programu rozwoju ruchu teatralnego, opracowanego wspólnie z oddziałem wojewódzkim Towarzystwa Kultury Teatralnej. Już wkrótce w Suwałkach raz w miesiącu (ustalony zostanie stały dzień) organizować się będzie spektakle teatralne w wykonaniu aktorów zawodowych, przede wszystkim z Białegostoku i Olsztyna. Podobne stałe sceny będą wprowadzane również w innych miastach województwa.

Suwalski oddział TKT stawia sobie za cel upowszechnianie wiedzy o teatrze poprzez tworzenie dyskusyjnych klubów teatralnych, propagowanie książki i prasy fachowej, systematyczną obserwację i analizę wszelkich inicjatyw popularyzatorskich na własnym terenie, animowanie współpracy twórców teatru profesjonalnego ze społecznym ruchem. Szczególną uwagę winien też zwrócić na pomoc w doborze repertuaru zespołom amatorskim.

Są to zadania długofalowe, wymagające konsekwentnej i systematycznej pracy. Ostatnio wybrano nowy zarząd oddziału TKT, którego prezesem została Halina Szczypiń z Suwałk. Przeniesiono też siedzibę oddziału z Ełku do Suwałk, lokując go w WDK.

Nowemu zarządowi pracy nie zabraknie. Trzeba bowiem wygasić konflikt „Meluzyny" z patronującym zakładem pracy, wskrzesić zamarłe obecnie zainteresowanie teatrem m.in. w Gminnym Ośrodku Kultury w Świętajnie. A i w Suwałkach do dawnej świetności amatorskiego ruchu teatralnego jest jeszcze daleko.

ZYGMUNT GAŁASZEWSKI

co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — duża scena — w sobotę i niedzielę — „Czarująca szewcowa", godz. 19 (w sobotę premiera); mała scena — w niedzielę — „Emigranci", godz. 16.30 (przedstawienie zamknięte).

Państwowy Teatr Lalek — scena dla dzieci (ul. Warszawska 4/6) — w sobotę — „Zegar z kukułką", godz. 10 i 12; w niedzielę — „Duchy starego młyna", godz. 11.

KONCERTY

Państwowa Filharmonia (ul Podleśna 2) — w sobotę — Koncert symfoniczny, godz. 18 (zamknięty).

KINA

„Pokój" — w sobotę i niedzielę — „Port lotniczy 77", prod. USA, panor., kol. (od lat 15), godz. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20.

„Ton" — w sobotę i niedzielę — „Król Maciuś I", prod. polsk. (od lat 6), godz. 10.30; „Taksówkarz", prod. USA (od lat 18), godz. 13, 15.30, 17.45 i 20.

„Syrena" — w sobotę — „Oddział", prod. USA, panor., kol. (od lat 15), godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20; w niedzielę — „Zamach", prod. polsk. godz. 10.30; „Oddział", godz. 13, 15.30, 17.45 i 20.

„Studio" — w sobotę — Magowie współczesnego kina — seminarium filmowe SDKF, godz. 10; w niedzielę — seminarium filmowe SDKF, godz. 10; „Zofia", prod. polsk. (od lat 15), godz. 16 i 18; „Rzym", prod. włosk. (od lat 18), godz. 20.

„Związkowiec" — w sobotę — „Tak szalona, że może zabić", prod. franc., kol. (od lat 15), godz. 17 i 20; w niedzielę — Występy estradowe zespołu „Roma", godz. 19.30.

„Spotkanie" — w sobotę — „Terror Mechagodzilli", prod. jap., kol., godz. 15 i 17; w niedzielę — Bajki dla dzieci, godz. 14; „Terror Mechagodzilli", godz. 15 i 17.

„Kolejarz" — w sobotę i niedzielę — „Koncert dla outsidera", prod. NRD, kol. (od lat 15), godz. 18.

KLUBY

Klub Rozrywki (ul. Wierzbowa 6) — w sobotę — zarezerwowany; w niedzielę — Występ grupy „High Water Mark" i dyskoteka, godz. 18—23.

KINA W WOJEWÓDZTWACH

BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — w sobotę i niedzielę — „Wilczym śladem", prod. radz. (od lat 12).

Dąbrowa Białostocka — w sobotę i niedzielę — „Kobra", prod. jap. (od lat 18).

Hajnówka — w sobotę i niedzielę — „Dźwięk fujarki", prod. radz. (od lat 12).

Łapy — w sobotę i niedzielę — „Uśmiech", prod. USA (od lat 18).

Mońki — w sobotę i niedzielę — „Samotny detektyw Mc Q", prod. USA (od lat 15).

Siemiatycze — w sobotę i niedzielę — „Diabli mnie biorą", prod. franc. (od lat 15).

Sokółka — w sobotę — „Nieme kino", prod. USA (od lat 15); w niedzielę — „Twarzą w twarz", prod. szwedzk. (od lat 18).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium" — w sobotę i niedzielę — „Szacowni nieboszczycy", prod. włosk. (od lat 18).

Łomża „Październik" — w sobotę i niedzielę — „Melodie białych nocy", prod. radz.-jugosł. (od lat 12).

Grajewo — w sobotę i niedzielę — „Granica", prod. polsk. (od lat 15).

Kolno — w sobotę i niedzielę — „W mroku nocy", prod. USA (od lat 18).

Wysokie Mazowieckie — w sobotę i niedzielę — „Powrót różowej pantery", prod. ang. (od lat 12).

Zambrów — w sobotę — „Dupont Lajoie", prod. franc. (od lat 18); w niedzielę — „Śmierć z komputera", prod. franc. (od lat 15).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — w sobotę — „Trędowata" i „Ordynat Michorowski", prod. polsk. (od lat 12); w niedzielę — „Pokój z widokiem na morze", prod. polsk. (od lat 15).

Suwałki „Kultura" — w sobotę i niedzielę — „Michał Strogow — kurier carski", prod. bułg. (od lat 15).

Augustów — w sobotę i niedzielę — „Portret Shunkin", prod. jap. (od lat 18).

Ełk „Polonia" — w sobotę i niedziele — „Każdy umiera w samotności", prod. RFN (od lat 15).

Ełk „Orzeł" — w sobotę i niedziele — „Moja wojna, moja miłość", prod. polsk.

Ełk „Zorza" — w sobotę i niedziele — „Własne zdanie", prod. bułg.

Giżycko — w sobotę — „Ebirah — potwór z głębin", prod. jap. (od lat 12); w niedzielę — „Pasja", prod. polsk. (od lat 12).

Gołdap — w sobotę i niedziele — „Każdy ma swoje piekło", prod. franc. (od lat 18).

Kruklanki — w niedzielę — „Szacowni nieboszczycy", prod. włosk. (od lat 18).

Mikołajki — w sobotę i niedziele — „Krótki sezon", prod. włosk. (od lat 15).

Olecko — w sobotę i niedzielę — „Szkarłatny pirat", prod. USA (od lat 15).

Orzysz — w sobotę i niedzielę — „Godzilla contra Gigan", prod. jap. (od lat 12).

Pisz — w sobotę i niedzielę — „Wszyscy i nikt", prod. polsk. (od lat 12).

Ruciane-Nida — w sobotę i niedzielę — „Tajemnica", prod. franc. (od lat 15).

Sejny — w sobotę i niedzielę — „Samotnik", prod. franc. (od lat 15).

Węgorzewo — w sobotę i niedzielę — „Superekspres w niebezpieczeństwie", prod. jap. (od lat 15).

Kierownictwo kin zastrzega możliwość zmian programu.

MUZEA

W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe — Ratusz — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17, w czwartki w godz. 12—19, w niedziele w godz. 10—16. Wystawa stała: Pradzieje Białostocczyzny. Wystawy czasowe: Malarstwo weneckie XVII—XVIII wieku; Ryty naskalne ze Szwecji. Przewodnik muzealny jest do dyspozycji wycieczek zgłoszonych na 2 dni przed zwiedzaniem.

Punkt Muzealny w Supraślu — nieczynny.

Ekspozycja wnętrz (Pałac w Choroszczy) — czynna w czwartki w godz. 11—17, w niedziele w godz. 11—16. Obowiązuje zgłaszanie wycieczek — tel. 214-73.

Galeria Rzeźb Alfonsa Karnego, ul. Mickiewicza 2 (Arsenał) — czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 11—17.

Muzeum w Tykocinie, ul. Kozia 2 — Oddział Muzeum Okręgowego — czynne we wtorki i soboty w godz. 11—17, w niedziele w godz. 10—16. Wystawy stałe: Gabinet glogerowski: Galeria Zygmunta Bujnowskiego: Tradycyjne zajęcia kobiety wiejskiej na Podlasiu w XIX w. Obowiązuje zgłaszanie wycieczek co najmniej na 2 dni przed zwiedzaniem — tel. 82-526.

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego — Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Warszawska 37 — nieczynne.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — nieczynne.

Dział Martyrologii Muzeum Wojska — nieczynny.

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Sadowa 12 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—15, we wtorki i czwartki w godz. 9—18, w niedziele w godz. 13—17. Wystawy stałe: Rzeźba ludowa Ziemi Łomżyńskiej; Jantar — bursztyn znad Narwi. Wystawy czasowe: Strój i tkanina kurpiowska; Pieniądz polski ze zbiorów Muzeum Okręgowego i członków PTAiN w Łomży.

Park Etnograficzny Północno-Wschodniego Mazowsza im. A. Chętnika w Nowogrodzie — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—16.

Muzeum Rolnictwa im. K. Kluka w Ciechanowcu — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—16. Wystawy stałe: Dzieje rolnictwa — techniki uprawy, pasterstwo i hodowla, transport wiejski, mechanizacja rolnictwa, rzemiosło, tkactwo ludowe, monografia Krzysztofa Kluka, skansen mazowiecko - podlaski z ekspozycją wnętrz. Wystawy czasowe: Woda elementem życia; Plener Wiejski Ciechanowiec 78.

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17. Wystawy stałe: Pradzieje Ziemi Suwalskiej; Alfred Wierusz-Kowalski 1846—1915. Wystawy czasowe: Polskie malarstwo pejzażowe i rodzajowe: Ikony z Wojnowa w depozycie Muzeum.

Muzeum im. M. Konopnickiej — Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—16. Wystawy stałe: Maria Konopnicka 1842—1910; Ekspozycja saloniku z połowy XIX wieku. Wystawa czasowa: Projekty pocztówek Jana Marcina Szancera oparte na motywach utworu M. Konopnickiej „O krasnoludkach i sierotce Marysi".

WYSTAWY

W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA (Arsenał), ul. Mickiewicza 2 — Malarstwo XIII Międzynarodowego Pleneru Białowieskiego — wystawa czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17.

Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Manifestu Lipcowego 14 — nieczynna.

Pawilon Wystawowy BTPSP, ul. Zamkowa 2 — Malarstwo Marii Słonicz z Białegostoku — wystawa czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków), w godz. 17—19.

Klub MPiK, ul. Sienkiewicza 3 (czytelnia) — Wystawa książki Ludowej Spółdzielni Wydawniczej — czynna w godzinach pracy czytelni.

W ŁOMŻY

Sala Wystawowa BWA (Hotel „Polonez", ul. Rządowa) — Wystawa grafiki okręgu toruńskiego — czynna codziennie w godz. 10—17.

W SUWAŁKACH

Salon Wystawowy BWA, ul. Kościuszki 81 — Sztuka współczesna Litewskiej Republiki Radzieckiej — wystawa czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych).

SOBOTA

RADIO

PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 15.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00; 0.12 Noc z melodią i piosenką; 4.00 Sygnały dnia; 5.05 Zielone Studio; 6.00 Sygnały dnia; 9.05 Cztery pory roku; 11.25 Niezapomniane stronice; 11.40 Tu Radio kierowców; 12.25 Na południe od Czantorii; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.00 Język polski kl. III—IV; 13.25 Instrumenty ludowe Bułgarii; 13.40 Kącik melomana; 14.00 Studio GAMA; 16.00 Tu Jedynka; 18.33 Polska muzyka filmowa; 19.15 Piosenki bez słów; 19.49 Gwiazdy jazzu — O. Peterson i C. Basie; 20.05 Podwieczorek przy mikrofonie; 21.35 Przy muzyce o sporcie; 22.23 Szczecin na muzycznej antenie; 23.00 Wita Was Polska — mag. sł.-muz.

PROGRAM II

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30; 4.35 Poradnik domowy; 5.00 Muzyczne dzień dobry; 5.45 Muzyczne wycinanki; 6.15 Melodie przyjaciół; 6.35 Gimnastyka; 6.55 Poranek informacyjno-muzyczny; 7.15 Gra zespół „Combi"; 7.35 Małe muzykowanie; 8.00 Dialogi i zbliżenia; 9.30 Teatr PR: „Trębacz"; 10.40 Sprawy codzienne; 11.00 Koncert chopinowski; 11.35 Radioproblemy; 11.45 Muzyka spod strzechy; 12.05 S. Prokofjew: scena z opery „Wojna i Pokój"; 12.25 Zagadka literacka; 12.45 Tańce kompozytorów słowiańskich; 13.00 Magazyn łowiecki; 13.15 Schumann: Phantasiestücke op. 73; 13.35 Ze wsi i o wsi; 13.50 Z. Kodaly: Tańce z Galanty; 14.10 O zdrowiu dla zdrowia; 14.30 Studio „Słonecznik"; 14.50 Czata; 15.05 Muzyka Telemanna; 15.30 Studio Plus; 16.10 Przekrój muzyczny tygodnia; 16.50 „O zbożu bez niedomówień" — kom. T. Haładyja; 17.00 Z archiwum jazzu; 17.20 Sądy nieostateczne; 17.40 Nie ma tak dużych kolan — rep. lit.; 18.00 Muzyczne archiwum PR; 18.25 Plebiscyt Studia GAMA; 18.40 Czas i ludzie; 19.00 Matysiakowie; 19.30 Problemy teatru operowego; 20.00 „Anabaza"; 20.15 Odtworzenie fragmentów koncertu kameralnego dla uczczenia 30 rocznicy podpisania umowy o współpracy kulturalnej między PRL i WRL; 21.55 Mozart: aria koncertowa KV 383; 22.00 „Alibi" — aud. satyryczna; 23.00 Mistrzowskie interpretacje muzyki dawnej; 23.40 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM III

Wiadomości: 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 10.30, 12.00, 15.00, 17.00, 19.30, 22.00; 5.05 Między snem a dniem; 8.05 Co kto lubi; 9.00 „Lalka w bańce" — odc. pow.; 9.10 Ork. T. Dorsey'a; 9.30 Nasz rok 78; 9.45 Z twórczości kompozytorów szwajcarskich; 10.35 Kiermasz płyt; 11.00 „Królowie przeklęci" — odc. pow.; 11.30 W tonacji Trójki; 12.25 Za kierownicą; 13.00 Powtórka z rozrywki; 13.50 „Aecjusz ostatni Rzymianin" — odc. pow.; 14.00 Symfonie londyńskie Haydna; 15.05 Kram z piosenkami; 15.30 W podróży — humoreski; 16.30 Muzyczne debiuty; 16.45 Nasz rok 78; 17.05 Poczta UKF; 17.40 M. Sardou w Olimpii; 18.10 Polityka; 18.25 Koncert, jakiego nie było; 19.00 Książka tygodnia; 19.15 Dawnych wspomnień czar; 19.35 Opera tygodnia; 19.50 „Lalka w bańce" — odc. pow.; 20.00 Baw się razem z nami; 22.08 J. Muniak; 22.15 Teatr PR: „Najdłuższy dystans"; 22.41 Romanse A. Wertyńskiego; 23.05 Jam session w Trójce.

PROGRAM IV

Wiadomości: 6.40, 12.00, 15.00, 16.00, 22.55; 6.00 Język niemiecki; 6.15 Radio — Szkole; 6.30 Na trąbce gra J. Hojan; 6.45 Poranek informacyjno - muzyczny; 7.40 Radio dedykuje; 8.00 Gra W. Karolak; 8.10 RTV Szkoła Średnia; 8.25 I. Friedman: transkrypcja fortepianowa walca J. Straussa; 8.35 Sport — nauka — technika; 9.00 Radiowy Teatr dla Najmłodszych: „Wiatraczek"; 9.20 Tydzień Muzyczny K. A. Kulki; 10.00 Wychowanie muzyczne kl. V—VI; 10.30 Estrada przyjaźni; 11.00 Wychowanie obywatelskie dla szkół średnich; 11.30 Śpiewa L. A. Mróz; 12.05 Białoruski Magazyn Radiowy — opr. W. Rudczyka; 12.25 Giełda płyt; 13.00 Język angielski; 13.15 „The Roberts de Cormier Singers"; 13.30 Z dala od utartych szlaków; 13.50 Tu Studio Stereo; 15.05 Teatr PR: „Wróg ludu"; 16.05 Kodeks i kierownica; 16.25 Gra zespół „Crash"; 16.30 Rozmowy i refleksje pedagogiczne; 16.50 „O zbożu bez niedomówień" — kom. T. Haładyja; 17.00 Zespół Emerson, Lake and Palmer; 17.15 W panoramie tygodnia; 17.30 W sobotnie popołudnie (stereo); 17.55 Wiadomości; 18.25 Tydzień Kultury Języka; 19.00 Czy znasz swoje prawo; 19.15 Język francuski; 19.30 Studio Stereo zaprasza; 22.15 Radiowe portrety Polaków; 22.35 RTV Szkoła Średnia; 22.50 M. de Falla: „Taniec ognia".

TELEWIZJA

PROGRAM I

6.00 i 6.30 TV Technikum Rolnicze.

9.00 Nauka o człowieku kl. VIII.

10.00 Dla szkół: „Czerwone, żółte, zielone" (kolor).

11.05 Geografia kl. VIII (kolor).

12.45 i 13.25 TV Technikum Rolnicze.

14.10 Redakcja Szkolna zapowiada.

14.20 Program dnia.

14.25 Dziennik (kolor).

14.35 Obiektyw — program stołecznego woj. warszawskiego.

14.55 Radzimy rolnikom (kolor).

15.05 Dla dzieci: „O misiach, miśkach i niedźwiadkach" (kolor).

15.35 Magazyn lotniczy.

16.05 Latarnia Czarnoksięska — Spotkanie XII: „Melodramat" (kolor).

16.30 Film Latarni Czarnoksięskiej: „Dziedziczka" — film fab. prod. USA.

18.30 „Gdyby wszyscy ludzie" — film dokument. (kolor).

19.00 Dobranoc (kolor).

19.10 Siódemka (kolor).

19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor).

20.30 Filmy z Brigitte Bardot: „Dziewczyna z okładki" — komedia prod. franc.

22.10 Studio Sport — sprawozdanie z międzypaństwowego meczu piłkarskiego Węgry — CSRS (kolor).

23.00 Dziennik (kolor).

23.15 Kino Nocne: „Wszyscy uwierzą" — film sensacyjny prod. ang. (kolor).

PROGRAM II

15.15 Program dnia.

15.20 Popołudnie podróży i przygody — Filmy Szymona Wdowiaka — cz. I.

16.10 Dla młodych widzów: Latający Holender.

17.10 Studio Sport — Wspomnienia reporterów (kolor).

18.30 Uśmiechy starego kina: Niezapomniany Charlie.

19.00 Program lokalny.

19.20 Dobranoc (kolor).

19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor).

20.30 Kwadranse muzyki (kolor).

21.35 Teatrzyk Studia GAMA przedstawi dwie jednoaktówki z cyklu: „Teatr Nonsensacji";

— „Futro"

— „Testament".

22.00 Wielka miłość Balzaka — odc. 3 filmu TP pt. „Contessa" (kolor).

23.00 Teatr Wspomnień: Zbigniew Uniłowski — „Wspólny pokój".

TELEWIZJA RADZIECKA

7.00 — Program informacyjny „Czas"

7.35 — Gimnastyka poranna (kolor)

8.25 — Program dla rodziców (kolor)

8.55 — Program muzyczny „Poczta poranna"

9.55 — „Cichy Don" — film fab. 3 odc.

11.55 — Opowiadania o malarzach

13.10 — Ciągnienie „Sport Loto"

13.20 — M. Gorki — Mistrz słowa i życia

13.55 — „Republika Wroniej ulicy" — film fabularny

15.15 — W odpowiedzi na Wasze listy

16.00 — Oczywiste — niewiarygodne

18.20 — „Pułkownik Szaber" — spektakl

20.00 — Program informacyjny „Czas"

20.30 — „Kompozytor N. Bogusławski" — koncert

21.40 — Koncert młodych artystów baletu (kolor)

Dalszy ciąg programu ze studia TV Białoruskiej.

NIEDZIELA

RADIO

PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 16.00, 19.00, 21.00, 23.00; 0.12 Koncert życzeń dla pracowników Energopolu w ZSRR; 0.42 Nocne Studio GAMA; 6.05 Kiermasz pod Kogutkiem; 7.05 Fala 78; 7.15 Co niedziela gra kapela; 7.30 Z albumu polskiej piosenki; 8.18 Moja audycja muzyczna; 9.05 Radiowy Magazyn Wojskowy; 10.05 Słynni instrumentaliści; 10.30 Radiowy Teatr dla Dzieci: „Wycieczka"; 11.00 Różne barwy piosenki; 12.05 W samo południe; 12.45 Polska muzyka popularna; 13.00 Studio GAMA; 14.30 W Jezioranach; 15.00 Koncert życzeń; 16.05 Teatr PR: „Tysiąc albo dąb i trzcina"; 16.37 Koncert na instrumenty; 17.15 Studio Młodych; 18.05 Filmy bez wizji; 19.15 Przy muzyce o sporcie; 20.00 Koncert bez biletu; 21.05 Z dziejów kabaretu; 22.00 Telegramy muzyczne ze świata; 22.35 Musicon; 23.05 Informacje sportowe; 23.15 Rewia piosenek; 23.45 Gra Big-Band W. Hermana.

PROGRAM II

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 14.30, 18.30, 21.30, 23.30; 5.35 Zapraszamy do Warszawy; 6.15 Mozaika polskich melodii; 6.40 Z malowanej skrzynki; 7.00 Moskwa z melodią i piosenką; 7.35 — 11.57 Niedzielne spotkania — program literacko-muzyczny; 12.05 Poranek symfoniczny; 13.00 Teatr PR: „Listonosz z Arles"; 14.00 Z. Kodaly: Wariacje symfoniczne; 14.35 Turniej kapel i śpiewaków ludowych; 15.00 Radiowy Teatr dla Dzieci i Młodzieży: „Katriona" — cz. III serialu; 15.45 Moda i piosenka; 16.00 Koncert chopinowski; 16.30 Program z dywanikiem; 17.35 Gra Polska Ork. Kameralna; 18.00 Panorama polskiej wokalistyki; 18.45 Kabarecik reklamowy; 19.00 Recital zespołu „Brotherhood of Man"; 19.20 Studio Młodych: Rozgłośnia Harcerska; 20.00 Wielcy artyści estrady i kabaretu; 21.00 Wojsko, strategia, obronność; 21.15 Piosenki żołnierskie; 21.30 Magazyn tygodnia; 22.30 Kto miał rację? — mag. lit.; 23.00 Arcydzieła muzyki dawnej; 23.40 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM III

Wiadomości: 6.00, 8.30, 14.00, 19.30, 22.00; 6.05 Melodie — przebudzanki; 7.00 Za kierownicą; 7.30 Na poboczu wielkiej polityki; 7.40 Posłuchajmy jeszcze raz — magazyn; 8.35 Co kto lubi; 9.00 „Lalka w bańce" — odc. pow.; 9.10 Z dunajcową wodą; 9.30 Gdy się mówi: ludzki; 9.50 Solo na flecie Pana; 10.00 60 minut na godzinę; 11.00 Śpiewają instrumentaliści; 11.15 Niedzielna szkółka muzyczna; 12.00 Teatr PR: „Triumf i pogrom" — odc. III słuch. dokument.; 12.25 Muzyka z sal koncertowych; 13.20 Przeboje z nowych płyt; 14.05 Peryskop; 14.30 Muzyczne premiery programu III; 15.00 Miłosna pieśń W. von der Vogelweide; 15.20 Nowa płyta S. Mendesa; 16.00 Teatr PR: „Idąc obok siebie"; 16.20 Nie tylko w Disneylandzie; 16.45 Pójdę swoją drogą — rep.; 17.00 Zapraszamy do Trójki; 19.00 „Druga część nocy" — muzyka filmowa; 19.35 Opera tygodnia; 19.50 „Lalka w bańce" — odc. pow.; 20.00 Jazz piano forte; 20.30 Wszystko o drodze — słuch.; 21.00 Spotkanie w Studiu; 22.08 J. Muniak; 22.15 Ibn Hazm: „Naszyjnik gołębicy" — cz. III traktatu o miłości i kochankach; 22.30 Wieczór w kabarecie „Dudek"; 23.05 Z warszawskich klubów jazzowych; 23.45 Gra Ch. Byrd.

PROGRAM IV

Wiadomości: 7.00, 12.00, 16.00, 22.55; 7.05 Kantaty Haendla; 8.05 „Fakty i kontakty" — mag. J. Raczkowskiej; 8.25 „Nowa płyta „Weather Report" — aud. sł.-muz. J. Grüna; 8.40 „Gra" — rep. A. Bartosza; 9.00 „MMAKS" — T. Piotrowskiego; 9.20 „Tina Charles i Kiss" — aud. A. Danilczuka (stereo); 10.00 Klub Młodych Miłośników Muzyki; 11.00 Język łaciński; 11.20 Fonoteka folkloru; 11.35 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz; 12.05 Teatr Klasyki dla Młodzieży: „Tristan i Izolda"; 13.10 Tu Olimpiada Polonistyczna; 13.30 Muzyczny Sezam; 14.10 Dźwiękowe wtajemniczenia; 14.40 Muzyka z jednej płyty; 15.00 Teatr PR: „Biuro znalezionych rzeczy"; 15.33 F. Poulenc: „Concert Champetre"; 16.05 „Nauczyć ziemi swojej na pamięć" — mag. J. Raczkowskiej; 18.00 Tydzień Muzyczny K.A. Kulki; 19.00 Tydzień Kultury Języka; 20.00 G. Verdi: „La Traviata" — opera w 3 aktach; 22.10 Lokalne wiadomości sportowe — L. Tarasiewicz; 22.20 L. Nono: „Jak fala siły i światła".

TELEWIZJA

PROGRAM I

6.30 i 7.00 TV Technikum Rolnicze.

7.30 Nasze spotkania.

7.50 Alarm przeciwpożarowy trwa.

8.00 Nowoczesność w domu i zagrodzie.

8.25 Studio Sport i Telewizjada (kolor).

8.55 Program dnia.

9.00 Dla młodych widzów: Teleranek (kolor).

10.20 Antena (kolor).

10.45 „U zarania dziejów" — odc. 3 pt. „Niezwykła historia" — film dok. prod. TV włosk. (kolor).

11.45 Dziennik (kolor).

12.00 Rolnicze rozmowy (kolor).

12.30 Żołnierski rapsod (kolor).

12.45 Tylko w niedzielę — omówienie programu i piosenka z uśmiechem.

12.50 Biblioteka Narodowa — fel. film.

13.00 „Ni to, ni owo" — program quizowy.

13.20 Charlie, jesteś z nami (kolor).

13.50 „Pierwsza lekcja" — spotkanie z młodymi adeptami zespołu ZHP „Gawęda" (kolor).

14.20 Mój pamiętnik — Tadeusz Kulisiewicz.

14.35 Prawdy i legendy: Stańczyk (kolor).

15.05 Losowanie Dużego Lotka (kolor).

15.15 „Dzieje Placu Zamkowego, dawne dzieje" — film dokument.

15.40 „Dawno temu" — Szymon Kobyliński o malarstwie Canaletta (kolor).

15.55 Studio Sport — Z boisk I ligi (kolor).

16.50 „Małżeństwo z przypadku" — nowela filmowa prod. TV ZSRR.

17.20 „Żyć w pokoju" — program dokument.

17.35 W projektorze wspomnień Ryszarda Wojny (rok 1918).

17.55 „Handlarze strachem" — film z serii: „Rewolwer i melonik" (kolor).

18.45 Adolf Ciborowski — Świat, który widziałem (kolor).

18.55 Piosenka z uśmiechem.

19.00 Wieczorynka (kolor).

19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor).

20.30 Omówienie programu i piosenka z uśmiechem.

20.35 „Noce i dnie" — film prod. TP (kolor).

21.25 Śpiewa Marek Grechuta (kolor).

21.40 Zagadka literacka.

21.50 Piosenka z uśmiechem.

21.55 Kabaret Olgi Lipińskiej — Premiera (kolor).

22.30 Piosenka z uśmiechem i rozmowa z Mieczysławem Czechowiczem.

22.40 Wiadomości Studia Sport (kolor).

22.50 „Uśmiech twarzy" — program kabaretowy.

23.15 Zaproszenie do Teatru im. Słowackiego w Krakowie: „Mazepa" (kolor).

PROGRAM II

7.30 Język angielski — kurs podstawowy.

8.00 Język rosyjski — kurs podstawowy (kolor).

8.30 Język francuski — kurs podstawowy (kolor).

9.40 Program dnia.

9.45 Teatr TV: Eugene O'Neill: „Zmierzch długiego dnia" (kolor).

11.50 W starym kinie: „Modelka" — komedia muzyczna prod. USA.

13.55 Przemówienie ambasadora Syrii.

13.45 Dla dzieci: „Ula i świat" — „Śluby panieńskie".

14.15 Studio Sport — Sprinterem przez Polskę (kolor).

14.50 Prawda czasu, prawda ekranu: „Cena szaleństwa" — dramat wojenny prod. CSRS.

17.00 Studio Sport — turniej z okazji 50-lecia Polskiego Związku Koszykówki — mecz Polska — Kuba (kolor).

18.00 Stereo i w kolorze: recital K.A. Kulki (kolor).

19.10 „Przynajmniej próbować" — rep. (kolor).

19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor).

20.30 Studio GAMA przedstawia: „Tym razem inaczej — Elżbieta Jodłowska" (kolor).

21.30 Klub Filmowy: „Czwarta nad ranem" — film fab. prod. ang.

PR i TV zastrzegają sobie możliwości zmian w programie.

TELEWIZJA RADZIECKA

7.00 — Program informacyjny „Czas"

7.35 — Gimnastyka poranna (kolor)

8.00 — Koncert zespołu „Ruś"

8.30 — Program na dzień dobry „Budzik"

9.00 — Służę Związkowi Radzieckiemu

11.15 — Wesołe nutki (kolor)

11.30 — Program dla wsi (kolor)

12.30 — Muzyczny kram (kolor)

15.15 — Międzynarodowa panorama

17.00 — Piłka nożna. Puchar ZSRR 1/2 finału. „Lokomotyw" — „Spartak"

20.00 — Program informacyjny „Czas"

20.30 — Godzina Wielkiej Orkiestry Symfonicznej

21.30 — „I sport i święto" — film dokumentalny

Dalszy ciąg programu ze studia TV Białoruskiej.

Poetycki Lublin w Białymstoku

Wczoraj wieczorem w klubie „Styk" rozpoczął się trzydniowy festiwal poezji autorów lubelskich. Zbigniew Włodzimierz Fronczek, Wojciech Krawczyk, Stanisław Jan Królik, Jerzy Misiec, Dominik Opolski, Aleksander Rozenfeld i Bogusław Wróblewski są członkami Koła Młodych ZLP w Lublinie. Na początku tego roku ukazały się ich nowe tomy wierszy, i dzięki tej zbiorowej publikacji, a także licznym inicjatywom wydawniczym, lubelskie środowisko młodoliterackie wyszło zdecydowanie na czoło innych środowisk młodoliterackich kraju.

Dzisiaj, w sobotę z dokonaniami poetów będzie się można zapoznać na spotkaniu w Klubie Środowisk Twórczych „Arsenał" (początek o godz. 19), a jutro, w niedzielę — w klubie „Promenada" (godz. 11) i ACK „Sepularium" (godz. 17). Na spotkaniach rozprowadzane będą książki poetów. W „Promenadzie" lubliniacy będą gośćmi białostockiego ośrodka KKMP, który przygotował kolejną biesiadę literacką, połączoną z dyskusją o współczesnej literaturze. W rewanżu, za kilka tygodni w Lublinie gościć będzie grupa poetów z Białegostoku. (kus)

„Czarująca szewcowa"

W białostockim Teatrze Dramatycznym — kolejna premiera. W sobotę obejrzymy „Czarującą szewcową" F. Garcii Lorci w reżyserii młodej adeptki krakowskiej PWST — Ewy Kutryś-Salawy. Scenografię projektowała Barbara Zawada, muzykę napisał Adam Kaczyński, a ruch sceniczny i choreografię do przedstawienia opracował Jerzy Kapliński.

W roli czarującej szewcowej wystąpi Irena Kulicka, a jej najbliższym partnerem będzie Jerzy Kulicki. W tej barwnej i bezpretensjonalnej komedii wielkiego poety i dramaturga hiszpańskiego, nawiązującej do tradycji teatru ludowego, śledzić będziemy zwycięstwo dobra i miłości. (ank)

Wytnij — zachowaj

UWAGA ROLNICY!

WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO w SUWAŁKACH,

ul. Północna 25 „A" telefon 40-34

PRZYJMUJE DO REALIZACJI BUDOWĘ OBIEKTÓW INWENTARSKICH

w ramach usług dla ludności w roku bieżącym i na lata następne.

Ponadto przyjmuje zamówienia na PRODUKCJĘ:

- bloczków żwirobetonowych
- krawężników drogowych i obrzeży
- kręgów żelbetowych
- belek i płytek stropowych T-27
- płyt ściennych i dachowych
- płytek chodnikowych
- pustaków „Alfa"

ZAMÓWIENIA PROSIMY KIEROWAĆ pod wyżej wymieniony adres lub do REJONOWYCH ZAKŁADÓW BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO

— w SUWAŁKACH, ul. Północna 25 „A" tel. 40-34

— w BIAŁEJ PISKIEJ, ul. Konopnickiej 7 tel. 3

— w WĘGORZEWIE, ul. Przemysłowa 5 tel. 22-37

gdzie udzielane będą bliższe informacje odnośnie terminów, typów, wymiarów, cen i warunków odbioru.

k 1348-0

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU WEWNĘTRZNEGO

organizuje

w ŁOMŻY

w dniach 18—22 kwietnia 1978 roku

KIERMASZ MEBLI

ZAPRASZAMY

do HALI TARGOWEJ przy Pl. Żeglickiego w godz. 10—18.

ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW.

K 1276-1

WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO w BIAŁYMSTOKU, ul. Borsucza 2 ZATRUDNI natychmiast w Kierownictwie Grupy Robót nr 3 w Nurcu Stacji:

1. **Kierownika Grupy Robót** — posiadającego wykształcenie wyższe budowlane i co najmniej 5-letni staż pracy lub wykształcenie średnie budowlane, co najmniej 10-letni staż pracy w bezpośrednim wykonawstwie,
2. **Kierownika Budowy** — wykształcenie wyższe lub średnie budowlane i co najmniej 5-letni staż pracy w wykonawstwie,
3. **Kierownika Zakładu Produkcji Pomocniczej** — wykształcenie wyższe lub średnie budowlane i co najmniej 3-letni staż pracy.

Wynagrodzenie zgodnie z UZP w budownictwie w/g II kategorii przedsiębiorstw.

Reflektujemy na małżeństwo z możliwością zatrudnienia współmałżonka w księgowości.

Warunki pracy, płacy i mieszkaniowe do omówienia w Dyrekcji WSBW w Białymstoku, ul. Borsucza 2.

K 1252-00

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 13 kwietnia 1978 roku zmarł w wieku 51 lat

Tow. Eugeniusz Rudnicki

długoletni, zasłużony pracownik odznaczony Złotym i Brązowym Krzyżem Zasługi.

Wyrazy szczerego współczucia

RODZINIE

składają:

KZ PZPR, Dyrekcja, Samorząd Robotniczy FWR „Biruna".

K 1382-1

ZATRUDNIĘ do drobiu, mieszkanie, wyżywienie, pensja wysoka. Wądołowski, Konstancin, koło Warszawy, Zjednoczenia 4. k 1057-1

PRZYJMĘ blacharza i lakiernika do zakładu samochodowego blacharsko-lakierniczego. Białystok, Bracka 9. Kalinowski. g 1627-1

M-5 — sprzedam. Białystok, Nowotki 13,„b" m. 25. g 1567-1

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne poszukuje pokoju z kuchnią w Białymstoku. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 1516. g 1516-1

„FIATA" 125 p — sprzedam. Białystok, tel. 344-10. g 1575-1

„SYRENĘ" 104 — sprzedam. Białystok, tel. 268-15. g 1574-1

„SYRENĘ" 104 — pilnie sprzedam. Suwałki, ul. Wojska Polskiego 46/5. p 427-1

„WARSZAWĘ" Combi (rok produkcji 1971) — sprzedam. Jurowce 49. g 1584-1

SAMOCHÓD „Dacia" 1300 (rok produkcji 1974) — sprzedam. Białystok, ul. B. Chrobrego 12 „a" m. 55. g 1572-1

„ŻUKA" po kapitalnym remoncie — sprzedam. Jerzy Mackiewicz, Gołdap, ul. Mazurska 19, tel. 243. p 435-1

WILLĘ częściowo wykończoną w Białymstoku — sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 1623. g 1623-1

NAPRAWA telewizorów. Tel. 229-16 — Baszun. g 1357-0

w razie wypadku

W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1 tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

Ambulatorium Pogotowia ul. M Fornalskiej 11, tel. 240-41: internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, rentgen, chirurgia dorosłych, czynne w godz. 19—7 w niedziele i święta całą dobę.

Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul Lenina 3/5, tel biura wezwań 355-33; ambulatorium ogólne; ambulatorium chirurgii dziecięcej, ul Wołodyjowskiego 3 a.

Informacja służby zdrowia — tel. 355-34

Pogotowie MO — tel. 997

Dyżurne telefony WSW: Białystok — 209-03. Ełk — 33-00; Giżycko — 24-56

Straż Pożarna — tel. 998

Pogotowie Elektryczne — tel 991

Pogotowie Gazowe — w godz 7—15 tel 363-28, w godz 15—7 tel 992.

Pogotowie Ciepłownicze — tel. 993.

Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994

Informacja kolejowa — tel. 910

APTEKI

Apteka nr 05-003, ul. Lipowa 45, tel. 233-65

Apteka nr 05-007, ul. Wesołowskiego 2, tel. 219-04

Informacja o lekach — tel. 219-04

Informacja o lekach z importu tel. 368-01.

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 — dyżurują oddziały: dziecięcy wewnętrzny, dziecięca chirurgia

Klinika Dermatologiczna AMB, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.

Woj. Szpital Zakaźny, Osiedle Dojlidy, ul. Żurawia.

DYŻURY SZPITALI W DNIU 15.IV.1978 r.

Państwowy Szpital Kliniczny, ul. M. Skłodowskiej - Curie 24, tel. 224-31 — dyżurują oddziały chirurgia, laryngologia, okulistyka, reanimacja.

Szpital Neurologiczny w Choroszczy, tel. 270-51.

Szpital Miejski im. PCK, ul. Sienkiewicza 79, tel. 265-18 — dyżuruje oddział wewnętrzny.

Woj. Zespół p/Gruźliczy, ul. Warszawska 18, tel. 355-81 — dyżuruje oddział gruźlicy.

Woj. Szpital Zakaźny, Osiedle Dojlidy, ul. Żurawia — dyżuruje oddział zakaźny dziecięcy.

Woj. Szpital im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71 — dyżuruje oddział położniczy.

W DNIU 16.IV.1978 r.

Państwowy Szpital Kliniczny, ul. M. Skłodowskiej - Curie 24, tel. 224-31 — dyżurują oddziały: chirurgia, laryngologia, okulistyka, neurologia, wewnętrzny, reanimacja.

Woj. Zespół p/Gruźliczy, ul. Warszawska 18, tel. 355-81 — dyżuruje oddział gruźlicy.

Woj. Szpital Zakaźny, Osiedle Dojlidy, ul. Żurawia — dyżuruje oddział zakaźny dziecięcy.

Woj. Szpital im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71 — dyżuruje oddział położniczy.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999

Pogotowie Chirurgiczne, ul. M. Skłodowskiej - Curie 1, czynne całą dobę.

APTEKI

Apteka nr 76-003, ul. Giełczyńska 1, tel. 32-44

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-05 do 24-09.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999

APTEKI

Apteka nr 78-003, ul. Kasprzaka 2/4, tel. 25-91

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony, ul. Kościuszki 101, tel. 22-41.

POMOC DROGOWA

Telefony: Białystok — 981, Siemiatycze — 981; Hajnówka — 981; Sokółka — 981; Dąbrowa Białostocka — 207; Łomża — 33-43; Suwałki — 981; Ełk — 31-03; Giżycko — 22-85; Pisz — 27-86.

Gazeta Współczesna

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Adres Redakcji, ul. Wesołowskiego, 15-950 Białystok, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 2-32-41 — łączy wszystkie działy redakcji: Redaktor Naczelny 2-09-35, Zastępca Redaktora Naczelnego 2-11-18, Zastępca Redaktora Naczelnego 2-77-10, Sekretarz Redakcji, Dział Reporterski 2-23-77, Dział Ekonomiczny 2-11-30, Dział Sportowy 2-23-17, Redakcja nocna 3-46-27, 374-03. Oddziały Redakcji: Suwałki, ul. Kościuszki 83, tel. 35-26 i 30-00. Łomża, ul. Sadowa 10, tel. 56-97. Wydawca: Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Kolportażowe RSW „Prasa-Książka-Ruch", ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok. Telefony: centrala 2-32-41. Dyrektor 2-11-10. Prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty. Jednostki gospodarki uspołecznionej, instytucje i organizacje społeczno-polityczne oraz inne zakłady pracy składają zamówienia w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch". Zakłady pracy w miejscowościach, w których nie ma Oddziałów RSW oraz prenumeratorzy indywidualni zamawiają prenumeratę w urzędach pocztowych lub u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 50% droższa od prenumeraty krajowej, przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych RSW „Prasa-Książka-Ruch", ul. Wronia 23 — 00-950 Warszawa. Adres Biura Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" Białystok, ul. Wesołowskiego 1, tel. 2-32-41, Suwałki ul. Kościuszki 83, tel. 35-26, Łomża, ul. Sadowa 10, tel. 57-11. Druk Białostockie Zakłady Graficzne. Nr indeksu 35009/35013. N-3

relaks



Bronisława Pawlika znamy dobrze z wielu ról teatralnych, filmowych i telewizyjnych, a także z występów w kabaretach i na estradzie. Grał w „Braciach Karamazow", „Królu Learze", w „Sprawie Dantona", występował w „Dudku" i w telewizyjnym Kabarecie Starszych Panów. Telewidzowie widzieli już także jeden odcinek z nowego serialu według głośnej powieści B. Prusa „Lalka" w reżyserii R. Bera. Bronisław Pawlik kreuje tu rolę Rzeckiego. Przypomnijmy, że za tę rolę Bronisław Pawlik otrzymał nagrodę aktorską na II Festiwalu Polskich Filmów i Widowisk Telewizyjnych w Olsztynie.

— Czy rozstał się już Pan ze swoim drugim wcieleniem? — pytamy aktora.

Bronisław Pawlik

— Rola ta na długo pozostanie w moich wspomnieniach. Z postacią Rzeckiego zżyłem się i związałem uczuciowo szczególnie silnie przez 14 miesięcy realizacji serialu. Ale jest to też specjalna przyjemność przygotowywania roli długo, bo można wtedy lepiej wczuć się w odtwarzanego bohatera, wczytać w tekst, no i wyżyć się w tej roli.

— Lubi Pan Prusa?

— W ogóle cenię bardzo pozytywistów.

— Jak wyobrażał sobie Pan postać Rzeckiego?

— Muszę wyznać, że przed przyjęciem roli Rzeckiego miałem dość duże opory i długo się namyślałem, zanim zdecydowałem się na tę propozycję. Może wynikało to z dawnych wrażeń, że Rzecki to uroczy acz mocno zasuszony staruszek i safanduła. Dopiero przy głębszej lekturze spostrzegłem, że Rzecki wcale nie jest taki stary, ma 57 lat, energiczny, prowadzi poważny interes i nie jest wolny od ludzkich słabości.

Starałem się stworzyć postać żywą, barwną, taką, by nie nużyła pokolenia w wieku szkolnym, i przybliżyła widzom bohatera, którego Prus tak lekko naszkicował w swojej powieści.

— Czy w serialu będzie także „Pamiętnik starego subiekta"?

— Długo dyskutowaliśmy z reżyserem, jak przekazać „Pamiętnik". Jest to niewątpliwie najtrudniejszy fragment serialu. Czy nam się to udało — osądzą telewidzowie. (A-Z) Zdjęcia CAF — Rosiak

A to ciekawe!

DO GREKÓW NALEŻĄ 933 statki morskie o łącznej wyporności prawie 17 milionów BRT, zarejestrowane w innych krajach i pływające pod obcymi banderami. Łącznie z jednostkami floty handlowej, eksploatowanymi pod banderą grecką, kraj ten dysponuje 5.752 statkami o wyporności 49 milionów BRT, zajmując pod tym względem drugie miejsce w świecie.

ŚWIATOWE ZBIORY BAWEŁNY wyniosą w sezonie 1977/78 r. ponad 18 milionów ton — o 5 proc. więcej niż w sezonie poprzednim — tak oceniają sytuację na rynku tego surowca eksperci ONZ. Na kraje socjalistyczne przypadnie 28 proc. globalnych zbiorów bawełny, na USA — 17 procent. Światowe zużycie bawełny będzie niższe od zbiorów i wyniesie przypuszczalnie ok. 13 mln ton — tak więc poważna część zbiorów zasili zapasy, które jednak będą mniejsze niż w latach ubiegłych. Oznaczać to może perspektywę pewnego wzrostu cen bawełny na kapitalistycznych giełdach towarowych.

W SZWAJCARII od szeregu lat notowany jest — w przeciwieństwie do znacznej większości krajów Europy Zachodniej — stosunkowo umiarkowany wzrost kosztów utrzymania. W ub. roku ceny detaliczne towarów i usług zwiększyły się średnio o 1,3 proc. w stosunku do roku poprzedniego, a w bieżącym, jak się przewiduje, wzrosną o dalszych 1,7 proc. Dla zagranicznych turystów odwiedzających Szwajcarię mała to jednak pociecha — kraj ten należy do najdroższych na świecie.

Podpowiadają chmury

W Pawłodarze powstało niedawno nowe strefowe obserwatorium hydrometeorologiczne, wyposażone w nowoczesny radiolokator, przy pomocy którego prowadzone są obserwacje chmur i różnych zjawisk zachodzących w atmosferze w promieniu 150—200 km. Otrzymane informacje umożliwią prognozowanie pogody dla terenów rolniczych i hodowlanych.

(BK — A.P.N.)

Skrzydlaci pomocnicy

W szklarniach sowchozów: „Biełaja Dacza" i „Podmoskownyj", w Obwodzie Moskiewskim pojawiły się... ule. Nowe mieszkanki szklarni, pracowite pszczoły, wyręczą ogrodników, którzy na wiosnę często musieli przy pomocy malutkich pędzelków przenosić pyłek z jednego kwiatka na drugi. Doświadczenia, prowadzone w podmoskiewskich sowchozach wykazały, że umieszczenie uli w szklarniach znacznie zwiększa urodzaj jarzyn i owoców.

(BK — A.P.N.)

Ze znaczkiem naty

Co zbierać? To pytanie często powtarza się w listach Czytelników. I dotyczy ono przeważnie zbieractwa tematycznego, najbardziej popularnego szczególnie wśród początkujących filatelistów. Z radą bywa trudno. Z różnych powodów. Jaki bowiem temat jest świeży, nie wyeksploatowany, wolny od nadprodukcji „modnych" znaczków?

Sądzę, że jest taki temat. Myślę o architekturze. Jakoś na wystawach stosunkowo rzadko spotyka się zbiory filatelistyczne, poświęcone np. architekturze polskich miast, poszczególnym stylom, architekturze ludowej, architekturze klasycznej.

Oczywiście, bynajmniej nie wynika to z braku odpowiedniej ilości materiałów filatelistycznych. Przeciwnie, widoki miast spotykamy już na najstarszych znaczkach i kartach pocztowych, w tym także i polskich. Tylko z ojczystych znaczków i kart oraz stempli okolicznościowych można opracować naprawdę ciekawy, bogaty i oryginalny zbiór filatelistyczny.

Co odstręcza zatem filatelistów od zajęcia się tematyką architektoniczną? Chyba wynika to z nadmiaru materiałów, co zmusza zbieraczy do dokonania odpowiedniego, przemyślanego wyboru i selekcji znaczków, kart, ostemplowań.

Następna sprawa: opracowanie zbioru filatelistycznego o tematyce architektonicznej zmusza do poszerzenia i wzbogacenia wiedzy ogólnej. A na to nie zawsze stać wielu zbieraczy. Dlatego często widzimy zbiory z przypadkowo dobranymi walorami filatelistycznymi, tworzącymi przysłowiowy „groch z kapustą".

Na jednej z wystaw widziałem ciekawy zbiór pt. „Piękno starożytnych kolumn". Niby temat bardzo wąski, ograniczony do architektury basenu Morza Śródziemnego, a jednak urzekający doborem materiałów i swym pięknem.

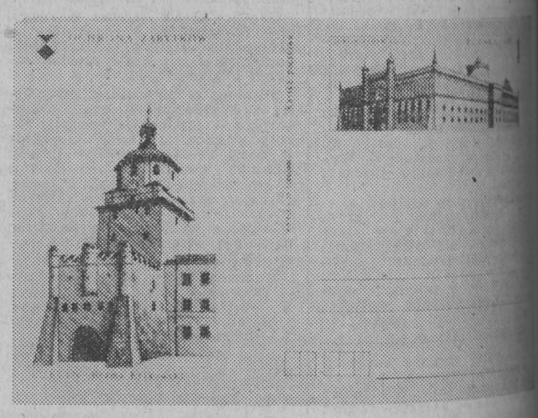
Widziałem także inny zbiór pt. „Architektura polskiego Renesansu". I to — wbrew pozorom — autorowi udało się zebrać wiele niezwykle interesujących, oryginalnych materiałów, ilustrujących polskie zabytkowe budowle pochodzące z okresu Odrodzenia.

Podaję te przykłady po to, aby amatorom proponowanego przeze mnie tematu wykazać, że w filatelistycznej tematycznej bardzo się liczy pomysł, koncepcja zbioru. Trudno sobie wyobrazić nawet zbiór filatelistyczny pod nazwą mownym, ogólnikowym tytułem „Architektura na znaczkach pocztowych". Ograniczyłbym się raczej do węższym zakresem takich zbiorów.

Zachęcam Czytelników do zainteresowania się tematyką architektoniczną na znakach pocztowych.

KOLEKCJONER

Architektura w filatelistyce



NA ZDJĘCIU: Zamek i Brama Krakowska na karcie pocztowej, wydanej przez Ministerstwo Łączności PRL.

Fot. A. Zdrodowski





Ta praca wzbudziła największe zainteresowanie i... kontrowersje.

MIĘDZYNARODOWE BIENNALE „Sport w sztukach pięknych" organizowane od jedenastu już lat w Hiszpanii przez Generalny Komitet Wychowania Fizycznego i Sportu, jest jedynym w swoim rodzaju forum dla spotkań artystów, poszukujących inspiracji w sporcie. Regulamin biennale, odbywającego się na zmianę w Madrycie i Barcelonie, nie stawia żadnych ograniczeń — dopuszczalne są wszelkie treści, najróżnorodniejsze formy, style, techniki. I to właśnie sprawia, że impreza należy do najciekawszych przeglądów sztuki.

Niemal od początku uczestniczą w hiszpańskim biennale Polacy. Wielokrotnie ich prace zdobywały cenne i liczne nagrody (w 1971 i 1973 po siedem, w tym najcenniejszą — Grand Prix dla Kazimierza Karpińskiego, natomiast w 1977 roku polscy artyści otrzymali aż 10 nagród).

Warszawskie Muzeum Sportu i Turystyki po zakończeniu ubiegłorocznego biennale zorganizowało wystawę „Sport w sztukach pięknych", która obejmuje dzieła nagrodzone i zakupione przez organizatorów (te prezentowane są w fotografii), prace polskich artystów plastyków, które powróciły do kraju oraz te, które nie zostały wysłane do Hiszpanii, ale „doszły" do ostatniej eliminacji jury krajowego.



Wiosna — czas więc pomyśleć o naszych głowach. Fryzura, którą paniom proponujemy zaprezentowana została m. in. na konkursie fryzjerskim w Sofii.

CAF — BTA

ZENON PIECHOCIŃSKI

FRASZKI

GŁOS SUMIENIA

Słyszałem głos sumienia
— same pomówienia.

ALPINIŚCIE

Bacz wspinając się na szczyt
czy wracać zeń nie będzie wstyd.

Z OBSERWACJI TEATRALNYCH

Na pajacyka przyszła zła pora
trafił do ręki złego aktora.

NIEJEDEN

Niejeden wytrwał na pozycji
za cichą zgodą opozycji.

TEŻ STYL DZIAŁANIA

Co decyzja
to prowizja.

SZCZĘŚCIARZ

Miotają nim wichury
od synekury do synekury.

DAJCIE...

Dajcie mu awans, a ręczyć mogę
że ów tow. będzie pierwszym po Bogu.

WIERSZ WEDŁUG SŁOWNIKA PEWNEGO DYREKTORA

... w mojej hali, w zwykłym trudzie
plan mi robią moi ludzie...

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 6) kojarzy się z wpadaniem śliwki, 9) w zakonie, w szpitalu albo w rodzinie, 10) wprost — wyspa indonezyjska, wspak — ziemia uprawna, 12) król Kambodży (1835—1904), 15) ukrop, 16) antonim dołu, 17) coś niezwykłego, 19) zaczątek plastra pszczelego, 21) godło islamu, 24) miasto przemysłowe w woj. skierniewickim, 26) waga opakowania, 27) artylerzysta, 31) dawniejszy statek, 33) pokój szpitalny, 34) śmiałek, 36) żre żelazo, 38) staw po degradacji, 41) wyzwalanie, oswobodzanie, 44) statek bohaterów wyprawy po złote runo cudownego barana, 46) znany bakteriolog niemiecki, laureat Nagrody Nobla, 48) popularny piosenkarz kanadyjski, 49) system środków zmierzających do izolacji jakiegoś państwa, 50) arena Komara, 52) futerał, 53) minidroga, 54) potoczna nazwa grochodrzewu.

PIONOWO: 1) miejscowość nad Dunajcem, w pobliżu której znajduje się wielkie sztuczne jezioro i elektrownia wodna, 2) gra w piłkę podobna do hokeja, 3) stary, dzielny żołnierz, 4) Józef Poniatowski, 5) rzecz niedzisiejsza, przestarzała, 7) pasożyt, 8) chemik brytyjski, laureat Nagrody Nobla w 1957 r., 11) naukowa lub sądowa, 13) wszelka broń, 14) sama słodycz, 18) narzędzie rolnicze, 20) poeta węgierski, autor poematu „Toldi", 22) napój orzeźwiający, 23) ukochana Tristana, 25) góry w Birmie, 28) dialekt, 29) miano, 30) część migawki, 32) pretensja, uraza, 35) duży zbiornik do przechowywania cieczy, 37) wada rozwojowa polegająca na całkowitym lub częściowym braku kości czaszki, 39) słynny paryski dyktator mody, 40) wedyjski bóg ognia, 42) polewa z roztopionego cukru, 43) studencki „dzienniczek", 45) sprzyjająca okoliczność, 47) zakład przemysłowy, 51) rodzaj sieci rybackiej.

„HELLES"

Wśród czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy pięć nagród książkowych. Na kopertach prosimy zaznaczyć: „Krzyżówka z nru 86".

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NRU 80

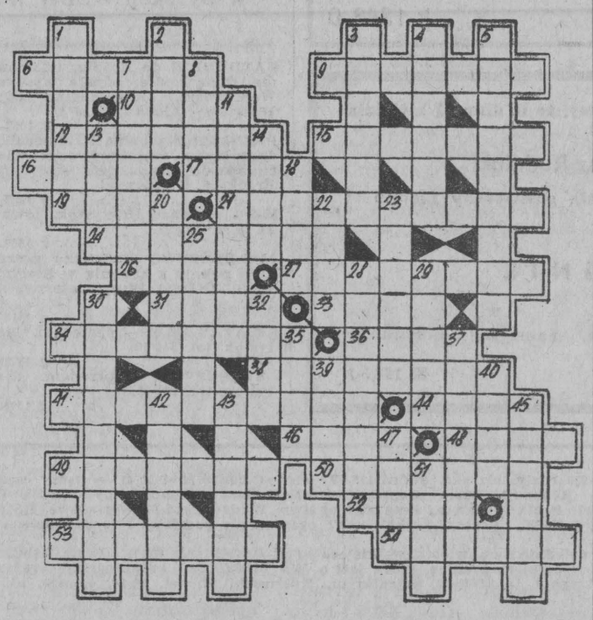
PIONOWO: smak, bunt, Gorki, dipol, Asama, bór, aneks, dowódca, aksamit, parch, Renan, karczmarz, ulga, atak, łącznik, opas, moda, przekąska, malec, kusza, aprosza, wirówka, palto, lep, kwiat, okrąg, Itaka, lina, Adam.

PIONOWO: spad, agawa, komórka, biba, odra, „Bonanza", ulema, test, radca, paser, sopel, Kinga, chrząszcz, Krasiński, szczęka, gra, tło, pompa, splotka, masówka, draka, resor, kurka, Arlon, zwiad, apel, alga, wpis, atom.

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki, zamieszczonej w „Gazecie" nr 74 z 1 kwietnia br., nagrody książkowe w drodze komisyjnego losowania otrzymali: Anna Kondratowicz z Krynek, Maria Bolcewicz z Giżycka, T. Prokop z Czerwińska, Wiktor Piesiaków z Węgorzewa i Marian Omilianowicz z Czerwonki.

Nagrody prześlemy pocztą



Rok 1977 „czarnym rokiem" Amerykańskich Towarzystw Lotniczych

Według sprawozdania „National Transportation Safety Board", ub. rok był bardzo niepomyślny dla amerykańskich linii powietrznych pod względem bezpieczeństwa podróży. Ogółem w 26 katastrofach zginęły 654 osoby. Do najcięższych katastrof zaliczona została kolizja na Teneryfie, jednej z Wysp Kanaryjskich spowodowana zderzeniem Boeinga 747 PANAM oraz samolotu tego samego typu holenderskich linii lotniczych.

Podobnie niefortunnym rokiem dla amerykańskiego lotnictwa pasażerskiego był poprzedni rok, w którym w katastrofach powietrznych zginęło 467 osób. Ponadto statystyki „Safety Board" wymieniają 156 ofiar katastrof w lotach charterowych, samolotach—taxi oraz niewielkich maszynach komunikacyjnych utrzymujących łączność pomiędzy poszczególnymi miastami.

(M.D.)

Exodus mózgów z krajów zacofanych

Podczas konferencji NZ d/s Handlu i Rozwoju (ONUCED), która odbyła się w Genewie, grupa ekspertów międzyrządowych podjęła studia nad problemem odpływu uczonych z krajów nierozwiniętych. Podkreślono doniosłość tego zagadnienia i wykazano, że straty jakie wynikły z tego powodu w okresie 1961—1972 wynoszą około 50 mld dolarów. Oficjalny wzrost pomocy rozwojowej przeznaczonej przez kraje uprzemysłowione dla obszarów gospodarczo zacofanych osiągnął w powyższym okresie 46 mln dolarów.

Opracowane projekty zawierają szereg sugestii dotyczących formy kompensacji strat krajów nierozwiniętych spowodowanych masowym exodusem wielu uczonych.

(M.D.)



Podczas pokazu mody w Melbourne w Australii, zaprezentowane zostały m. in. takie właśnie nocne stroje dla pań i panów.

CAF — Photofax



Koniec „Radio City Music Hallu"

Największa sala widowiskowa świata, nowojorski „Radio City Music Hall" zamknęła definitywnie swe podwoje 12 kwietnia br. Według „New York Times" ten przybytek sztuki, jedna z osobliwości architektury, był przez wiele lat czymś w rodzaju narodowej sali widowisk.

W ciągu 45 lat istnienia „Radio City Music Hall" odwiedziło 250 mln widzów. Koncertowały tu nie tylko słynne zespoły muzyczne i taneczne, ale odbywały się również specjalne widowiska organizowane z okazji różnych uroczystości. Widowiska odznaczały się przede wszystkim monumentalnością, ogromem i nadmiarem efektów, nie zawsze w dobrym guście i opartych na pomysłach rodem z Hollywood.

Również zewnętrzny wystrój „Radio City" wywiera, zwłaszcza na widzu prowincjonalnym, silne wrażenie. Gigantyczne foyer oświetlone żyrandolami ważącymi po 2 tony każdy, opuszczanymi za pociśnięciem guzika, dekoracja sufitu olśniewająca tysiącami światełek, najcięższa na świecie kurtyna oraz ogromna scena i widownia z 6.200 fotelami krytymi purpurowym pluszem. Spod foteli tych wymiatano po każdym koncercie ponad 10 kg opakowań po gumie do żucia i czekoladzie. Sala ponadto słynie z gigantycznych organów elektrycznych, które mogą być wraz z orkiestrą ukryte w podziemiu.

Od wielu lat działalność „Radio City Music Hall" budziła zastrzeżenia zarówno krytyków, jak i samych widzów. Wpłynęło to na obniżenie frekwencji, obliczanej co-raz częściej na przybyszy z prowincji oraz turystów. W celu utrzymania równowagi budżetowej dyrekcja „Radio City" zaczęła wynajmować salę innym organizatorom widowisk. W czasie niedawnego koncertu zespołu Barry W... policja zatrzymała kilka osób w foyer zamienionym na miejsce handlu narkotykami. Tego rodzaju incydenty przedtem zdarzały się w losie tej sali. Decyzja o zamknięciu „Radio City" inwestowanego w Centrum Rockefellera przy VI ulicy i przeznaczonego na kształcenia go w instytucję o innym charakterze spotyka się ze sprzeciwami „konserwatystów", którzy wystosowują petycje do mera miasta z prośbą o utrzymanie „Radio City" jako „pamiątki historycznej".

(PAP)

„Kopciuszki" z importu w rodzinach brytyjskich

Według raportu Międzynarodowej Organizacji d/s Ochrony Młodzieży, wiele młodych dziewcząt — cudzoziemek, zatrudnionych w Wielkiej Brytanii w charakterze pomocnic domowych, jest bez skrupułów wykorzystywanych przez swych chlebodawców i nie chronionych przez żadne ustawodawstwo. W raporcie podkreślono, że dziewczęta nie mają ustalonych godzin pracy i w wolnym czasie zamiast uczyć się języka angielskiego robią zakupy, wreszcie załatwiają sprawy pani domu.

W raporcie stwierdza się również, że około 20 tys. młodych dziewcząt czasowo przebywających w W. Brytanii nie orientuje się w przysługujących im prawach regulujących warunki pracy i utrzymania okresowej „siły roboczej". Dziewczęta przeważnie w wieku dwudziestu kilku lat przyjeżdżają do W. Brytanii na pobyt 3—12 miesięcy w celu nauczenia się języka, w zamian za mieszkanie, utrzymanie i cotygodniowe „kieszonkowe" obowiązują się pomagać w gospodarstwie i opiekować się dziećmi.